№ 94 Rok. XVI niedziela - poniedziałek 24 - 25 kwietnia 1938 r. Cena 10 gr.

Express Kujawski

REDAKCJA WŁOCŁAWEK Brzeska 29
ADMINISTRACJA Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Tłum druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Stanisław Gurzyński

Niefortunni kochankowie liberalizmu

Poznań, 23. 4.

Ekonomia jest bodaj jedynym działem nauki, po którego terenie harcują u nas bez karnie, tj. bez wywoływania powszechnej wesołości, rozliczni ignoranci. Korzystają poprostu z tego, że społeczeństwu braknie jeszcze dostatecznego wyrobienia ekonomicznego i krytycyzmu. Z możności blagowania na tematy gospodarcze płynie równocześnie łatwość użytkowania takich „argumentów" dla celów wybitnie politycznych. Na tym poziomie intelektualnym i moralnym znalazł się — zresztą nie po raz pierwszy — czołowy organ konserwatywny w artykule wstępnym z dnia 20 kwietnia, p. t. „Cykle polskiej polityki gospodarczej".

Filuterny a nie zadowolony z polityki inwestycyjnej w C. O. P. autor, w niewinnej chęci ułatwienia sobie argumentacji, tępym nożem potranszował nasz rozwój gospodarczy, w jego przebiegu historycznym, na wzajemnie się luzujące „cykle" etatyzmu i liberalizmu. Generalna linia rozwoju — to jakoby rosnący zasięg dążności „socjalistyczno - etatystycznych", a tylko w chwilach depresji gospodarczej dochodził do głosu rzekomo „zdrowy rozsądek" i sięgaliśmy wtedy do „wypróbowanych metod" liberalistycznej polityki gospodarczej. Te lucida intervalla stwierdza ów fenomenalny ekonomista w okresie „stabilizacji" złotego przez min. Grabskiego i w latach wielkiego kryzysu 1930—1935, a więc w okresie ministrowania p. Matuszewskiego, no i oczywiście p. Zawadzkiego. Obecnie, miast wyzyskać poprawę koniunktury dla gromadzenia rezerw na nowy okres kryzysowy, lekkomyślnie robimy (czytaj — robi min. Kwiatkowski) C. O. P. i — o hańbo! — jeszcze się nim entuzjazmujemy. Ongiś jeden z ekonomistów wypowiedział zdanie, że w okresie depresji winno się właśnie przedsiębrać wielkie inwestycje publiczne — z czego oczywiście nie wynikało wcale, jakoby należało ich zaniechać w okresach pomyślności. Autor „Cyklów" chwyta łapczywie tę formułkę, a nie umiejąc jej przetrawić, usiłuje nią opluć centralny okręg — dość niezręcznie, bo trafia w wyświechtaną figlarnie własnego klanu.

Nie będziemy się bawili w wyprostowywanie pojęć ekonomicznych „Czasu" — ku temu służą uniwersytety, a dla starszych panów kursy dokształcające. Przyjmiemy na chwilę tok myśli „Czasu" i skonfrontujemy je z rzeczywistością.

Jednym z najgłębiej sięgających zabiegów interwencjonistycznych w życiu odrodzonej Polski była reforma walutowa min. Grabskiego, przeprowadzona od zielonego stolika, bez przejścia przez stabilizację marki polskiej i cen i bez przeprowadzenia relatywnej równowagi gospodarczej, zachwianej przez inflację markową. Mimo rzucenia ogromnej olbrzymią daninę majątkową, zużytą na wegetacyjne cele budżetowe, ani Grabski ani jego następca Zdziechowski nie zdołali zapobiedz ani nowej dewaluacji, ani trudnościom gospodarczym. Trzeba bardzo bujnej fantazji, by w onych czasach dopatrzyć się „stabilizacji złotego" i liberalnej polityki. Starczy poza tym przypomnieć sobie treść słynnych raportów komisji prof. Kemmerera, by wywołać obraz naszej gospodarki z lat 1924—1925. Tak, stabilizacja nastąpiła — ale robił ją dopiero rząd Marszałka Piłsudskiego po przewrocie majowym. I musiał czyścić stajnię Augiasza w finansach państwowych i samorządowych.

W okresie pp. Matuszewskiego i Zawadzkiego mieliśmy ingerencję państwa w życie gospodarcze o tyle ciekawszą, że zygzakowatą. Z jednej strony deflacjonistyczny nacisk na słynne „równanie w dół", a równocześnie inflacjonistyczne budżety i także dla ich łatania pożyczki państwowe. Czy to miało stanowić cechy liberalizmu?

Kryzys światowy skończył się właściwie w roku 1932, ale nie u nas — właśnie dzięki „deflacyjnej" polityce gospodarczej Z kryzysu dopiero się zwolna wydobywamy i to nie innym sposobem, jak właśnie wielkimi inwestycjami, wszczętymi przez min. Kwiatkowskiego. Inne państwa usunęły kryzys również przez aktywną ingerencję rządów bądź w sferę finansów, bądź też wprost w życie gospodarcze. Gdyby rząd nasz nie inwestował, tkwili byśmy nadal w nędzy, nie było by mowy o odkładaniu nadwyżek na rezerwy — no i przynajmniej „Czas" by nie wylewał krokodylich łez nad polską lekkomyślnością. A to także coś warte.

Nowa i pompatyczna teoria panów konserwatystów o „cykliczności" systemów naszej gospodarki publicznej jakoś nie może znaleźć oparcia w faktach. Przypatrzmy się więc, jak te zasady liberalne wyglądają w praktyce na ich własnym przynajmniej podwórku. Należy przypuścić, że w myśl głoszonych zasad odkładali w okresach dobrej koniunktury poważne rezerwy. Cóż z nimi zrobili? co inwestowali w modernizację lub powiększenie swoich zakładów i majątków? ile ze swoich lokowanych zagranicą kapitałów ściągnęli na te same cele do kraju? w którym to kąciku wytwornego klubu ukryli się nasi rodzimi naśladowcy Hohenlohów, Plessów i Donnersmarcków? Konkretnej odpowiedzi na te pytania nie żądamy — nie jesteśmy złośliwi.

Może więc panowie ci, nie mając zaufania do „lekkomyślnego" rządu, sami odkładali rezerwy na przebrnięcie własnymi siłami przez nową fazę kryzysu? Owszem, odkładali — ale tylko bez nowe pretensje interwencyjne o ratunek, o oddłużenie kosztem reszty gospodarki narodowej, o państwowe kredyty sanacyjne. Pocóż się w takich chwilach „liberalnie" umartwiać, skoro można „lekkomyślny" rząd polski namówić do etatystycznej interwencji — byle ku korzyści własnego miaszka.

Małżeństwo panów konserwatystów z liberalizmem jest dostojnie morganatyczne, takie sobie troszeczkę „na lewo". Jest przyjemne, do niczego nie zobowiązuje. A gdy zajdzie potrzeba, można się go wyrzec i pozwolić łaskawie na adoptowanie scherlałego potomstwa przez „źle urodzony" etatyzm. To stanowi zarazem wielkopański gest, zgodny z historyczną tradycją naszej magnaterii.

O cóż więc chodzi panom konserwatystom? co kryje za tą szlachetną fasadą anti-etatystycznego oburzenia? Tynk ekonomiczny jest dostatecznie lichego gatunku i dość dziurawy, by można było dostrzedz zgrabnie ułożone polityczne cegiełki.

Znamienną cechą konserwatystów była dawniej ugodowość wobec zaborców, dyktowana nie ukrywaną chęcią zachowania osobistego stanu posiadania. Nigdzie się jednak tak dobrze nie czuli, jak w antiszambrach Habsburgów i Romanowych — gdzie systemy rządzenia opierały się nie na twórczej pracy, lecz na dworskich i zakulisowych intrygach. W takich właśnie środowiskach można było, nic właściwie nie robiąc, złowić jakąś rólkę i, podmalowawszy ją szminką tradycyjnej godności, wieść beztroski żywot. Tak bywało, z nie licznymi wyjątkami i stąd zrodziła się trwała dążność do politycznych kulis.

Z tą tradycją weszli konserwatyści w okres niepodległości. System ten był tak długo możliwy, dopokąd krystalizowała się polityczna struktura Polski. Ten okres skończył się w dniu uchwalenia nowej konstytucji, a rozpoczął się nowy — społecznej, gospodarczej i militarnej budowy państwa, w oparciu o rodzime siły i wedle własnych konieczności. Rozpoczęła się realna, trzeźwa i przyziemna praca, do której konserwatyści nie byli ani zdolni ani przygotowani. Udowodnili to zresztą aż nazbyt dokładnie. Nie okazali żadnej prężności twórczej, żadnej inicjatywy. Coraz silniej tętniące życie kraju przeszło obok nich, stracili z nim związek rzeczowy i psychiczny — a przez to także prawo do współdecydowania o losach Państwa. Nie może im się podobać rząd, który — choć mimowolnie — jednak przez swoją twórczą pracę odsłonił przepaścistą pustkę konserwatywnego klanu. Z drugiej strony nie można się dziwić, że ten sam rząd nie chce tracić czasu na jałowe rozmówki z truposzami. Takie są, mniej więcej, bliższe przyczyny p…

Obrady Prezydium Koła Parlamentarnego O. Z. N.

(tel. wł.) Warszawa, 23. 4.

(ss) Dziś w godzinach południowych zebrało się w gmachu Sejmu prezydium Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego dla przygotowania materiałów na najbliższe plenarne posiedzenie koła, wyznaczone na dzień 30 bm. Nadto rozważane być mają projekty ustaw, które wejdą pod obrady sesji nadzwyczajnej.

Zamknięcie granicy czeskiej?

Doniesienie organu Niemców węgierskich

(tel. wł.) Budapeszt, 23. 4.

„Politisches Volksblatt" donosi o zamknięciu granicy czesko - słowackiej od strony polskiej. Polska — pisze wspomniany organ Niemców węgierskich — zamknęła całą granicę czeskosłowacką, za wyjątkiem małego skrawka na swym południowym zachodzie. Wszelki ruch na granicy ustał i konsulaty polskie w Czechosłowacji nie udzielają wiz wjazdowych do Polski. Zarządzenie odnośne jest równoznaczne z zakazem wjazdu do Polski dla obywateli czeskich.

Zarządzenie powyższe określa nota polska, doręczona w Pradze jako tymczasowe. Przy sposobności wręczeni anoty rząd polski podniósł szereg zarzutów pod adresem rządu praskiego, w związku z popieraniem przez Czechosłowację propagandy antypolskiej komunistycznej międzynarodówki. Ponieważ rząd czeski dotychczas nie udzielił zadawalającej odpowiedzi na odnośne poprzednie protesty polskie, obecne zarządzenie okazało się nieodzowne.

W ten sposób, konkluduje pismo polsko-czeskie, napięcie zaostrzyło się znacznie.

Cofnięcie uprawnień dewizowych bankowi Holzera

(tel. wł.) Warszawa, 23. 4.

(ss) W „Monitorze Polskim" z dnia 22 bm. ukazało się obwieszczenie o cofnięciu uprawnień banku dewizowego Domowi Bankowemu A. Holzer w Krakowie. Dom Bankowy Holzera jest największym bankiem prywatnym na terenie Małopolski Zachodniej i prowadzi bardzo liczne interesy z zagranicą.

Jednocześnie z wiadomością o cofnięciu uprawnień dewizowych rozeszły się pogłoski, że przyczyną podjęcia tej decyzji były nadużycia dewizowe, rzekomo dokonane przez urzędników tego banku. Mówią, że nadużycia te sięgają wielomilionowych kwot.

W sferach bankowych twierdzą, iż prokurator prowadzi w sprawie banku Holzera dochodzenia.

Niech zapłacą urzędnicy

Poznań, 23. 4.

Na stronie trzeciej w dzisiejszym numerze omawiamy niepoważne wystąpienie p. Cat-Mackiewicza, który uznał za potrzebne „pouczyć" Sztab Główny o „konieczności" powiększenia stanu liczebnego armii o trzy dywizje. „Iskra" napiętnowała to wystąpienie jako szkodliwe. „Polska Zbrojna" wykazała szkodliwość pomysłu likwidacji p. w. i w. f. Przeto prasa konserwatywna, podtrzymując „postulat" p. Mackiewicza, wskazuje inne możliwości pokrycia kosztów wystawienia trzech nowych dywizyj. Jakie? Opodatkowanie magnatów rolnych i wielkoprzemysłowych? O, nie. Konserwatywni hurra-patrioci postanowili „zafundować" Polsce nawet wbrew woli międzynarodowych czynników trzy nowe dywizje kosztem... świata pracy.

„W roku bieżącym — pisze „Czas" — zdołano zredukować podatek specjalny o 90 miln. zł, innymi słowy bez podwyższenia podatków podwyższono pobory urzędników o 90 miln.. Obrona państwa jest zagadnieniem ważniejszym od podwyższenia pensyj urzędniczych."

Tak to sobie panowie konserwatyści wyobrażają podział ról i obowiązków! Oni dają „inicjatywę", ale zapłacić ma ... świat pracy.

litycznej, bezsilnej animozji obozu konserwatywnego.

Są jednak przyczyny głębsze, działające nieubłaganie i na dalszą metę. Nie tylko czynniki decydujące, w rządzie i w O. Z. N., ale całe społeczeństwo zdaje sobie już dziś doskonale sprawę, że rozwój i siłę Państwa można oprzeć tylko na ludzie, na człowieku pracy ze wsi i z miasta. Dziś już tej zasady dowodzić nie trzeba i to właśnie jest pocieszające. Ale z niej wypływają dalsze konsekwencje i niezbyt pomyślne horoskopy dla obozu konserwatywnego, dla jego stanu posiadania.

Oparcie inwestycyj na ludziach pracy, to nie tylko przyznanie im twórczej roli w planach rozwojowych Państwa, to nie tylko uznanie ich pierwszeństwa do współdecydowania w zagadnieniach publicznych, ale zarazem wciśnięcie w ich ręce efektów przyszłej kapitalizacji, tworzenie nowego, potężnego ośrodka dyspozycji finansowej, obejmującego swym zasięgiem właśnie szerokie masy ludności. Tak przede wszystkim należy rozumieć reformę o opodatkowaniu spółek akcyjnych, za którą przyjdzie niewątpliwie dalsza nowelizacja ustawy o spółkach akcyjnych, zabezpieczająca w silniejszym stopniu prawa akcjonariuszy. Zarysowuje się nowa społeczna siła gospodarcza, wobec której zasoby konserwatystów, zresztą dotąd bierne, stracą niemal zupełnie znaczenie. Ciężar życia społecznego musi się odsunąć daleko od dzisiejszych pseudo-potentatów. A to, w braku innych walorów tej kasty, równa się jej śmierci cywilnej.

Równocześnie całokształt planu rozwojowego, a zagadnienie demograficzne wsi w szczególności, wymagają równoległego i energicznego przeprowadzenia reformy rolnej. I to jest bodaj głównym kamieniem obrazy dla obozu konserwatywnego. Racja bytu obozu zostanie i w tym punkcie radykalnie poderwana.

Konserwatyści, niezdolni do przestawienia swojej psychiki i do dostosowania się do nowej rzeczywistości polskiej, bronią się z wyszczerbionych bastionów wstecznictwa, przestarzałymi argumentami i takimiż metodami. A czas już najwyższy, by jeszcze z honorem pogrzebać i bastion i jego chorągiew. Po cóż więc udawać jeszcze raz nie powściągnioną miłość do starej kochanki — liberalizmu, skoro ostatecznie, wedle zwyczaju, zażąda się w pewnej chwili, by koszty uroczystego pogrzebu zapłacił „socjalistyczny etatyzm"?

Stanisław Gurzyński.

Ścisła współpraca wojskowa Anglii i Francji

Wspólny zakup samolotów w Stanach Zjednoczonych

Paryż, 23. 4. (PAT)

Prasa francuska podaje pewne informacje co do charakteru przyszłych rozmów londyńskich. Z tych głosów prasy wynika, iż głównym przedmiotetm rozmów między ministrami francuskimi i angielskimi będzie kwestia sprecyzowania współpracy wojskowej francusko - angielskiej. Dotychczas współpraca ta opierała się na art. 3 układu lokarneńskiego, przewidującego kontakty między sztabami generalnymi obu państw. Po obsadzeniu Nadrenii przez wojska Rzeszy, minister spraw zagr. W. Brytanii Eden w liście do ambasadora Francji w Londynie Corbin, datowanym z dn. 1 kwietnia 1926 roku, stwierdził, iż „kontakty sztabów generalnych nie mogą pociągać ani dla jednego, ani dla drugiego z rządów żadnych zobowiązań politycznych, ani żadnych zobowiązań w dziedzinie obrony narodowej. Obecnie część prasy paryskiej podaje, iż w czasie rozmów londyńskich rząd francuski będzie starał się rozszerzyć treść i zakres kontaktów między sztabami generalnymi przez zawarcie porozumienia, które zobowiązywałoby właśnie oba kraje do współpracy „w dziedzinie organizacji obrony narodowej". W ten sposób rząd francuski chciałby rozszerzyć rozmiary zobowiązań, sprecyzowanych w liście min. Edena.

Jak donosi dzisiejszy „Seir", porozumieniet francusko - angielskie w dziedzinie przygotowania obrony narodowej, objęłoby następujące punkty:

1) sprawa wspólnej organizacji zakupów surowców, niezbędnych dla produkcji wojennej Francji i Anglii,

2) wzajemne komunikowanie szczegółów programu zbrojeń,

3) koordynowanie programu zbrojeń.

Projekty na najbliższą przyszłość w dziedzinie koordynowania programu zbrojeń miałyby przede wszystrozumienie francusko - angielskie w dziedzinie francuskich zbrojeń lotniczych, które ze względu natury społecznej i organizacyjnej, doznały poważnych spóźnień. Charakterystyczne jest, że część prasy francuskiej ostatnio poważnie zainteresowała się sprawą zakupów przez Anglię samolotów w Stanach Zjednoczonych za pośrednictwem rządu kanadyjskiego. W związku z tym „Ce Soir" podaje, że z 1700 samolotów, które Wielka Brytania zakupić ma w Stanach Zjednoczonych za zezwoleniem departamentu stanu i departamentu wojny, tylko 1000 przeznaczonych będzie do użytku lotnictwa brytyjskiego, na tomiast 600 aparatów rząd brytyjski odstąpi Francji, 100 zaś Szwajcarii.

W związku z rozmowami francusko-angielskimi na temat współpracy wojskowej, prasa paryska od dłuższego już czasu podawała informacje, iż konferencja londyńska obejmuje również sprawę finansowej pomocy W. Brytanii dla Francji. Według pogłosek, kursujących w kołach politycznych, rozmowy londyńskie objęły by jednak nietyle kwestję bezpośredniej pożyczki angielskiej dla Francji, która to zresztą wiadom. została w czwartek oficjalnie zdementowana w Paryżu, ile raczej sfinansowanie przez Anglię zarówno zakupów samolotów amerykańskich dla lotnictwa francuskiego, jak i sfinansowanie zakupów surowców niezbędnych dla francuskiej produkcji wojennetj. W paryskich kołach finansowych oddawna krąży już wiadomość o pertraktacjach, jakie toczyć miały się między grupą finansistów angielskich i przedstawicielami francuskich kół rządowych na temat przyznania Francji bardzo poważnego kredytu, sięgającego aż sumy 40 miliardów fr. na okres przeszło 25-letni, celem umożliwienia Francji zakupów niezbędnych surowców.

Japonia zapłaciła odszkodowanie za zatopioną kanonierkę „Panay"

Tokio, 23. 4. (PAT.)

Japońskie ministerstwo spr. zagr. ogłosiło komunikat o wypłaceniu przez rząd japoński rządowi St. Zjedn. odszkodowania za zatopioną kanonierkę amerykańską „Panay".

Sprawa ta była przedmiotem rokowań i wymiany not między Waszyngtonem i Tokio. Ambasador St. Zjedn. w Tokio Grew wręczył rządowi japońskiemu notę, która oblicza straty materialne St. Zjedn. na sumę 1.945.670 dolarów i jeden cent. Odszkodowanie dla rannych i rodzin zabitych podczas wypadku ustala się na sumę 267.337 dolarów i 35 centów.

Dyrektor wydziału amerykańskiego w japońskim m. s. z. p. Seiro Jeszizawa wręczył w imieniu swego ministra dnia 22 bm. czek na sumę 2.213,007 dolarów i 36 centów p. Doomanowi, sekretarzowi ambasady St. Zjedn. w Tokio. Czek adresowany został na nazwisko p. Cerdella Hulla, sekretarza stanu.

O czym mówić będą Daladier i Bonnet w Londynie

Londyn, 23. 4. (ATE.)

Prasa angielska omawia z wielkim zainteresowaniem wizytę premiera francuskiego Daladier'a i ministra spraw zagranicznych Bonneta, którzy mają przybyć do Londynu w dniu 28 bm. Ogólnie przypuszczają, że podczas wizyty obliczonej na 3 dni będą się toczyły rokowania, które obejmą następujące sprawy:

1) Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Włochami i Francją,

2) Zawarcie konwencji wojskowej na wypadek konfliktu zbrojnego w Europie,

3) Zagadnienia Europy środkowej,

4) Sprawy zachodnio - europejskie,

5) Zagadnienie Abisynii,

5) Ustosunkowanie się Francji i Anglii wobec Włoch,

7) Zagadnienie Hiszpanii.

Krwawy zbir Batko zastrzelony

Kraków, 23. 4.

Głośny był w ubiegłym roku pościg za niebezpiecznym bandytą Zarzyckim, który przez szereg miesięcy terroryzował okolice Krakowa. Zarzycki przez dłuższy czas był nieuchwytny. W końcu został w pościgu zastrzelony. Na wolności przebywał jednak jego nieodłączny kompan, groźny przestępca, 37-letni Michał Batko z Łysej Góry w pow. brzeskim.

Batko niebywale sprytnie wymykał się z nastawianych matni, a później dawał o sobie znać coraz nowymi zbrodniami.

Przed kilku tygodniami otoczono Batkę w jednej z wsi pod Krakowem. Ranił on wówczas dwóch policjantów, z których jeden — st. posterunkowy Dyklewski — zmarł nazajutrz. Batko zdołał ujść.

Policja miała ciężkie zadanie, gdyż bandyta ukrywał się w pow. brzeskim, pełnym jarów i wąwozów, gdzie prowadzenie obławy jest bardzo utrudnione.

Wczoraj po południu policja otrzymała wiadomość, że Batko wraz z drugim groźnym bandytą, Stefanem Czarneckim, ukrył się we wsi Złota w pow. brzeskim. Obaj ukryli się w starym, niezamieszkałym i stojącym na uboczu domu.

Pod kierownictwem komisarza Woźnickiego zorganizowana została wielka obława. W hełmach, pancerzach i uzbrojeni w maski gazowe, policjanci otoczyli wskazany dom. Dokoła panowała grobowa cisza. Na pukanie nikt nie odpowiadał.

Policja wrzuciła do wnętrza kilka granatów łzawiących i po chwili wkroczyła do wnętrza. W tym momencie posypał się grad kul. Posterunkowy Remer z Tarnowa padł ranny. Kula przebiła mu policzek i małżowinę uszną, rozrywając hełm. Posterunkowy Czerski z Brzeska został ranny w lewe udo.

Policja musiała wycofać się z domu i przystąpić do oblężenia, dom stoi jednak na równym terenie, nie dającym żadnej osłony, policja więc była wystawiona na strzały bandytów, które padały gęsto. Wzajemna strzelanina trwała 2 godziny.

W końcu Batko, widząc, że nie ma nic do stracenia, wybiegł z domu, trzymając w jednej ręce karabin, w drugiej — rewolwer.

Nie zdążył przebiec nawet 100 kroków i padł martwy, trafiony kulami w głowę, plecy i nogi.

Drugi bandyta Czarnecki nie dał jeszcze za wygraną. Policja wrzuciła do wnętrza jeszcze kilka granatów łzawiących, co jednak nie pomogło. Po chwili ukazały się języki ognia — dom stanął w płomieniach. Na dachu ukazała się straszna postać Czarneckiego osmolona — z twarzą czarną od dymu i sadzy oraz z przestrzeloną klatką piersiową i krwawiącą ręką. Policja wkroczyła do wnętrza i ujęła bandytę.

Rannych podczas oblężenia policjantów odwieziono do szpitala w Tarnowie, gdzie umieszczono również pod silną strażą bandytę Czarneckiego.

Stan posterunkowego Remera jest ciężki.

W kawiarniach zabroniono rozmów politycznych

Bukareszt, 23. 4. (PAT.)

W dążeniu do możliwie szybkiego zlikwidowania szkodliwej dla interesów państwa akcji niektórych czynników oraz zapewnienia obywatelom spokoju, władze policyjne wydały zarządzenie, na którego podstawie zabrania się odbywania w lokalach publicznych, jak hotele, kawiarnie i t. p., rozmów na tematy konstytucyjne, polityki społecznej i gospodarczej rządu oraz innych spraw, związanych z życiem państwowym, ponieważ w wyniku tego rodzaju rozmów powstawały często różne alarmistyczne pogłoski.

Właściciele wszystkich lokali, jak i każdy obywatel, dowiedziawszy się o podobnych zebraniach lub rozmowach, obowiązani są do informowania kompetentnych władz.

Ucieczka 17 lotników sowieckich

Sztokholm, 23. 4. (PAT.)

„Dagens Myheter" donosi, że 17 oficerów lotnictwa sowieckiego zbiegło motorówką z portu w Murmańsku i znajduje się w tej chwili na pełnym morzu. Oficerowie nawiązali komunikację radiową z parowcem niemieckim, znajdującym się w pobliżu, który spieszy im z pomocą.

Walka z kiłą

Nowy Jork, 23. 4. (PAT.)

Gubernator stanu nowojorskiego podpisał ustawę, uchwaloną przez obie izby legislatury stanowej, na mocy której kandydaci do stanu małżeńskiego, począwszy od dnia 1 lipca br. muszą na 20 dni przed otrzymaniem urzędowego pozwolenia na małżeństwo poddać się próbie Wassermanna. Podobne ustawodawstwo, mające na celu walkę z kiłą, istnieje już w ośmiu stanach.

Nowe czołgi niemieckie

Berlin, 23. 4. (PAT.)

Na ostatniej defiladzie wojskowej przed kanclerzem Hitlerem zwróciło uwagę fachowców 10 czołgów nowego typu, nie pokazywanego uprzednio publicznie. Czołgi te, cięższe od dotychczas znanych typów niemieckiej broni pancernej, ważą każdy po 20 ton, uzbrojone są w armatki 77 mm. i 37 mm oraz w karabin maszynowy. Załoga liczy 5 osób.

Na widnokręgu politycznym

W niedzielę, dnia 24 kwietnia b. r. obradować będzie w Krakowie wielki zjazd ideowo - organizacyjny Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym.

Na zjeździe tym będą omawiane zagadnienia, dotyczące kierunku pracy społecznej młodego pokolenia wiejskiego a w pierwszym rzędzie konieczności podniesienia ogólnej sytuacji wsi.

Zjazd ten, budzący powszechne zainteresowanie, zapowiada się nader imponująco ze względu na bardzo dużą ilość zgłaszanych delegacyj młodzieży wiejskiej z poszczególnych powiatów województwa krakowskiego.

* * *

W kołach dobrze zwykle poinformowanych utrzymują, że próbny okres prezesury adw. Kowalskiego w Str. Narodowym ma się ku końcowi, ponieważ najbliższa rada naczelna ma jakoby dokonać yboru nowego presa.

* * *

W okresie Świąt Wielkanocnych przybyły na teren powiatu tarnowskiego brzozowskiego, brzeskiego, przeworskiego, jarosławskiego silne oddziały policyjne w kolumnach samochodowych, które przejeżdżały przez szereg wsi. Pojawienie się tych oddziałów w pełnym uzbrojeniu wywołało duże zaciekawienie wśród miejscowej ludności i stało się przedmiotem licznych interpretacyj. W pewnych kołach interpretują zjawienie się tych oddziałów, jako akcję prewencyjną, która ma na celu zapobieżenie z góry ewentualnym próbom jakiegokolwiek zakłócenia porządku publicznego

Żezem

Cukrowe goryczе

W ostatnim numerze tygodnika „Prosło z mostu" wystąpił Wojciech Trąmpczyński z ostrym artykułem przeciw spól kom akcyjnym i w uniesieniu polemicznym odsłonił niedyskretnie rąbek tajemnicy ... drożyzny polskiego cukru.

Czytelnik artykułu W. Trąmpczyńskiego dowiaduje się, że „Dyrektorowie cukrowni zawarli kartel, który ma siedzibę w pewnej ...cukrowni poznańskiej i który ustala pobory poszczególnych dyrektorów. W związku obowiązuje najdalej idąca dyskrecja, by nie budzić zazdrości polityków... kawiarnianych. Otóż według tego klucza pobory dyrektora przeciętnej cukrowni wynoszą 80 tysięcy złotych rocznie gotówką, do czego dochodzi mieszkanie służbowe, zazwyczaj piękna willa, ogród i luksusowa limuzyna reprezentacyjna... A praca i odpowiedzialność? Minimalne — gdyż Bank Cukrownictwa objął wszelkie agendy cukrowni i „dyrektor" jest tylko wykonawcą dyspozycyj. Pobory i dochody — dodaje W. Trąmpczyński — takiego dyrektora równają się poborom czterech ministrów."

Szczegóły te i daty nie są właściwie taką zakonspirowaną tajemnicą — bo mówi się o nich wśród „pospólstwa" — ale miło jest usłyszeć potwierdzenie tych „pogłosek" z tak kompetentnych ust jak W. Trąmpczyński i w poważnym tygodniku. Nabierają one (te wieści) pewnego wstydliwego rumieńca...

O minimalnej konsumcji cukru w sferach robotniczych i wiejskich pisało się wiele i z wielkim lamentem. Rozdzierały nad tą niedolą szaty i te pisma, które grubą subwencję pobierają właśnie ze związku cukrowniczego. Cukier jednak nie chce potanieć i nie może — skoro takie świadczenia ciążą na nim na rzecz dyrektorów.

Sapienti sat. — *Ski.*

NADKONDUKTORZY

Poznań, 23. 4.

Józef Piłsudski wywalczył trudem wielu lat pewną ponadcenzuralność publiczną dla zagadnień armii, jej budżetów, jej siły.

Objawiała się ona między innymi i w tym pięknym zwyczaju, że nawet w parlamencie budżety Ministerstwa Spraw Wojskowych przyjmowane były bez dyskusji. Publicznie w prasie nikt ich nie omawiał. Społeczeństwo polskie i prasa przejawiała jakże rzadką w Polsce dyscyplinę.

Było dla wszystkich obywateli sprawą jasną, że „wesołe budżety", o które toczył kiedyś walki Pierwszy Marszałek, są epoką zapomnianej przeszłości, i że za naszą dumną armią, za jej budżetem, za jej wszystkimi zagadnieniami stoi autorytet Wodza Naczelnego, wiara i zaufanie do tych, którym Konstytucja zleciła pełną odpowiedzialność za zdolność obronną armii.

Ten dobry, jeden z najlepszych zwyczajów naszego życia publicznego naruszony został niedawno przez „Słowo Wileńskie", swawolą upozorowaną patriotycznym wołaniem o nowe jednostki wojenne.

* * *

P. Cat - Mackiewicz radził w „Słowie" Naczelnemu Wodzowi, Ministrowi Spraw Wojskowych i Szefowi Sztabu Głównego, aby powołali do życia „trzy nowe dywizje".

Pochwyciła tę radę grupa młodzieżowej „Falangi". I poczęła licytować się z Catem. Jeżeli „Słowo" wileńskie uważało, że wystarczą trzy nowe, to „Falanga" podniosła stawkę „żądając" dziesięciu dywizji.

To widowisko licytacyjne zostało przerwane. Uznano je za nieprzypstojne, gdyż sprawy armii i wojska wyjęte być muszą raz na zawsze z pod jakichkolwiek harców publicystycznych.

Sprawa zwiększenia wojska o pewną liczbę wielkich jednostek jest sprawą Sztabu Głównego, a nie, z przeproszeniem, publicystów i dziennikarzy.

Jest ponadto sprawą tajemnicy wojskowej, która nie może być przez nikogo naruszana w prasie nawet pod pozorem pseudopatriotycznych żądań.

* * *

W sukurs „Słowu" przyszły organy konserwatywne: „Czas" i ostatnio „Dziennik Poznański".

Kredytu politycznego dla tej bezprzykładnej od wielu lat kampanii udzieliła nawet panakorfantowa „Polonia", no i oczywiście „Falanga".

* * *

„Polska Zbrojna" organ armii z godnością i ze zrozumiałym umiarem podniosła niewczesność i szkodliwość wystąpienia p. Mackiewicza.

W „Słowie", „Czasie", „Dzienniku Poznańskim" i „Falandze" kruszono kopie nie tylko w imię trzech czy dziesięciu „nowych" dywizji, ale równocześnie godzono w fundamenty, na których opiera się obecnie idea „narodu pod bronią".

Dziś bowiem już nie tylko wojsko stałe, koszarowe, decyduje o potencjale obronnym. Te czasy dawno minęły... Dziś w pojęciu siły zbrojnej mieści się i wojsko koszarowe i olbrzymie rezerwy b. wojskowych — i szereg organizacji t. zw. „paramilitarnych".

P. Cat natomiast wciąż żyje w okresie dawno minionym, wciąż myśli kategoriami zamierzchłymi, wciąż ma przed oczyma tylko wojsko, powstałe z rekrutacji zaciężnej, werbunkowej. I dlatego też woła (cytujemy dosłownie): „Zlikwidować zastępczą służbę wojskową, obozy junaków i inne temu podobne organizacje". Oczywiście pod „temu podobne" rozumiejąc w pierwszym rzędzie „w. f. i p. w." (wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe).

Innymi słowy: p. Catowi, „Czasowi" i „Dziennikowi Poznańskiemu" uśmiechałaby się koncepcja przekreślenia w Polsce tego wszystkiego, co wiek 19-ty i 20-ty wyłonił na polu organizacji wojska, nawrót do czasów z przed wprowadzenia powszechnej służby wojskowej; główną natomiast gwarancję naszej obrony widziałby w tym, by stworzyć jeszcze kilka dywizji... Oczywiście, jakich dywizji — o to projektodawcę głowa nie boli. Bo i to pojęcie „dywizja" uległo przecież bardzo poważnym przemianom i w składzie i w uzbrojeniu. „Trzy dywizje" — i kwestia załatwiona. Będziemy mogli wtedy już spokojnie spać...

I tu dochodzimy właśnie do absurdalności tej polemiki, którą „Słowo", „Falanga" i niestety „Czas" i „Dziennik Pozn." chciały rozpętać w Polsce.

Mamy na szczęście odpowiedzialne czynniki, które zadecydują, czy Polska ma się tyłem odwrócić do idei „narodu pod bronią" przez „zlikwidowanie" przysposobienia wojskowego, zastępczej służby i junackich obozów — mamy poczet sił fachowych wojskowych, które z konkretnych danych: ilości poborowych, środków uzbrojenia i wyżywienia, potrzeb obronnych itd wypośrodkują ile i jakie formacje wojskowe są nam potrzebne.

* * *

My tym odpowiedzialnym czynnikom wierzymy. Naczelnemu Wodzowi i jego współpracownikom. Darzymy ich pełnym zaufaniem. Polegamy na ich oświadczeniu, studiach i pracy.

I nie życzymy sobie, aby w tryby naszej organizacji wojskowej właźili z takimi „radami" niepowołani publicyści ze „Słowa", „Falangi", „Czasu" czy „Dziennika Poznańskiego".

A p. Cat, który tak wiernie i wytrwale czyni ze siebie herolda Konstytucji, powinien chyba wiedzieć, co Konstytucja mówi o dowodzeniu i dlaczego Wielki Inicjator ustawy ustrojowej i jej autorzy wyłączyli ustrój, organizację, — oraz dowodzenie siłami zbrojnymi z pod zakresu wpływów czynników, naprawdę w tym wypadku nieodpowiedzialnych.

Niestety — wojsko — które w tych sprawach musi milczeć, bo ma zapieczętowane usta tajemnicą wojskową, nie może samo i z urzędu powiedzieć tego wszystkiego, co należało tu wyłożyć.

Szybkie tempo prac nad sprawami aprowizacyjnymi

Jak się dowiadujemy, prace, znajdujące się w resorcie wiceministra Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Michała Wierusz - Kowalskiego, a dotyczące sprawy aprowizacji kraju, prowadzone są w energicznym i szybkim tempie. Wiceminister Wierusz-Kowalski odbył ostatnio po kraju kilka podróży o charakterze inspekcyjnym, podczas których zbadał w poszczególnych rejonach warunki produkcji i zbytu, braki względnie możliwości aprowizacyjne i t. d.

W połowie maja, a może i wcześniej, w myśl zapowiedzi, złożonej przez wiceministra Wierusz - Kowalskiego na specjalnej konferencji prasowej, odbytej w kilkanaście dni po objęciu przezeń nowego stanowiska, należy oczekiwać powstania Polskiego Komitetu Żywnościowego, co jeszcze bardziej przyczyni się do skoordynowania i usprawnienia prac nad całokształtem zagadnień aprowizacyjnych.

Pochlebna opinia niemiecka o polskim rybołóstwie dalekomorskim

Gdynia, 22. 4. ((PAA).

Niemieckie czasopismo fachowe „Deutsche Fischerei Rundschau" donosi, że niedawno temu bawił w Szwecji i Danii kierownik stoczni rybackiej w Gdyni, celem zapoznania się na miejscu z warunkami pracy polskiej flotylli rybackiej w Kattegacie. Stwierdził przy tej sposobności, że rybacy zżyli się doskonale z warunkami w portach północnej Danii oraz Szwecji, przy stosowując się do odmiennych warunków pracy na wodach Kattegatu, w czym nie ustępują rybakom wymienionych krajów skandynawskich. Okazało się także, że kutry rybackie budowane w Polsce odpowiadają swym zadaniom w zakresie rybołóstwa dalekomorskiego.

Pochlebną tą wzmiankę powtarza również codzienna prasa niemiecka.

Należy przy tej sposobności dodać, że ostatnio wody Kattegatu są również penetrowane dość skrzętnie przez rybaków niemieckich. Za aprobatą i przy poparciu finansowym rządu Rzeszy wyruszyć ma niebawem flotylla ,składająca się z 20—30 kutrów niemieckiego wybrzeża na Bałtyku, celem podjęcia rejsu badawczego na Kattegat. Flotylla ta ma stwierdzić przy pomocy połowu sieciami ciągnionymi rybostan na obszarze wód między Szwecją a Jutlandią.

Rzemiosło niemieckie stosuje surowce syntetyczne

Jak donoszą z Berlina, przygotowywana tam jest obecnie z ogromnym nakładem pracy i kosztów Wielka Międzynarodowa Wystawa Rzemiosła, która ma ściągnąć z różnych stron świata dziesiątki tysięcy rzemieślników. Spodziewają się także w Berlinie licznych wycieczek z Polski, organizowanych przez poszczególne nasze Izby Rzemieślnicze. Uczestnikom Wystawy pokazywać będą Niemcy przede wszystkim Dom Rzemiosła Niemieckiego, będący ośrodkiem krzewienia nowych metod pracy w tej gałęzi życia gospodarczego, uwzględniającym w dużej mierze tendencję praktycznego stosowania nowych surowców syntetycznych.

W samym gmachu wszystko, co się tylko dało, wykonane jest z surowców syntetycznych: klatka schodowa — z aluminium, klamki od drzwi i szaf — z lekkiego metalu lub drzewa, meble polakierowano przy pomocy syntetycznych farb i t. p. Poza tym odbywają się tam stale wystawy surowców syntetycznych, objaśniane od strony praktycznej przy pomocy specjalnych filmów.

Rzemiosło niemieckie jest również terenem intensywnej akcji na rzecz oszczędnego używania starych surowców. W roku ubiegłym zorganizowano w tym celu kursy przeszkoleniowe dla 125 różnych zawodów rzemieślniczych, reprezentujących rzeszę ponad 4 milionów osób, pracujących w 1.700.000 warsztatach rzem. niem.

Głosy i odgłosy

Słuszne wnioski

„Kurier Poranny" wysnuwa z całości zdarzeń ostatnich dni takie wnioski:

„Pierwszy to ten, że droga do zjednoczenia w Polsce rzetelnych i uczciwie pojmujących swoje zadanie ludzi jest długa i ciężka i znajdujemy się ciągle w fazie walki z tendencjami odśrodkowymi.

Drugi wniosek narzucający się przy ocenie wypadków to stwierdzenie, że polityka wymaga wytrzymałości nerwów i siły woli.

Trzeci wniosek: tworzenie w Polsce nowoczesnego prądu politycznego, dostosowanego do potrzeb narodowo - państwowej polityki i sytuacji naszego państwa, musi praktycznie posiadać zwarty, jednolity charakter, podporządkowany bez żadnych zastrzeżej kierowniczej woli naczelnego czynnika i ujęty w ściśle zdyscyplinowany system działania.

Ostatnie zdarzenia szczególnie na odcinku ZMP. dały dowód, że w społeczeństwie istnieją ośrodki zdrowe, które umieją oprzeć się naciskowi warcholstwa. To cenne zjawisko świadczy, że idea zdyscyplinowanego zjednoczenia narodowego nierozerwalnie sprzęgła dostatecznie silne szeregi. Awangarda tych sił pozwala rozwinąć dalszą, uporczywą akcję, której towarzyszyć musi atmosfera decyzji i woli.

Hasło zjednoczenia narodowego musi zwyciężyć, a nakaz ten staje się tym bardziej bezwzględny, im więcej przeciwności zdaje się gromadzić na drodze marszu. Wielkie idee realizują się w życiu tylko w walce i wśród przeciwności. Trzeba przeciwstawić im czoło i przeć naprzód".

P. P. S. rywalem S. L.

W rozważaniach pokongresowych Z. Z. Z. stosunek swój do Stron. Lud. określa następująco:

„Stron. Ludowe jest najsilniejszą liczebnie organizacją klasową w Polsce. Posiada też poza własnymi racjami politycznymi własną koncepcję przebudowy wsi i państwa. Jest nią agraryzm. Na terenie wsi nie ma walki o członków i sporów z ZZZ. ZZZ., nie będąc sam partią nie konkuruje z żadnym klasowym i demokratycznym stronnictwem w Polsce. ZZZ. uważa, że jedynym rywalem St. Lud. z organizacyj demokratycznych jest PPS. ze swoim wydziałem wiejskim i socjalizmem. Wobec tego wspólnego terenu werbunku członków do organizacji, przy jednoczesnej różności ideologii, wszelkie pakty z PPS na krótko są trwałe".

Niewątpliwie PPS i Str. Ludowe łączy tylko negacja. Gdyby jednak oba stronnictwa miały rządzić wspólnie — wnetby się okazało, że to niemożliwe. I wnet dzisiejsi przyjaciele wzięliby się za łby.

Mniejszości w Czechosłowacji

(Od własnego korespondenta)

Praga, w kwietniu.

Aby zrozumieć podłoże walk narodowościowych, jakie mają miejsce w Czechosłowacji, należy zdać sobie dokładnie sprawę z całej „sztuczności" budowy tego państwa.

Czechosłowacy jako naród i język czechosłowacki są fikcją. Co innego bowiem są Czesi, a co innego Słowacy, podobnie jak te dwa języki, czeski i słowacki, które aczkolwiek bardzo zbliżone, nie mogą być jednak uważane za jedno i to samo. Zgodnie z konstytucją tego kraju „naród czechosłowacki" i „język czechosłowacki" zajmują tam pierwsze miejsce, reszta są to mniejszości. Ponieważ jednak tak pod względem kulturalnym, jak i gospodarczym Czesi znacznie górują nad Słowakami, więc właściwie oni grają pierwsze skrzypce, oni zajmują najważniejsze stanowiska w rządzie, oni kierują całym życiem gospodarczym. Słowacy idą w ogonku i to, że np. w tej chwili premierem jest Słowak Hodża, zupełnie nie zmienia tej sytuacji.

Można powiedzieć otwarcie, że Słowacy, liczący 2.400.000 mieszkańców, stanowią w Czechosłowacji swego rodzaju mniejszość, z tą tylko różnicą, że posiadają nieco większe przywileje od innych mniejszości. Że taka rola im nie odpowiada, jest to zupełnie zrozumiałe. I dlatego większość Słowaków zgrupowana w partii ludowej, na czele której stoi ks. Andrzej Hlinka, domaga się stale bardzo szerokiej autonomii. Dalej jeszcze idzie Słowacka Partia Narodowa, która żąda całkowitej niepodległości pod hasłem „Słowacja dla Słowaków".

Następna mniejszość jest liczebnie nieco większa od słowackiej. Składa się ona z 3.400.000 Niemców, zamieszkujących tereny położone blisko granicy niemieckiej i stanowiące jakby trzy boki kwadratu dawnych Czech. Niemcy ci zasadniczo reprezentują dwa kierunki polityczne: narodowo - socjalistyczny t. zw. Niemcy Sudeccy i aktywistyczny,ześrodkowany w trzech partiach: Niemieckiej Socjal - Demokratycznej, Niemieckiej Agrarnej i Niemieckiej Katolickiej. O ile „aktywiści" żyją jeszcze w zgodzie z obecnym rządem na podstawie zawartego w dniu 18 lutego 1937 r. porozumienia, przyznającego im pewne ustępstwa i prerogatywy, o tyle partia narodowo - socjalistyczna, znacznie liczniejsza od poprzednich trzech, bo reprezentująca 70 proc. ludności niemieckiej Czechosłowacji, prowadzi walkę z istniejącym systemem.

Nieustanna propaganda, znaczny wzrost potęgi Niemiec od czasu „przejęcia władzy" przez Hitlera, jego nieustanne aluzje do tego, że rząd niemiecki nie pozwoli na krzywdzenie rodaków zagranicą, wreszcie Anszlus, izolujący do pewnego stopnia Czechosłowację — wszystko to dodaje sudeckim Niemcom bodźca i otuchy do walki o swe prawa.

Walka Niemców z Czechami trwa nie od dzisiaj. Niemcy wtargnęli bardzo głęboko w terytorium czeskie jeszcze za czasów monarchii austriackiej. W pewnym jednak momencie zaczął się ruch samoobrony czeskiej, polegającej na wypieraniu Niemców z zajętych terenów i placówek. Miało to miejsce jeszcze przed wojną. Odniemczanie terenów szło w bardzo szybkim tempie po wojnie. Praga np. została tak dalece odniemczona, że dziś nawet nie wolno tam umieszczać niemieckich szyldów i napisów. Na terenie Sudetów ludność niemiecka w okresie 1921—1931 powiększyła się tylko o 2,6 proc., podczas gdy ludność czeska na tym samym terenie wzrosła o 28,9 proc. Niemcy obliczają, że przez 10 lat stracili 30.000 posad rządowych, podczas gdy Czesi zyskali 20.000. Zarzucają dalej Niemcy rządowi czeskiemu, że na podstawie „ustawy o obronie narodowej" pozbawia on nie tylko pracy niemieckich robotników w przedsiębiorstwach, mających jakikolwiek związek z obroną narodową, ale nawet doprowadza do likwidacji niemieckich przedsiębiorstw, których 2000 musiało ulec zamknięciu, aby ustąpić miejsca 600 nowym przedsiębiorstwom czeskim. Wysuwają też zarzut, że pod względem szkolnictwa są upośledzeni, chociaż cyfry zadają temu kłam. Podług źródeł czeskich istnieje 3298 niemieckich szkół powszechnych i 175 szkół średnich i zawodowych. Nadto posiadają Niemcy własny uniwersytet w Pradze, akademię muzyki i sztuki, własne teatry, korzystające z subwencji rządowych, dwie wyższe szkoły techniczne oraz własne biblioteki. Faktem jest, że 96 proc. dzieci niemieckich kształci się w szkołach niemieckich i tylko 4 proc. uczęszcza do szkół czeskich.

Podłoże walki żywiołów niemieckich z Czechami jest nie tylko polityczne, ale przede wszystkim gospodarcze.

T. M. S.

Walki chińsko-japońskie

Hankau, 23. 4. (ATE).

Komunikat chiński donosi, że główne walkiześrodkowały się w rejonie zajętego przez Japończyków miasta Itsian, w pobliżu kolei Tientsin — Pukau. Itsien otoczony jest zewsząd przez oddziały chińskie. Produkty i naboje do karabinów są tam dostarczane zapomocą samolotów. Chińczycy stopniowo zwężają pierścień dokoła Itsien. Walki są bardzo uparte i krwawe; niektóre ważne strategiczne punkty, jak np. wieś Godiszan pod m. Itsien trzykrotnie przechodziły z rąk do rąk.

Japońskie komunikaty wojenne podkreślają zaciekłość walk, prawodzonych w rejonie kolei Tientsin — Pukau i w pełni uznają opór i hart oddziałów chińskich, operujących w tym rejonie, pod dowództwem gen. Suan - Len - Chuna. Siły jego obliczane są na około 100 tysięcy żołnierzy. W wielu miastach walki uliczne prowadzone były z obustronnym uporem, przewyższającym boje szanghajskie. Tak np. bój uliczny w Madzanie trwał dwie doby, w Dedżów — 3 doby, w Tsandżów — 4 doby i wreszcie w m. Tajerdżuan — całe 8 dni bez przerwy, przy czym każdą nową ulicę zdobywano szturmem. Ze strony japońskiej odznaczyły się specjalnie oddziały Fukue, Akasiba i Sakamoto.

Komunikat chiński donosi, że oddziały chińskie prowadzące natarcie na m. Fujan, zajęły wieś Hunanszan w odległości 6 klm. od Fujan.

Rentier francuski dawniej i teraz

Francuz, który przed wojną posiadał akcji i papierów procentowych za 100 franków złotych, ma ich dzisiaj za 190 franków papierowych, czyli za 18 franków „złotych", co w sile nabywczej wyraża się obecnie cyfrą 28 franków (złotych). Czysta strata wyraża się zatym w proporcji 70 proc. w porównaniu z wartością przedwojennych franków.

Jeśli chodzi o rentę państwową i obligacje, 100 franków przedstawia dzisiaj wartość tylko 73 franków papierowych, 7 franków „złotych", zaś ich siła nabywcza równa się 11 frankom. Strata zatym w tym wypadku równa się 89 proc.!

Z tych zestawień, które ukazały się na łamach jednego z dzienników paryskich, łatwo można ocenić straty, jakie ponieśli i ponoszą dalej rentierzy francuscy, którzy — jak to jest tradycją we Francji — ciułają zabiegliwie grosze, aby kupić za nie papiery procentowe i zapewnić sobie małą, ale pewną rentę na starość.

Czek w darze

ofiaruje Szwecja swemu królowi

Do obchodu 80-ej rocznicy urodzin króla Gustawa V, Szwecja przygotowuje się z zapałem.

Od szeregu miesięcy z całego kraju płyną składki na prezent dla monarchy. W kinach w Sztokholmie, sam premier Albin Hansson zbiera datki na „dar narodowy" dla monarchy.

Dar ten będzie bardzo oryginalny. Bo uradzono ofiarować Gustawowi V... czek na znaczną sumę pieniężną. A za pieniądze te Gustaw V postanowił wypowiedzieć nieubłaganą walkę najstraszniejszemu wrogowi ludzkości — rakowi.

Chociaż urodziny królewskie przypadają dopiero 16 czerwca, już teraz opracowywany jest program uroczystości. Ogłoszono liczne konkursy na najwspanialszy monogram królewski, a nawet na... najwspanialszy program uroczystości urodzinowej!

Dotychczasowy program przewiduje przejazd króla do ratusza, gdzie przyjmie liczną delegację dzieci. Na wielkim stadionie odbędzie się wielka defilada wszystkich cechów. Przed monarchą, siedzącym w bogato udekorowanej loży, pochylą się sztandary wszystkich związków zawodowych, oczywiście nie wyłączając czerwonych sztandarów socjalistycznych.

Wieczorem obiad galowy, a potem raut.

Czy to trochę niezbyt wiele dla 80-letniego?

Ale król Gustaw V czuje się doskonale. W dalszym ciągu zbiera laury na kortach tenisowych i odbywa długie narady ze swoimi ministrami.

Twórczość literacka

w Katalonii

Katalonia należy do dzielnic dwujęzycznych w Hiszpanii. Kastylski jest językiem powszechnie używanym obok katalońskiego i wszystkie publikacje literackie ukazują się w tych dwóch językach. Dotyczy to zarówno prasy, jak i literatury, jak wreszcie i teatru. Do niedawna oba języki korzystały z równych praw obywatelskich. W ostatnich jednak czasach ujawniła się tendencja do zdetronizowania kastylskiego i język kataloński wysunął się na plan pierwszy. Wypływa to z odrodzenia kultury Katalonii, która oddawna posiadała pewne rysy specyficzne, występujące nie tylko w dziedzinie ogólnych cech charakteru jej mieszkańców; te cechy przede wszystkim znalazły wyraz w literaturze, sztuce i nauce.

Literatura katalońska datuje się jeszcze z czasów średniowiecza, a rozkwit jej nastąpił około XV wieku. W wieku XIX przenikły do Katalonii silne wpływy kultury francuskiej, znajdując odzew w romantycznej literaturze katalońskiej, która przyswoiła sobie szybko poezje Wiktora Hugo, Musseta i Baudelaire'a, a później realizm i naturalizm francuski, reprezentowany przez Balzaca i Zolę, znalazł też wielu zwolenników. Do najwybitniejszych przedstawicieli naturalizmu w literaturze katalońskiej należą dwaj wybitni pisarze: Narcis Oller i Emili Villanova; obok nich jedno z czołowych miejsc zajmuje Joaquim Ruyra, najwybitniejszy przedstawiciel prozy katalońskiej.

Współczesna literatura katalońska dzieli się w dziedzinie prozy na trzy główne działy: pierwszy z nich, to powieść chłopska, reprezentowana przez Xavier Berguenela i Puig y Ferreter'a. Jest to twórczość w rodzaju Ignazio Sillone, czy Jeana Giono. Powieść obyczajową reprezentują E. Martinez Ferrando : Victor Catala (kobieta), a obok nich Caselles, oraz Miguel Lior, pisarz w stylu Prousta i Gide'a. Wreszcie trzeci dział, powieść psychologiczna, posiada wybitnego przedstawiciela w osobie Sebastia Juan Arbo.

Wszystkich przedstawicieli prozy i poezji katalońskiej cechują pewne wspólne cechy, wypływające zarówno z przyrodzonych właściwości etnicznych, jak i światopoglądu; obok naturalizmu spotkać można w literaturze katalońskiej zdecydowane przeciwstawienie się realizmowi i tendencję do romantyzmu, mocną nutę liryczną, wyraźne wpływy francuskie i angielskie z pierwszej połowy ubiegłego stulecia.

Teatr kataloński reprezentowany jest przez kilku wybitnych pisarzy, jak Frederico Soler, Angel Ginerra (zwolennicy światopoglądu realistycznego); wielki wpływ na teatr kataloński wywarł Ibsen i w jego duchu tworzył znakomity dramaturg Ignacio Iglesias. Element mieszczański reprezentuje w teatrze Ruisyniol „kataloński Augier", twórca słynnej komedii „L' Anco de Sennor Esteva". Sztukę dramatyczną na podłożu ludowym reprezentuje Segarra, przedstawiciel młodych pionierów sztuki katalońskiej. Okres rozkwitu teatru katalońskiego przypada na lata 1850—1870.

M. O.

25.629 bezrobotnych

skierowano do pracy w lutym r.b.

Jak wynika z ostatnich obliczeń, wojewódzkie biura Funduszu Pracy i ich ekspozytury skierowały do pracy w lutym r. b. 25.629 bezrobotnych, w tym 23.190 mężczyzn i 2.439 kobiet. W województwach centralnych skierowano do pracy 5.198 bezrobotnych (w tym w Warszawie 1.181), w województwach wschodnich 749 bezrobotnych, w zachodnich 17.050 (w tym na Śląsku 4.427), oraz w województwach południowych 2.632 osoby.

Z ogólnej liczby skierowanych do pracy przypada na grupę robotników przemysłowych 23.054 osób (w tym górnicy 1.215, hutnicy 235, metalowcy 1.381, włókiennicy 780, robotnicy budowlani 1.210, inne zawody 1.771, niewykazujący zawodu 16.351), na robotników rolnych 348, na młodocianych 330, na innych robotników 559, oraz na pracowników umysłowych 1.349 osób.

W lutym r. b. na roboty publiczne finansowane przez Fundusz Pracy skierowano ogółem 1.922 robotników, na inne roboty publiczne 12.365 osób, do pozostałych rodzajów zatrudnienia skierowano łącznie 11.342 osób.

Inwestycje w Jugosławii

Jugosłowiańska ustawa finansowa na rok 1938 zawiera upoważnienie dla ministra finansów zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej w wysokości 4 miliardów dinarów, oprocentowanej na 6 proc. rocznie. W kołach gospodarczych oczekują, że subskrypcja tej pożyczki nastąpi na jesieni. Pożyczka, która będzie trzecią z rzędu od czasu powstania państwa, posiadać ma termin spłaty 30-letni.

Jeden miliard dinarów przeznaczono będzie na cele obrony, t. j. dozbrojenia armii, 1 i pół miliarda przeznaczono na budowę nowych linij kolejowych i modernizację linij już istniejących, które muszą być dostosowane do potrzeb zwiększonego ruchu. Poza tym pół miliarda rząd przeznaczył na budowę nowych dróg, pół miliarda na melioracje rolnicze i pół miliarda na budowę gmachów publicznych i urzędów państwowych.

Mówi 290 językami

Frankfurt nad Menem posiada nielada lingwistę. Mieszkaniec tego miasta p. Schuetz, który liczy dziś około70 lat, mówi 290 językami, w tym najrozmaitszymi narzeczami.

Francja i Włochy

Poznań, 23. 4.

Dwie siostrzyce łacińskie, Italia i Francja, od czasu wielkiej wojny nie żyją w przyjaźni. Stosunki te są raz gorsze, raz lepsze, ale z wyjątkiem krótkiego okresu, kiedy u steru polityki francuskiej stał Laval (od jesieni 1934 r. do początku r. 1936) stosunki te były dość dalekie od przyjaźni i współpracy. Włochy czuły się pokrzywdzone podziałem mandatów kolonialnych i niezrealizowaniem wszystkich obietnic, udzielonych im przez Francję i Anglię w chwili przystępowania do koalicji. Stosunki włosko-francuskie obciążyła też sprawa szybko rosnącej w liczbę ludności włoskiej we francuskich posiadłościach północno-afrykańskich, Tunisie i Algierze, która przewyższyła swą liczebnością ludność francuską. Wogóle, dynamika włoska w Afryce i na morzu Śródziemnym budziła we Francji znaczny niepokój. Obok tego istniały dzielące Francję i Włochy momenty psychiczne. Odmienna droga, jaką oba kraje idą w polityce wewnętrznej, działalność włoskich emigrantów antyfaszystowskich, którzy znaleźli schronienie we Francji, wreszcie niechęć francuskich czynników lewicowych do faszyzmu i Włoch faszystowskich, stworzyły atmosferę niechęci i nieufności.

Te ostatnie względy natury emocjonalno-psychicznej nabrały w stosunkach francusko - włoskich jeszcze większej wagi od czasu dojścia do władzy we Francji rządów Frontu Ludowego i one właśnie obok wojny w Hiszpanii zniweczyły dorobek polityki Lavala. Nie jest rzeczą przypadkową, że obecnie dzieło naprawy stosunków francusko-włoskich podjął rząd Daladier'a, pierwszy od prawie 2 lat gabinet, nie będący już rządem Frontu Ludowego. A przypomnieć trzeba, że jeszcze 2 lub 3 tygodnie temi zasiadający w rządzie Bluma jako minister spraw zagranicznych Paul Boncour oświadczył w parlamencie, że nie ma mowy o jakiejkolwiek zmianie w stosunkach między Francją a Włochami.

Wspomnieliśmy już o polityce Lavala. Była ona na szeroką skalę zakrojoną próbą wyrównania stosunków francusko - włoskich. Próba ta dała pozytywne rezultaty i układ podpisany przez Mussoliniego i Lavala w Rzymie 7 stycznia 1935 r. nie tylko uregulował szereg spraw spornych i wątpliwych, m. in. granice między posiadłościami włoskimi i francuskimi w Afryce, ale przede wszystkim był wyrazem tego, że Włochy od wracają swą ekspansję w Afryce od posiadłości francuskich w innym kierunku. Laval, podpisując układ prawdopodobnie już wiedział, że ekspansja ta pójdzie w kierunku Abisynii.

Dzięki przezornej polityce Lavala wypadki, które nastąpiły w końcu roku 1935 i w pierwszej połowie roku 1936, nie naruszyły żadnych ważniejszych interesów francuskich, w przeciwstawieniu do skrzyżowania, jakie nastąpiło w ostatnich latach między interesami włoskimi i angielskimi. Polityka Frontu Ludowego i czynny udział Włochów w wojnie na półwyspie pirenejskim sprawiły jednak, że Paryż i Rzym nie mógł po okresie sankcyj znaleźć wspólnego języka i że stosunki między obydwoma mocarstwami łacińskimi układały się coraz gorzej. Miało to zły wpływ na stan ogólnej równowagi sił w Europie i ułatwiało swobodę ruchów Niemiec, które potrafiły w tych warunk. w marcu 1936 r. przeprowadzić remili taryzacje Nadrenii, a w macu 1938 r. Anschluss Austrii.

Dopiero obecnie, po wyrównaniu stosunków włosko-angielskich, gdzie niewątpliwie ilość, a przede wszystkim jakość, spraw spornych była poważniejsza aniżeli w stosunkach włosko - francuskich, również Paryż rozpoczął z Rzymem rozmowy, zmierzające do odprężenia i porozumienia.

Za wcześnie jest jeszcze mówić o tym, jakie rokowania te przyniosą rezultaty. Widoczne jest już jednakże znaczenie osiągniętego porozumienia włosko - angielskiego i rozpoczętych rozmów włosko - francuskich na ogólny układ stosunków w Europie. Powracamy do równowagi naruszonej przez wielki w ostatnich latach wzrost sił Niemiec, które ostatnio włączyły do Rzeszy 7 milionów Niemców austriackich. Włochy zaś powracają do swej tradycyjnej pozycji między Niemcami a mocarstwami zachodnimi, która naruszona została w okresie ostatnim przez wyprawę abisyńską i jednostronne jedynie działanie na osi Rzym - Berlin.

Tragedia rodzinna

Ratując 9 swoich dzieci — zginął w płomieniach

Miejscowość Henridora we Francji była w tych dniach widownią strasznej tragedii rodzinnej.

W nocy, w mieszkaniu jednego z wieśniaków wybuchł pożar, który szybko przybrał wielkie rozmiary. W palącym się domu spał jego właściciel oraz dziewięcioro dzieci. Zaalarmowany przez sąsiada o pożarze zbudził szybko swego najstarszego syna, który uciekł przez okno płonącego domu. Następne dzieci wysadzał ojciec podczas szalejącego pożaru przez okno, a małe dzieci wynosił na rękach, nie zważając na to, że dym stawał się coraz gęstszy i że w każdej chwili zagraża mu śmierć w płomieniach. Bohaterski ojciec zdołał uratować od śmierci ośmioro dzieci, bowiem podczas wynoszenia ostatniego dziecka zginął w płomieniach.

Poszukiwania skarbu Katarzyny II

Najgorzej na tym wyszli robotnicy

Jak donosi „Prawda", swego czasu puszczono w ZSRR pogłoski, iż Katarzyna II kazała zakopać w okolicy Odessy 1600 pudów złota. Plotka ta była tak misternie skonstruowana, że uwierzyły w nią nawet czynniki rządzące i na początku ubiegłego roku wysłały na teren, gdzie miał być rzekomo skarb zakopany, brygady komsomolców i kołchoźników, w celu przeprowadzenia poszukiwań i wydobycia skarbu. Ponieważ teren był niejednolity, więc nie ograniczono się jedynie do przekopywania, ale wysadzano również poszczególne odcinki dynamitem.

Roboty przy poszukiwaniu skarbu Katarzyny trwały bezmała rok i, oczywiście, nie przyniosły żadnego rezultatu.

Obecnie sprawa nabrała jeszcze większego rozgłosu, bowiem kierownictwo robót odmówiło pracującym jakiejkolwiek zapłaty, tłómacząc się, iż rząd i tak poniósł dostateczne straty. Jak twierdzi dziennik, poszkodowani komsomolcy i kołchoźnicy zwrócili się z protestem do samego Stalina.

Święto cygańskiej ciotki

Jak corocznie, tak i tego roku, będą cyganie jugosłowiańscy święcić uroczyście dzień ich świętej „cygańskiej ciotki" Bibija. Jest to święto szczególnie uroczyście przez cyganów obchodzone.

Według tradycji cygańskiej, Bibija nie jest niczym innym, jak personifikacją zarazy, która podczas wędrówek nawiedzała dotkliwie cyganów. By ułagodzić Bibiję w jej gniewie, cyganie zaczęli się do niej modlić i przepraszać za wszelkie możliwe grzechy, które popełnili, a także nazywać ją pieszczotliwie „ciotunią". W Belgradzie zbudowali nawet cyganie kościółek, który jest poświęcony świętej Bibiji, „ciotce cygańskiej". W dniu poświęconym jej czci schodzą się do cygańskiej dzielnicy w Belgradzie, gdzie znajduje się świątynia, cyganie z całej Serbii, by złożyć dary przed jej ikoną. Dary te mają się przyczynić do łaskawszego traktowania cyganów przez Bibiję.

W ten dzień w każdej cygańskiej rodzinie piecze się placek, ozdobiony tajemniczymi znakami, którym dzieli się członkowie rodziny, podobnie jak u nas opłatkiem w wigilię Bożego Narodzenia, lub jajkiem w Święta Wielkanocne. Łamanie się plackiem ma ich ustrzec od zaraźliwej choroby na cały rok. Przy tej uroczystości cyganie śpiewają stare pieśni cygańskie w narzeczu, które już u cyganów niemal zaginęło i których bez objaśnień cygańskich znawców przeważnie cyganie nie rozumieją. W przerwach między jedną piosenką a drugą, rozlegają się ustawiczne okrzyki: „Bibija, Bibijanko, sastice!", co oznacza „Bibija, kochana Bibija, ciotunia!"

Naturalnie w dzień świętej Bibiji nie wolno jest pracować żadnemu cyganowi, a co najciekawsze, jest to jedyny dzień w roku, w którym nie jest wolno cyganom wyłudzać od nikogo pieniędzy. W dniu tym nie jest wolno żebrać nawet dzieciom cygańskim. Co dziwniejsze — cyganie w tym dniu obdarzają biednych datkami i jedzeniem, a także zapraszają niecyganów na ucztę, która nigdy podobno nie kończy się awanturą, i trwa do świtu.

10 milionów dolarów za rafę koralową

Właściciel maleńkiej wysepki koralowej między wyspami Kingsmana i Feniks — makler giełdowy z Chicago, jest człowiekiem, któremu dziś zazdrości wielu mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Ojciec maklera, który zbijał z iści robinzonowskich zapatrywań, zakupił w roku 1900 od rządu amerykańskiego tę rafę koralową za śmiesznie niską cenę, bo 20 dolarów i spędził na niej resztę swego bogatego z przygody życia.

Obecnie Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zorientowały się, że wysepka ta jest doskonałym punktem oparcia dla samolotów i okrętów wojennych. Wskutek tego od dłuższego czasu i Waszyngton i Londyn przelicytowują się wzajemnie i oferują właścicielowi coraz to wyższe sumy za tę maleńką wysepkę. Thomis, tak bowiem nazywa się właściciel wysepki, nie zgadza się na stawiane dotychczas przez konkurentów warunki i żąda nie mniej, jak 10 milionów dolarów.

Wkrótce jedno z państw wysepkę z pewnością nabędzie z obawy, by drugie państwo nie uczyniło tego wcześniej.

Kto kupi pierwszy?



Leczenie dzieci chorych na gruźlicę

Lecznictwo sanatoryjne przeciwgruźlicze dzieci w wieku od 7 do 14 lat przeprowadzane jest w następujących sanatoriach zakontraktowanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych: wojewódzkie sanatorium dla piersiowo chorych w Smukale pod Bydgoszczą, oraz sanatorium Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej w Otwocku. Sanatoria te czynne są przez cały rok.

Lecznictwo sanatoryjne przeciwgruźlicze dzieci przeprowadzane przez ubezpieczalnie społeczne obejmuje wyłącznie dzieci, które są członkami rodzin ubezpieczonych w funduszu ubezpieczenia na wypadek choroby.

„Wenecja"

w moskiewskim wydaniu

„Wieczerniaja Moskwa" donosi, że od czterech lat piwnice domu na ul. Tiessinskiej nr. 7 zalała woda ze ścieków sąsiedniej farbiarni. Ścieki te są oczywiście straszliwie cuchnące, to też lokatorzy tego domu robili wszystkie możliwe starania, ażeby piwnice osuszyć. Jednak starania te przez cztery lata nie odniosły skutku. Obecnie woda zaczyna podmywać mury domu, na których pojawiły się szerokie rysy i pęknięcia, grożące zawaleniem się całego domu. Sprawę oddano wreszcie do prokuratora, jednak i prokurator dotąd milczy. I nadal wszystkie prośby i molestowania lokatorów o wypompowanie cuchnącej wody pozostają bez odpowiedzi.

Anegdota o Hume'm

Filozof Dawid Hume jechał pewnego razu z panią Wallace łódką po jeziorze. Nagle zerwała się straszna burza, która mogła się zakończyć tragicznie. Do brzegu było dość daleko, a wiatr utrudniał dobicie do niego.

„Co teraz będzie?" — spytała się pani Wallace lękliwie.

„Staniemy się żerem ryb" — odpowiedział filozof.

„A kogo będą ryby jeść wcześniej?" — spytała znowu pani Wallace.

„Jeżeli będą bardzo głodne, to mnie, a jeżeli będą mniej głodne to mnie się zastanawiać, czy mnie, czy panią, a przez ten czas będą podziwiać wdzięki Pani".

Gra w domino zakazana

W uniwersyteckim mieście Dorpacie zakazano we wszystkich lokalach gry w domino o pieniądze. Grę w restauracjach i kawiarniach uznano niemoralną z tego względu, że gość do restauracji przychodzić powinien jeść, pić, a nie zamiast konsumować za swe pieniądze — przegrywać je w domino. Nałożono wysokie kary na właścicieli lokali, którzy się do tego przepisu nie zastosowali, oraz na starych „weteranów domina", którzy zakaz ten uznali za krzywdzący i postanowili nie stosować do niego.

Domy bez okien

Trudny do uwierzenia chaos, panuje w sowieckim budownictwie wojskowym.

Robotnicy i personel techniczny ucieka często z budowy doprowadzonej już prawie pod dach pozostawiając ją niedokończoną.

Dzieje się to z powodu zbyt niskich płac robotników jak również z powodu niechęci personelu technicznego do ponoszenia odpowiedzialności za dziwne domy, w których architekt... zapomniał czasem umieścić drzwi lub okna.

Rozwój drukarstwa

Od drukarni ręcznej Gutenberga do linotypu

Jest wiosenne południe. Siadamy na fotelu, przez chwilę myśl pracuje jeszcze wspomnieniami dzisiejszej pracy, żyje jeszcze dniem, który przeminął, potem nagle ogarnia nas chęć ucieczki od tych myśli. Wzrok ślizga się po grzbietach książek w bibliotece, lub pada na stół; gdzie leży ulubiona gazeta. Atak nałogu czytania rozpoczyna się. Za chwilę będziemy myśleli cudzą myślą, w takt drgań serca wielkiego pisarza, lub w takt nerwowych, strzępami na papier rzucanych myśli publicysty. Czytamy.

Dobrze jest rzucić myśli wstecz i przebiec rozwój tej sztuki, której zawdzięczamy nieśmiertelność naszych najpiękniejszych myśli. Biegniemy wstecz myślą, mijamy tysiąclecie, jedno i drugie. Stajemy w przełomie naszej ery: przecież i wtedy były już książki. Były, ale jakże niepodobne do dzisiejszych.

W samym świtaniu człowieczeństwa — ściany jaskiń pokryte malowidłami. Potem zwoje papyrusów, pokryte barwnymi rysunkami i malowidłami, pełne tajemniczych hieroglifów, obrazków, ptaków, zwierząt, ludzi, łodzi, drzew. Cegły z mułu Tygrysa lub Eufratu, płaskie, pokryte dziwacznym pismem składającym się z klinowych kresek przecinających się pod różnymi kątami, tabliczki pokryte cienką warstwą wosku z wydrapanymi w nim literami, w których wreszcie widzimy nasze litery i cyfry.

Tak wyglądały w różnych epokach i pod różnymi szerokościmi geograficznymi książki, rachunki kupieckie, zbiory praw, zabobony i wierzenia, pierwsze legendy i pierwsze poematy.

A potem ośle skóry — pergamin i papier. I w ciszy gotyckich klasztorów pracowite ornamenty stronic książek pobożnych, pisanych przez całe życie. Jedna książka przepisywana przez całe życie.

Tak wyglądały książki w czasach, kiedy każdą z nich oddzielnie przepisywano, gdy dla wykonania kilkunastu egzemplarzy jakiegoś dzieła trzeba było kilku żywotów ludzkich, gdy ginęły w płomieniach wzniecconych przez barbarzyńców całe biblioteki, zawierające tysiące dzieł, bezpowrotnie straconych dla ludzkości, nie było bowiem drugich egzemplarzy.

Ale już w VI wieku po Chrystusie, w ojczyźnie filozofii, w Chinach, znany był sposób rycia w drzewie całych stron książek i odbijania tych wyrytych stronic na jedwabiu, lub na papierze. Nieznana jednak była jeszcze forma księgi, kart, zeszytych ze sobą jedną krawędzią. Stronice następowały po sobie, jedna pod drugą i długa wstęga jedwabiu lub papieru była zwijana na wałek drewniany. Podobnie rękopisy greckie i rzymskie, nawijane były na wałki, których końce pięknie rzeźbiono. Do dziś istnieją takie rękopisy.

W roku 1401 po narodzeniu Chrystusa kowal chiński, Pi-Szeg, wynajduje czcionki ruchome, drewniane. Teraz nie trzeba już wycinać każdej strony książki, czy gazety w drzewie, nie trzeba z każdego dzieła czynić tylu pracowitych drzeworytów, ile ma stronic. Można złożyć każdą stronę z pojedyńczych liter, znaków, a po wydrukowaniu dzieła na jedwabiu lub na papierze — rozrzucić znowu czcionki i składać dzieło następne.

Aż wreszcie — nic nie wiedzący o kowalu Pi Szegu, Laurens Jansson Coster, Holender, zaczął ryć w drzewie, a potem w metalu całe strony ksiąg i odbijać je na papierze. Było to w połowie XV wieku. I w tymże prawie czasie Johann Gutenberg z Norymbergi buduje prasę drukarską, ręczny przyrząd do odlewania czcionek z ołowiu — i ze smoły, sadzy, terpentyny i oleju sporządza pierwszą farbę drukarską. Pierwsza księga, Biblia Gutenberga, ukazała się w roku 1455. I teraz rozpoczyna się triumfalny pochód maszyny drukarskiej przez świat.

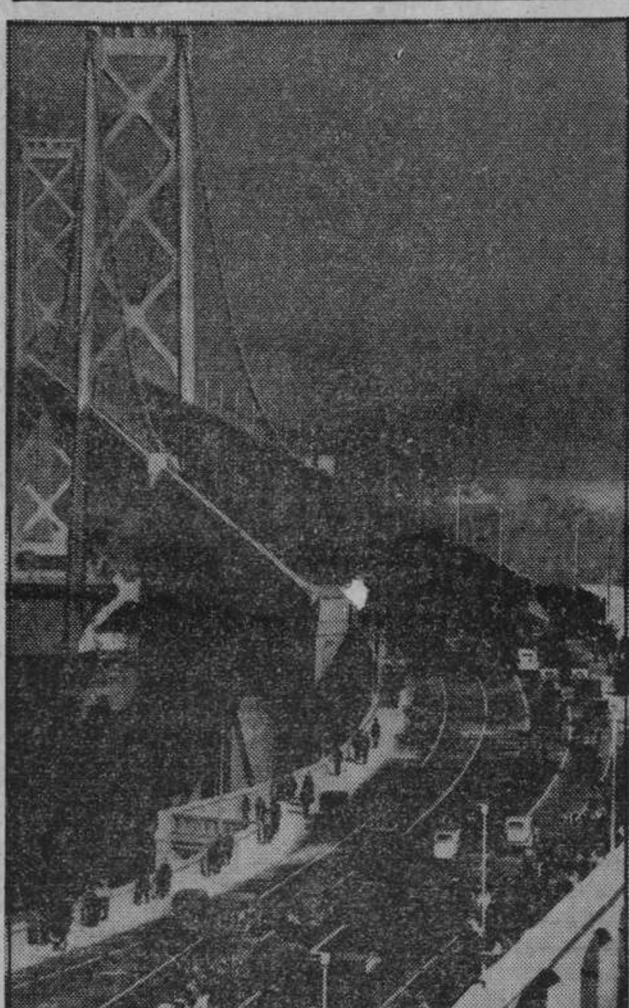
W Polsce drukarz Gaspar Hochfeder już w roku 1473 drukuje kalendarz po łacinie na rok 1474, potem sławę polskich oficyn drukarskich roznoszą na świat księgi, wychodzące z drukarni Jana Hallera, Floriana Unglera, Hieronima Wietera i Macieja Scharffenberga. W miarę pochodu wieków ulepsza się pismo, zwłaszcza po reformacji przechodzą prawie wszystkie drukarnie Europy na druk rzymski, zamiast panującego dotychczas wszechwładnie gotyku.

Papier drukowany staje się czymś w rodzaju krwi, płynącej w żyłach organizmów społecznych. Szybkość informacyj zaczyna się ścigać z techniką drukarską. Nie wystarczają już wielkie maszyny rotacyjne, drukujące na szerokich taśmach papieru odrazu całe kilkudziesięciostronicowe dzienniki. Nie mogą nadążyć składacze, zbierający pracowicie maleńkie ołowiane literki i układający je w artykuły, wiadomości i powieści. W Ameryce, kraju, który przodował w szybkości pracy, pojawia się linotyp, maszyna składająca całe wiersze foremek i odlewająca z nich wiersze pisma. Składanie pisma sprowadza się teraz do stukania i to lekkiego w klawisze maszyny i naciskania kontaktu, który posyła całe baterie foremek do rezerwuaru z roztopionym metalem, odlewa cały wiersz pisma, wyrzuca go obok poprzednich na metalową płytę i rozrzuca do właściwych magazynów użyte przed chwilą foremki. Nie widziałem maszyny, którąby bardziej inteligencją i rozsądkiem przypominała pracującego człowieka. Ale i to nie koniec. Ma my już nową maszynę, monotyp. Odlewa on pojedyńcze litery, składa z nich nie tylko wiersze, ale całe stronice.

Jedno możemy sobie dzisiaj powiedzieć z pewnością. Niemożliwa jest teraz całkowita zagłada cywilizacji, jak w starożytności, gdy księgi były tylko w jednym egzemplarzu i gdy spalenie biblioteki aleksandryjskiej na zawsze pozbawiło nas najwspanialszych arcydzieł.

W. Fr.

Największy most świata



Łączy San Francisco i Oakland 17 i pół km długości

Włókno z krowiego włosia

Na terenie przemysłu włoskiego prowadzone były od przeszło 2 lat badania nad stworzeniem przędziwa syntetycznego z krowiego włosia. Badania te prowadzone były wspólnie przez przemysł chemiczny, włókienniczy i garbarski. Doprowadziły one częściowo do pomyślnych wyników. Nowe włókna mają być przędziwem wysokiej jakości i nadawać się doskonale do mieszania z wełną owczą. Z mieszanki tej produkowane będą wysokogatunkowe damskie tkaniny czesankowe.

Rok 1937 rekordem kryminalistyki w U.S.A.

Wydział kryminologiczny ministerstwa sprawiedliwości w Waszyngtonie opracował sprawozdanie, z którego wynika, iż rok 1937 był rekordowym rokiem przestępczości w Stanach Zjednoczonych. Ogółem popełniono na terytorium U. S. A. 1.425.000 przestępstw, co odpowiada przeciętnej liczbie 120 przestępstw na godzinę! Zauważyć należy, iż powyższa cyfra przestępstw obejmuje tylko zbrodnie cięższe, jak morderstwa, gwałty, włamania, rozboje, kradzieże etc. Natomiast przestępstw „drobniejszych" zanotowano 14.000.000! Pod tę kategorię podpadają: defraudacje, fałszerstwa, oszustwa, podpalania, posiadanie broni bez pozwolenia, handel narkotykami, handel żywym towarem etc.

Restaurowanie kaplicy sykstyńskiej

Restaurowanie wspaniałych fresków sekstyńskiej kaplicy ukończono już po jednej stronie w całości. Osad został zupełnie usunięty, tak, że freski Michała Anioła są znowu widziane w całej wspaniałości. Te niezmiernie trudne i uciążliwe prace prowadzone są przez profesora Biagetti'ego, dyrektora watykańskiej galerii obrazów. Wszyscy artyści zgodnie stwierdzają, że prace Biagetti'ego dały pożądane wyniki, a nawet przeszły oczekiwania niektórych znawców.

Pijawki handlu zagranicznego

Po osadzeniu nieuczciwych eksporterów w Berezie Kartuskiej

Osadzenie w Berezie Kartuskiej trzech nieuczciwych eksporterów wywołało silne wrażenie w sferach gospodarczych, mających styczność z handlem zagranicznym. Krok rządu określany jest w tych sferach nie tylko jako doraźne ukaranie za machinacje, przynoszące olbrzymie szkody zarówno skarbowi państwa, jak i reputacji handlowej Polski za granicą, ale i jako ostrzeżenie, że w przyszłości tego rodzaju zbrodnie gospodarcze tępione będą z całą surowością.

Ale bo też stosunki, jakie zapanowały na odcinku naszego handlu zagranicznego, wymagają oddawna radykalnej czystki. Długi szereg eksporterów i importerów, nie dbając zupełnie o dobre imię naszego handlu w stosunkach z zagranicą, wytknęło sobie jeden tylko cel: napełnienie własnej kieszeni przez obejście obowiązujących ustaw i rozporządzeń, okrojenie należnych skarbowi państwa wpływów, a wreszcie — przez oszustwo na szkodę zagranicznego odbiorcy względnie dostawcy. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz w Państwowym Instytucie Eksportowym nie trudno byłoby doszukać się stosów skarg, pochodzących zarówno od klientów zagranicznych, jak i od polskich placówek konsularnych, żalących się na niesamowite praktyki niektórych polskich eksporterów i importerów.

Niedawno, jak już o tym donosiliśmy, wystąpiło Ministerstwo Urzemysłu i Handlu z projektem sporządzenia t. zw. „czarnej listy" na nieuczciwych importerów; konsekwencją umieszczenia na „czarnej liście" byłoby czasowe, ewentualnie nawet całkowite odebranie zawinionemu kontyngentów przywozowych i w ogóle pozbawienie go wszelkich praw importera.

Samorząd gospodarczy odniósł się do projektu rządowego bardzo przychylnie, proponując jednocześnie objęcie „czarną listą" także nieuczciwych eksporterów. Jak dotąd, nie wiadomo, czy i kiedy projekt ministerialny wejdzie w życie. A przydałby się on bardzo. Chociaż, jak utrzymują pewne koła gospodarcze, przy niewyrugowanym jeszcze w Polsce systemie protekcyj, wpływów, stosuneczków i różnych „znajomości" mogłoby trwać bardzo krótko i stanowiłoby zasadniczo zbyt łagodną karę; stąd też dobrzeby było, ażeby obok „czarnej listy" działała również — Bereza!

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na pewne zjawisko, przejawiające się dość często w naszym handlu zagranicznym. Otóż zdarza się, że w sprawie przyznania kontyngentów eksportowych lub importowych, a zwłaszcza tam, gdzie chodzi o nadkontyngenty, zwolnienie od cła przydział dewiz i t. p., interweniują w wydziałach ministerialnych nie bezpośrednio zainteresowane firmy, nie przedstawiciele lub urzędnicy również bezpośrednio zainteresowanych organizacyj ogólno - gospodarczych czy związków branżowych — lecz jednostki całkowicie postronne, osobiście nic nie mające wspólnego z eksportem i importem, lecz żyjące i pobierające właśnie na tego rodzaju „interwencjach". A w końcu wynika z takich kombinacyj zawsze jakiś skandal. Wyrzucenie takich procederów poza nawias naszego życia gospodarczego (z procederami tymi łączy się np. w pewnej mierze dość powszechnie praktykowane odstępowanie lub odsprzedaż pozwoleń wy- i przywozowych) byłoby nie małą zasługą powołanych do tego czynników.

Lindbergh kupuje wyspę

Francuskie pismo „Epoque" donosi, że sławny lotnik transatlantycki Karol Lindbergh zamierza zakupić małą wyspę bretońską Illiec. Wyspa ta należała dawniej do muzyka Tomasza Ambroise, kompozytora opery „Mignon". Lindbergh jednak nie przeprowadza tranzakcji osobiście, ponieważ jako cudzoziemiec nie mógłby jej zakupić z tego powodu, że znajduje się ona w punkcie strategicznym.

W jakim celu Lindbergh chce zakupić wyspę — niewiadomo. Jedni przypuszczają, że w celu prowadzenia badań naukowych, inni zaś zapewne słuszniej sądzą, że kupuje ją ze względu na malownicze widoki dla zapewnienia sobie spokoju.



Wiosna w modzie

Wszystkie prawie jasne płaszcze będą tej wiosny obramowane ciemną lakierowaną taśmą; przybranie to nada im szyku i ożywi je. Szczegóły ubrania, jak chusteczka, torba, rękawiczki i pantofle winny być dobrane do obramowania, jeżeli nie w identycznym kolorze, to przynajmniej w odcieniu. Fason musi wydłużać i wyszczuplać sylwetkę. Szczególnie udany jest pomysł kolorowego obramowania przy zapowiedzi mody na monotonne kolory: piaskowy i popielaty. Zamiast pasków dużo będzie w tym roku marszczonych pleców. Odnosi się to zarówno do płaszczy, jak do sukien i żakietów kostiumowych. Szczególnie wdzięcznie będzie to wyglądało na leciutkich wełnianych kostiumikach, których zapowiada się mnogość.

To czy materiał jest prążkowany, czy nie, stanowi o dacie tualety. Prawie wszystkie tegoroczne kostiumy, bez względu na kolor, są prążkowane. Czarne i granatowe prążkuje się nitką białą lub szarą, ciemno szare kolory prążkuje się niebieską lub koralową nitką, niekiedy zieloną. Na przybrania lansowane są wszystkie odcienie różowe i czerwone. Może to być kolor wiśniowy, kolor cyklamenu, łososiowy, ceglany, „vieux rose" aż po blady lukier karmelka. Z błękitnych odcieni, które ślicznie wyglądają w zestawieniu z jasno popielatym, również wszystkie kolory będą en vogue, od „bleu Wallis" do najintensywniejszego szafiru.

Kapeluszy nie traktujemy w tym roku na serio. Bo jakże mówić z powagą o takich faramuszkach, jak bukiecik najcudaczniejszych kwiatów, ustawionych ogonkami do góry i związanych za te ogonki, nasadzony na czubek głowy. Albo o pęku bratków bezładnie rozsypanych po głowie, czepiających się włosów, opadających na ucho lub na brew. Bóg raczy wiedzieć jak to się trzyma razem i jakim cudem nie spada z głowy. Modystki w tym roku nie używają do kapeluszy gumek, natomiast kapelusze wiąże się pod brodą, lub też z tyłu pod włosami na kokardki. Płaski kapelusik modnej pani siedzi zazwyczaj na bakier i trzyma się dzięki „barette", odsłaniającej całą fryzurę z tyłu, co szczególnie uraduje fryzjerów, a panie zmusi do starannej pielęgnacji włosów. Małe toczki z kwiatów, to również jedna z mile widzianych nowości. Małe kapelusiki do fantazyjnych płaszczy i kostiumów nosi się z woalką, która opada na tył głowy sutymi fałdami.

Możemy w tym roku szykować jak najwięcej kawałków różnokolorowego jedwabiu, gdyż wszystko się przyda. Do każdej sukni, żakietu i płaszcza, można będzie nosić po kilka szalików na zmianę, tak, że nie uprzykrzymy się ani sobie, ani innym.

Céline.

Sukienki brydżowe

Do najpopularniejszych zebrań towarzyskich należą wieczory brydżowe. Moda brydżowa znalazła nawet swój styl w garderobie. Pomijając obrusy, serwetki i popielniczki ozdabiane emblematami kart, mamy szereg rozmaitych części garderoby inkrustowanych i haftowanych w kara, piki, trefle i kiery. Mamy chusteczki, kamizelki, monogramy, broszki, klipsy, pieścionki, bransolety, mamy poza tym całe tualety brydżowe, tak samo jak nie jest w dobrym tonie zlekceważyć uroczystość brydżową byle jaką sukienką sportową. Rytuał brydżowy należy odprawiać albo w małej sukni wieczorowej — albo w południowej, wizytowej. Taka suknia musi być ciemna, najlepiej czarna. Velour najmniej się tu nadaje, gdyż przy siedzeniu wygniata się.

Do sukni z błyszczącego satin'u wystarczy na przybranie jakiś ozdobny, efektowny klips, podczas gdy matowa krepa wymaga już bardziej wyszukanego przybrania, haftu, aplikacji, oraz większej ilości biżuterii. Modne i bardzo ładne są paski w kształcie szerokich szarf, nieraz tak szerokich, że przypominają gorseciki. Paski te haftuje się w jaskrawe wzory z kolorowych koralików, perełek, pailletek, cekinek itp. Modne i bardzo ozdobne są zahaftowane grubym atłasem galony, którymi rozszywa się dół czarnej sukni, stanik i ramiona. Bardzo ładnie noszone są bolerka suto rozszywane i haftowane. Bolerka takie odświeżają najczarniejszą matową krepę i wyglądają niemal jak biżuteria. Wszystkie prawie suknie brydżowe mają awersję do dekoltów i krótkich rękawów. Bardzo ładnie wygląda suknia uszyta w ten sposób, że spódnica i rękawy wyglądają jednakowo i w kształcie i pod względem przybrania. Widziałam piękny model toalety brydżowej, wąziutki, z kloszową falbaną całą naszywaną potrójnymi galonami w kolorach: zielony, bleu Wallis i fuksja. Galony te idą w kierunku pionowym i mają niejednakowe długości, idą jak schody, w dół i w górę, to samo powtarza się na rękawach kloszowych od łokcia.

Perłowe galony, które można już nabywać na metry, cieszyć się będą w tym karnawale wielkim powodzeniem. Galon taki biec będzie wzdłuż sukni, od góry do dołu podwójnym pasem, obrzeży skraj spódnicy, obejmie szyję lub dekolt i zakończy mankiet rękawów. Ozdoba ta nadaje się do każdej bez wyjątku sukni, zarówno czarnej jak kolorowej, a nawet do białej. Bogato stosowana srebrna lub złota lama, tudzież kolorowe eclairy i drobne brylantowe guziczki uzupełniają co drugą tualetę brydżową.

Styl starej Hiszpanii odradzo się w czarnych i czerwonych koronkach tiulu i cekinach.

Pasja trykotażowa przeniosła się u nas wzorem Wiednia z przedpołudnia do salonu i dancingu. Mamy modele dziane, tak delikatne w wykonaniu, że przypominają najwykwintniejsze tu tkaniny francuskie. Niektóre gatunki przypominają aksamit, inne znów do złudzenia przypominają futra, jeszcze inne jerseye, tweedy, szewioty, mamy cieniutkie tkaniny jedwabne, używane na bieliznę, które nadają się również na suknie wizytowe, tym bardziej, że znajdujemy w trykotażach wszystkie bez wyjątku modne kolory.

Liszaj biały wiosenny

Nie dla wszystkich wczesna wiosna jest przyjemnym okresem, wypełnionym jedynie świergotem ptaków i kwitnieniem pierwszych kwiatów. Ostre bowiem wiatry wiosenne i często zmieniające się wpływy atmosferyczne, stają się przyczyną powstawanych defektów u osób posiadających skórę wrażliwą i zbyt suchą. Szybko zmieniająca się pogoda, przechodząca w ciągu paru godzin od śnieżyc i zimnych deszczów do kilkunastopniowego ciepła, odbija się fatalnie na cerze, t. zw. suchej.

Co to jest sucha cera?

Gruczoły łojowe i potowe nie w każdym organiźmie jednakowo funkcjonują. U ludzi, których gruczoły wydzielają za mało substancji łojowych skóra wysycha, pęka, swędzi i pojawiają się na niej guzki, ranki oraz strupki.

Te suche, łuszczące się ogniska, zwane liszajem wiosennym występować mogą już w najwcześniejszym wieku u osób o skórze suchej.

Najczęstszą przyczyną występowania liszaja wiosennego jest indywidualna, zła przemiana materii, dziedziczność, nieodpowiednie stosowanie środków kosmetycznych, nieracjonalna pielęgnacja twarzy, wreszcie podrażnienie mechaniczne zimnem, wiatrem i powietrzem.

Defekt miejscowego złuszczania się skóry, połączonego z jej pękaniem, swędzeniem itd. najczęściej występuje na twarzy i dlatego też w ogóle się pospolicie „liszajem wiosennym".

Najlepszą metodą zapobiegania temu defektowi jest racjonalne i systematyczne odżywienie skóry. Tak jak roślina odpowiednio podlana, naświetlona i odżywiona rozwija się bujniej i piękniej, również i cera pielęgnowane starannie odmładza się, staje się świeższą, piękniejszą i bardziej odporną na wszelkie defekty.

Odżywienie skóry stosuje się w celu ochronnym i zapobiegawczym, a polega ono na wywołaniu przekrwienia w warstwie podskórnej i nadania tkankom soczystości oraz elastyczności.

Jak należy stosować system racjonalnego odżywiania skóry?

Osoby do 30 roku życia o cerze suchej powinny odżywiać ją codziennie na 15 minut przed każdym myciem, dobrym, tłustym kremem. Ten sam krem należy również stosować codziennie na noc po umyciu.

Panie po 30 roku życia o cerach zwiotczałych, ze skłonnościami do zmarszczek, lub ze zmarszczkami zadawnionymi, winny stosować oprócz kremu odżywczego, przez dłuższy okres czasu odżywkę hemoglobinową, celem lepszego uodpornienia skóry. Preparat powyższy oparty został na słynnej teorii prof. Jaworskiego z Paryża o odmładzaniu przy pomocy transfuzji młodej krwi do organizmu. Przygotowany jest on z odżywczej masy podstawowej, a czynnikiem działającym jest w nim krew młodych zwierząt. Ma on na celu odżywienie skóry drogą zewnętrznego przenikania ciałek krwi, dzięki zawartej w nim hemoglobinie.

Jak należy zapobiegać liszajom wiosennym?

Przy liszaju wiosennym nie należy zmywać twarzy wodą ani mydłem, natomiast do oczyszczenia skóry stosować rano i wieczorem preparat oczyszczający, względnie oliwę specjalnie przygotowaną.

Na dzień pod puder używać należy dobry odżywczy tłusty krem i puder leczniczy dla cery suchej, łagodny.

Przeprowadzony przez dłuższy okres czasu powyższy, racjonalny sposób zapobiegania liszajom wiosennym, daje całkowitą pewność pozbycia się radykalnie tego przykrego defektu.

Dr. J. Świtalska.

Wskazówki ogólne dla Pań

Pierwszą oznaką starzenia się są nie zmarszczki, jak się to powszechnie sądzi, ale wygląd szyi, gdyż tak skóra, jak i mięśnie jej wiotczeją najwcześniej. Ponadto skóra żółknie, odbijając kolorem od karnacji cery, czego nie zakryje żaden puder.

Na zjędrnienie mięśni, jak również na usunięcie zbędnego podbródka, niezastąpiona jest gimnastyka szyji. Należy ją jednak rozpocząć w wieku młodym, a nie wtedy, gdy zwiotczałe mięśnie trudno już przywrócić do dawnego stanu. Gimnastykę taką należy robić co dzień, poświęcając jej pięć minut czasu. Polega ona na ruchach głowy z góry na dół i odwrotnie, przyczym głowę należy pochylić najniżej, jak można, oraz odchylać ją silnie i po mału. Ten sam ruch robi się następnie na oba boki i wreszcie wokoło ruchem zegarowym. Skórę szyji należy na noc dobrze natłuszczać. Przy wiotczeniu szyji i skłonności do obwisania dobrze robi stosowanie na noc zimnych kompresów ze słonej wody.

* * *

Ładna cera jest jednym z największych atutów urody kobiecej i nawet najpiękniejsze oczy, świeże usta i zgrabny nosek nie wynagrodzą, ani pokryją braków cery, gdy skóra twarzy jest zaniedbana, ma zbytnio rozszerzone pory, usiana jest wągrami, szara i bez koloru. Najważniejszym, kardynalnym czynnikiem zachowania ładnej i zdrowej cery — jest utrzymywanie czystości twarzy, danie skórze możności swobodnego oddychania. Ponieważ w dzień skóra pokryta jest przeważnie warstwą kremu, szminki, pudru z dodatkiem pyłu ulicznego, więc przynajmniej w nocy powinna być zupełnie wolna od wszelkich tego rodzaju nieczystości, tamujących jej oddech, i oczyszczona przed snem nadzwyczaj starannie.

Kącik praktyczny

COŚ O RĘKACH.

„Pokaż mi swoje ręce, a powiem ci, kim jesteś" — mówi dawne przysłowie i mówi prawdę. Skóra ręki powinna być biała, miękka i gładka. Ręce podatne do pierzchnięcia należy myć w miękkiej, ciepłej wodzie; w mokrą skórę wcierać po myciu preparat glicerynowy, pamiętając o tym, że gliceryna, używana w postaci naturalnej, przy dłuższym używaniu żółci skórę i wysusza ją. Jeżeli skóra rąk ma skłonność do zbytniego wysychania, należy co jakiś czas stosować kąpiele z oliwy. W tym celu nalewa się oliwy na płaską salaterkę i moczy się w niej ręce przez kilkanaście minut. Po zabiegu, oliwę zlać do czystej flaszki i zachować do dalszego użytku.

MASECZKA WYBIELAJĄCA.

Dwia łyżki płatków owsianych gotować w niewielkiej ilości mleka, aż do utworzenia gęstego kleju, dodać do niego dwie łyżeczki wody różanej i dobrze rozmieszać. Masę tę rozłożyć na kawałku cienkiego płótna, lub muślinu i przyłożyć do twarzy, aby szczelnie twarz oblepiła. Trzymać około godziny, po czym umyć twarz letnią wodą.

MASECZKA WYBIELAJĄCA I ODŚWIEŻAJĄCA.

Białko od jajka zbić na twardą pianę z dodatkiem soku cytrynowego. Natrzeć tą pianą twarz i dać jej dobrze zaschnąć, potem zmyć letnią wodą. Preparat ten bardzo wygładza skórę, nadając jej świeży wygląd, ale nie należy go nadużywać, gdyż wysusza naskórek.

Z naszej kuchni

Mostek cielęcy. Proporcje: 3/4 kg mostku cielęcego, 2 łyżki masła, 2 łyżki mąki, szczypta soli i cukru, sok z cytryny, MAGGIego przypara, 1/2 szklanki śmietany, żółtko.

Mostek podzielić na kawałki, posolić i gotować do miękkości. Z masła i mąki przyrządzić jasną zasmażkę, rozprowadzić przecedzonym rosołem, dodać do smaku szczyptę soli, cukru i soku z cytryny. Wkońcu dodać śmietanę rozbitą z żółtkiem i nieco MAGGIego przyprawy. Podać z ryżem ugotowanym na sypko.

Ziemniaki po węgiersku. Proporcje: 1,5 kg ziemniaków, 2 łyżki masła, 1 łyżka smalcu, 2 cebule, papryka, sól, MAGGIego przyprawa, 1/8 litra kwaśnej śmietany.

Surowe ziemniaki obrać, pokroić w plastry, sparzyć i osuszyć. Na rozgrzany tłuszcz włożyć część ziemniaków, posolić, dodać paprykę, jedną cebulę pokrojoną w plastry oraz MaGGIego przyprawę. Dodać resztę ziemniaków, drugą cebulę i przyprawy, zalać śmietaną i zapiec.

Podaje się do mięsa wołowego lub jako oddzielne danie.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Kasztelan krakowski Jakób Sobieski, powraca w ciemną i burzliwą noc na zamek. Tajemnicza kobieta rzuca mu ostrzeżenie, że w zamku czeka go tej nocy śmierć. Wśród głębokiej nocy zjawia się przybysz, który w walce na szable morduje sędziwego kasztelana. Ostatnie tchnienie wydaje on w obecności Sassy — ślepej niewolnicy. Sassa odnajduje obu synów kasztelana Jana i Marka bawiących w Turcji, w obozie cygańskim w towarzystwie dwu pięknych cyganek. Synowie powracają do Krakowa i na grobie ojca, przysięgają zemstę mordercy, domyślając się, że pochodzi on z możnego, rywalizującego rodu. Ruszywszy w drogę Jan Sobieski zamieszkał w zamku wojewody Wassalskiego, którego piękna żona widząc w Janie Sobieskim człowieka, który według przepowiedni powinien zostać królem, planuje skrytobójcze usunięcie go ze świata. Morderczy strzał na polowaniu rani jednak Sassę. Niewolnica uświadamia Jana Sobieskiego, że znajduje się na zamku swego największego wroga, mordercy ojca. Oczarowany pięknością wojewodziny Jagiellony, Sobieski nie daje wiary ostrzeżeniom niewolnicy, którą darowuje pani Wassalskiej i rusza w dalszą drogę.

25)

Ale wkrótce zaczęło jej się wydawać, że ją obejmuje jakaś połyskująca jak złoto i z szybkością błyskawicy falująca masa. Wyglądało to jak oświecone blaskiem słonecznym morze płynnego złota, i zamiast ukochanego ukazała się z tego blasku straszna twarz, zbliżająca się coraz bardziej głowa, która wyglądała szatańsko. Z pomiędzy czarnych włosów wyrastały dwa tępe rogi, oczy były skośno rozcięte, nos wygięty, usta wielkie, otoczone czarnym, ostrym zarostem.

Dwie brunatne ręce ze zgiętymi, na kształt szpon palcami zbliżyły się do niej, ażeby ją pochwycić.

Instynktowne uczucie przestrachu przerażenia przejęło obezwładniało Sassę. Chwila ta była dla niej tak straszna, że serce jej bić przestało, a oddech się zatrzymał. Chciała wołać... krzyczeć... ale nie mogła.

Zimny pot wystąpił na jej czoło.

Straszna głowa zbliżyła się... zbliżyły się okropne ręce... jeszcze chwila a pochwycą ją.

A nie miała władzy nad sobą, nie miała siły, ażeby się zerwać i uciec przed potworem.

Lekki jęk wydobył się z jej bólem przytłoczonej piersi.

Zdawała się walczyć ze stanem odurzenia. Wpływ narkotyku widocznie przemijał.

— Sassa! Sasso! obudź się! — wołał jej anioł stróż — pokonaj siłą woli senne marzenia! Wstań! Porusz się tylko, a cały ten czar zniknie i będziesz ocalona!

Sassa poruszyła się rzeczywiście. Podniosła się. Zdjęta nagłą energią wyciągnęła ręce przed siebie i... uczuła głowę i ręce Allaraby tuż przed sobą.

W tej chwili zerwała się.

— Precz! — zawołała odzyskując zupełną przytomność — jesteś kapłan indyjski! Nie dotykaj się mnie!

— Uparta niewolnico! — syknął Allaraba — jak śmiesz?...

Chciał pochwycić Sassę w objęcia.

Ale ślepa niewolnica, zdjęta bohaterską odwagą, sięgnęła za gors.

Miała tam ukryty sztylet. Wyjęła go i wstrząsnęła nim ku Allarabie, który na jego widok cofnął się o parę kroków.

— Zginiesz, jeśli mnie dotkniesz! — wołała wstrząsając sztyletem.

Allaraba spojrzał ponuro błyskającymi oczyma na ślepą niewolnicę, która ważyła się grozić mu.

› Niewolnico! — zawołał — nie drażnij mnie, bo chłosta cię poskromi!

— Nie uczynisz tego — odpowiedziała Sassa śmiało — bo w chwili, w której wydałbyś taki rozkaz — krew moja popłynęłaby na ten dywan.

— Daję słowo, że ta niewolnica jest odważna! — rzekł Allaraba zdziwiony i zadzwonił.

Wszedł Timur.

— Chodź i zaprowadź skowronka napowrót do klatki — rozkazał Allaraba — już on tam złagodnieje!

Timur wziął Sassę za rękę, pociągnął za sobą i odprowadził do izby bajaderek.

Tu Sassa upadła na kolana... trzymała jeszcze sztylet w ręku, lecz siły jej były już wyczerpane.

XXII.

Porażka Jagiellony

Stary kasztelan krakowski, posiwiały w zaszczytach Jan Zamojski, mąż surowy i poważny, wieczorem dnia, w którym odbywała się z kilkoma innymi dostojnikami koronnymi narada u nowego wybranego króla, ażeby z nim ułożyć kilka szczegółów koronacyjnego obchodu.

Podczaszy ze złotych dzbanów napełniał winem starożytne puhary.

Było już późno, gdy doradcy królewscy wyszli od monarchy i rozstali się z sobą w galerii zamkowej.

Każdy z nich udał się do zajmowanej przez siebie części zamku. Narady i uroczystości się skończyły.

Gdy stary kasztelan krakowski zwrócił się w długi sklepiony korytarz, który prowadził do pokoi zajmowanych przez niego i jego małżonkę, wydało mu się, jak gdyby coś poruszało się na końcu korytarza.

Korytarz ten oświetlony był niedostatecznie, słabym światłem, które księżyc rzucał przez okna.

Janowi Zamojskiemu zdawało się, że widzi długą suknię osoby idącej przez korytarz.

Mógł to być jakiś przedmiot poruszany przez powiew wiatru.

Światło i cień zmieniały się kolejno w korytarzu.

Gdy kasztelan krakowski zbliżył się do swoich pokoi, wysunęła się nagle z cienia kobieca postać i przystąpiła do niego.

Sądził w pierwszej chwili, że to Maria Kazimiera, jego małżonka. Wkrótce jednak, gdy przeszedł wraz z tą postacią koło jednego z okien kotłumiony welonem — ale nikt nie porytarza i gdy jasny blask księżyca padł na nią, ujrzał, że to była inna gęstym welonem osłonięta dama.

— Słowo tylko, kasztelanie krakowski! — dał się słyszeć głos nikt nie powinien słyszeć tego, co ci zamierzam powiedzieć!

— Kto pani jesteś? zasłoniłaś welon tak, że nie mogę cię poznać — rzekł Jan Zamojski.

— Twoja przyjaciółka, kasztelanie krakowski!

— Jeżeli jesteś moją przyjaciółką, nie potrzebujesz się zasłaniać!

— Posłuchaj mnie! Czy wiesz gdzie jest Maria Kazimiera, twoja małżonka?

Jan Zamojski zmierzył uważnie idącą koło niego postać, która się odznaczała wspaniałym królewskim wzrostem.

— Dlaczego pani pytasz o moją małżonkę? — rzekł niechętnie, przystając.

— Bom tu przyszła, aby cię ostrzedz!

— Względem kogo?

— Względem tajnego wroga, który chce piękną różę oderwać od twego serca!

— Na wszystkich świętych, muszę wiedzieć, kto jesteś!

— Nie pytaj się o to, kasztelanie!

— A więc ani słowa więcej!

— Byłoby to dla ciebie szkodą i zmartwieniem!

— To moja rzecz!

— A więc noś swoją hańbę, kiedy tak chcesz!

Jan Zamojski drgnął.

— Zostań! — rzekł rozkazująco — ktokolwiek jesteś, musisz mi się wytłomaczyć!

Jagiellona odwróciła się... szatański uśmiech przebiegł po jej ustach zasłoniętych welonem... dosięgła tego, czego dopiąć chciała. Obudziła ciekawość Zamojskiego.

— Mówiłaś o hańbie! — rzekł.

— Gdzie jest twoja małżonka, Maria Kazimiera?

— Tam, w pokojach!

— Jesteś w błędzie!

— Na moje zbawienie... jak śmiesz kobieto...

— Mówić prawdę!

— Ośmielasz się podejrzywać moją małżonkę?

— Daleką ode mnie jest ta myśl! Chcę ciebie i ten dom ustrzedz od hańby, dopóki czas jeszcze!

Twarz Zamojskiego zachmurzyła się.

— Więc mów! — zawołał — co znaczą te podejrzliwe słowa.

— Jestem twoją przyjaciółką, panie Zamojski! Zbliżam się do ciebie, ażeby cię ostrzedz przed fałszywym przyjacielem, który hańbi twój dom! Idź na dół do różanego ogrodu! Udaj się do ciemnej, różanej altany, do której zaledwie mały promyk księżyca dostać się może. Skowronek śpiewa pieśń miłosną. Noc jest jasna i chłodna. Wejdź do altany, panie Zamojski!

— Czy dobrze cię rozumiem?

— Idź i zobacz!

— Gardzę podejrzeniami i podszeptami!

— Wolisz więc dać się oszukiwać?

— Któż mnie oszukuje?

— Maria Kazimiera.

— Dopuszczasz się nędznego oszczerstwa! — Zawołał Jan Zamojski gniewnie.

— Chcesz zaprzeczyć temu, com widziała?

— Widziałaś?

— Twoją małżonkę i młodego, pięknego kawalera!

— Na zbawienie moje... to kłamstwo!

— Więc zejdź i przekonaj się sam.

— Precz z moich oczu, nędzna potwarczyni!

Jagiellona cofnęła się.

— Więc to moja nagroda? — rzekła.

— Niech ci szatan nagrodzi taką przysługę! Kto jesteś?

Jan Zamojski przystąpił do osłoniętej welonem.

— Podnieś zasłonę! — rozkazał.

— Czy chcesz użyć przemocy względem kobiety? Zapytała Jagiellona obrażającym tonem.

— Prawda, kobietą, która pod zasłoną poważa się spotwarzać inną, nie warto się zajmować! Odejdź!

— Popamiętam ci tę podziękę i te słowa, kasztelanie krakowski!

— Nie wchodź mi więcej w drogę, bo drugim razem nie ujdzie ci to bezkarnie! — rzekł Jan Zamojski głosem drżącym z gniewu — Maria Kazimiera stoi o tyle wyżej od ciebie, że twoje oskarżenie dosięgnąć jej nie mogło!

— Wspomnisz o mnie kiedy! Strzeż się Jana Sobieskiego! Idź do różanego ogrodu!

— Ufam mej małżonce bardziej, niż tobie!

— Więc będziesz oszukany, zarozumiały starcze! — rzekła z szyderstwem Jagiellona — chciałam cię ostrzedz, chciałam cię ocalić od hańby! Weź broń i zejdź do ogrodu! Ujrzysz tam ładne widowisko!

Postać znikła z szyderczym uśmiechem.

Zamojski stał przez chwilę w ponurym zamyśleniu.

Następnie poszedł do swoich pokoi.

Służący zbliżył się ze światłem.

Stary kasztelan o nic nie pytał. nic nie mówił. Z powagą wszedł do pokoju, którego drzwi otworzył mu służący.

Na stole paliły się świece w świeczniku.

Jan Zamojski kazał odejść służącemu.

Następnie wziął świecznik i poszedł do przyległego pokoju... pokój ten był pusty... Marii Kazimiery nie było.

Sędziwy kasztelan widocznie nie spodziewał się tego.

Gdzie była jego małżonka? Czyżby donosicielka mówiła prawdę? Jan Zamojski nie chciał w to wierzyć.

A jednakże... gdzież była Maria

Miał już pokusę zejść do ogrodu, ale porzucił ten zamiar, nie zgadzało się to z jego honorem. Nie chciał szpiegować. Został.

Drzwi były otwarte.

Maria ukazała się na progu.

Gdy spotrzegła swego małżonka, gdy ujrzała jego poważną, pełną wyrzutu twarz i świecznik w jego ręku, przelękła się.

Jan Zamojski przystąpił do drzwi i zamknął je.

— Nie — mówił do siebie w duchu — to być nie może! To było oszczerstwo.

Maria stała przez chwilę nieporuszona.

— Wyrządzono ci krzywdę, Mario — rzekł Zamojski do swej małżonki — oczerniono cię przede mną! Ale powiedz, skąd przychodzisz o tej porze?

Maria walczyła z sobą... drżała.

Nagle padła przed Janem Zamojskim na kolana i rozdarła gwałtownie gorset na piersiach.

— Zabij mnie! — zawołała zrozpaczona — oto me serce, które pokochało innego! Przeszyj to serce żelazem, Janie Zamojski.

Sędziwy kasztelan spojrzał z ponurem zdziwieniem i nie dającą się opisać boleścią na swoją młodą, piękną małżonkę.

Jan Zamojski zakrył swą twarz rękami.

— A zatem to prawda! Zawralowana oskarżycielka miała słuszność! Byłaś w różanym ogrodzie — jęknął głęboko dotknięty wyznaniem Marii, — oh! dlaczego żeś mi to uczyniła — nieszczęśliwa?...

— Odepchnij mnie! zabij mnie! Nie mogłam postąpić inaczej! — wymówiła Maria ze drżeniem.

Nastąpiła krótka, przykra chwila milczenia.

Jan Zamojski wyprostował się.

— Kochasz Jana Sobieskiego? — zapytał.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Inowrocław

— **Włóczęga agrabił skarbonki w kościele.** W Jaksicach pow. Inowrocław schwytano na gorącym uczynku pewnego wędrowca, który wszedł w południe do kościoła i wykradł ze skarbonek pieniądze. Złodzieja odstawiono do sołtysa, którym się zajęła później policja, osadzając go w areszcie.

— **5-letnia dziewczynka wpadła pod samochód.** Asfaltową jezdnią na ul. Solankowej jechał samochód osobowy kupca Zenona Kotowicza z Wągrówca. W tym czasie chciała przebiec przed samochodem 5-letnia Urszula Tryburzanka. Niestety dziecko zostało uderzone błotnikiem, upadło na ziemię i dostało się pod koła. Kotowicz natychmiast zahamował samochód i odwiózł ranną dziewczynkę do szpitala. Stan małej ofiary wypadku jest groźny, gdyż ma złamaną nóżkę oraz odniosła poważne obrażenia ogólne. Podobny wypadek zdarzył się na ul. Toruńskiej, gdzie kilkuletni chłopiec chciał również przebiec jezdnię przed samochodem. Na szczęście szofer zdołał w czas zahamować samochód, tak, że dziecko odniosło tylko lekkie okaleczenia i potłukło się.

Mogilno

— **Zawieja śnieżna nie ustaje.** Nagłą zmianę atmosfery społeczeństwo dotkliwie odczuwa. Po kilku suchych i mroźnych dniach w czwartek około godz. 18 nastąpiła zawieja śnieżna, która trwa bez przerwy. Śnieg mimo już poprzednim ciepłem wygrzanej ziemi, trzyma się o grubej warstwie. — Wśród rolników, ogrodników i właść. ogrodów owocowych istnieje obawa o wymarznięcie zasiewów i kwiecia drzew owocowych.

— **Znowu postrzelony na „boksach"** Tor kolejowy na przestrzeni Trzemeszno — Łubin jest najdogodniejszy na linii Gniezno — Inowrocław do wskakiwania „bokserom" na pociągi po węgle. Na przestrzeni tej złodziei spotkał już niejeden pech gdzie utracili ręce albo nogi wzgl. zostali postrzeleni. W czwartek o godz. 21,20 postrzelony został z karabinu przez obsługę kolejową złodziej węglowy niej. Oblizajek Adam, lat 27, mieszkaniec Chabska pod Mogilnem. Otrzymał on postrzał w prawą łopatkę. Oblizajka odstawiono następnym pociągiem do szpitala w Gnieźnie.

— **Fala wypadków śmierci wśród elity.** W mieście Mogilno zanotowano w kilku zaledwie tygodniach zastraszającą liczbę wypadków śmierci wśród miejscowej elity. — Pierwszym ogniwem tego łańcucha smutku był zgon notariusza Karola Sławika, lat około 60, a następnemi: Kazimierz Bańskiewicz, maturzysta, uczęszczający do Państw. Gimn. w Trzemesznie, Ignacy Dankowski, lat 69, em. kier. szkoły w Mogilnie, lekarz dr. Antoni Lewandowski, lat 49, adwokat Linus Hoppe, lat 53, em. burmistrz Kazimierz Tyczewski, lat 60 oraz Jan Konewalski, lat 75, teść Piotrowicza, urzędnika Starostwa.

— **Repertuar kina Bałtyk.** W sobotę o godz. 20,30 i w niedzielę o 17,19 i 21-ej „Całuj mnie jeszcze" z Anny Ondrą.

Ostrów

— **10-lecie Koła Rezerwistów.** Pod protektoratem ministra Zyndram - Kościałkowskiego prezesa zarządu głównego Związku Rezerwistów odbędzie się w Ostrowie uroczystość 10-lecia istnienia Koła Ostrów Wlkp. Zw. Rezerwistów. Uroczystość odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. z następującym programem, o godz. 10 msza św. w kaplicy garnizonowej, o godz. 12 defilada na Rynku z udziałem wojska, organizacyj kombatanckich i rezerwistów. Po defiladzie odbędzie się w sali Teatru Miejskiego uroczysta akademia. Po południu zawody strzeleckie na strzelnicy Bractwa Kurkowego na Krępie i wieczorem zabawa żołnierska w świetlicy K. P. W. na dworcu zakończą uroczystość.

Kcynia

— **Wielki pożar młyna.** W nocy wybuchł w młynie parowym p. Potenca w Kcyni olbrzymi pożar, niszcząc urządzenia młyna i zapasy zboża. Jak oblicza się, straty wynoszą 200 tys. zł. Do akcji ratowniczej przybyła miejscowa straż pożarna. Również wezwano okoliczne straże pożarne. Przyczyny pożaru jeszcze nie ustalono.

Uroczystości rzemiosła w Swarzędzu

W drugie święto wielkanocne stolarze swarzędzcy obchodzili swoje cechowe uroczystości. W lokalach powszechnej szkoły męskiej urządzono wystawę prac terminatorskich.

Po nabożeństwie celebrowanym przez ks. prob. Koźlika, otwarcia wystawy dokonał burmistrz miasta p. Staniewski. Przemawiali: inż. de Mezei, delegat kuratorium oraz p. Janiszczak, przewodniczący komitetu obchodów.

Na wystawie, będącej przeglądem młodego polskiego rzemiosła szereg prac zdumiewa artyzmem i pomysłowością.

W dalszym ciągu nastąpiło zwiedzenie hali wystawowej i spółdzielni „Jedność", gdzie znajduje się ponad 200 gotowych pokoi w pięknym, nowoczesnym stylu.

Spółdzielnia „Jedność" liczy obecnie 70 udziałowców. Rozwija się bardzo pomyślnie i pragnie znaleźć rynek zbytu w Centralnym Okręgu Przemysłowym, zakładając swoją składnicę w Rzeszowie.

Gdy nerki działają leniwie

Gdy nerki niedostatecznie wydalają z organizmu wodę, trzeba je pobudzić do wydajniejszego działania. W tych wypadkach należy stosować środki pobudzające działanie nerek. Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza **UROTAN OSKARA WOJNOWSKIEGO** działają moczopędnie i bakteriobójczo. Pobudzone nerki wydalają płynne produkty rozkładu, chroniąc organizm od zatrucia toksynami zawartymi w moczu. We wszystkich schorzeniach nerkowych potrzebna jest analiza moczu i pomoc lekarska. Stosowanie ziół ze zn. słown. Urotan jest bardzo pomocne, aby pobudzić organy wydalania moczu. Adres dla bezpośrednich zamówień: **Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4.**

Wścieklizna psów w pow. szubińskim

Szubin, 23. 4.

Ostatnio stwierdzono wypadek wścieklizny u psa, należącego do rolnika Gustawa Krenza, zamieszkałego w Józefince, pow. Szubin. Ustanowiono natychmiast obszar zagrożony z miejscowościami: Pturek, Obielewo, Młodocin, Załachowo, Załachówko, Smerzyk, Zdziersko, Oporowo, Oporówek, Lubostroń, Kłodzin, Kania, Mamlicz, Augustowo, Wolice, Barcin wieś, Poniatowo oraz m. Barcin. Po stwierdzeniu dalszego wypadku wścieklizny w zagrodzie Jana Szamskiego w Wąsoszu ustanowiono okręg zagrożony z wszystkimi miejscowościami gminy zbiorowej Chomętowo, po stwierdzeniu zaś dalszych wypadków wścieklizny u psów w zagrodach Brzózki i Zacisze oraz Zamościu pod Rynarzewem, gminy zbiorowej Samoklęski Małe, na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta R. P. o zwalczaniu chorób zaraźliwych u zwierząt, starosta powiatowy szubiński ustanowił okręg zagrożony wścieklizną, do którego włączono wszystkie miejscowości powiatu szubińskiego.

Na wypadek dalszego szerzenia się wścieklizny — grozi zarządzenie przymusowego wybicia psów i kotów.

Wynik strajku robotników w Gogolewie

Przedwczoraj pisaliśmy o strajku robotników zatrudnionych przy obwałowywaniu lewego brzegu Warty w Gogolewie pow. śremskiego.

Delegacja robotników uzyskała od Starostwa Powiatowego w Śremie podwyżkę płac akordowych z 45 gr. od metra sześciennego na 55 groszy.

Sprawę podwyższenia zarobków dziennych ureguluje kierownik robót inż. Jankowski.

Obława na szulerów w Bydgoszczy

Policja bydgoska zabrała się ostatnio energicznie do zlikwidowania lotnych „jaskin gry", jakie często spotykano na ulicach Bydgoszczy. W Wielką Sobotę urządzono obławę, w wyniku której aresztowano w różnych częściach miasta dziewięciu znanych szulerów, utrzymujących się z oszukańczej gry w „trzy karty" itp. Wśród aresztowanych znajduje się zawodowy oszust żyd Chil Majer. Wszyscy aresztowani niedawno opuścili więzienie i na nowo zabrali się do uprawiania tego procederu.

Konkurenci przed sądem w Gnieźnie

Sąd Grodzki w Gnieźnie rozpatrywał sprawę karną Władysława Dybizbańskiego, mistrza rzeźnickiego z Gniezna, osk. o obrazę Wojska Polskiego.

Dostawcą wyrobów mięsnych dla garnizonu gnieźnieńskiego był od lat 18, z małymi przerwami, Andrzej Galantowicz z Gniezna. Mniejwięcej przed dwoma laty zwrócił się Galantowicz do osk. Dybizbańskiego z propozycją, aby ten w imieniu Galantowicza dostarczał mięso na własny rachunek dla artylerii, zaś Galantowicz dostarczał dla piechoty. Ponieważ przy dostawach dla artylerii wojsko kwestionowało jakość mięsa, Dybizbański wycofał się z tego interesu. W grudniu 1937 r. garnizon rozpisał nowy przetarg na dostawę wyrobów mięsnych i z dniem 1 stycznia rb. przyznano dostawę osk. Dybizbańskiemu. W tym samym czasie Galantowicz wpływał na oskarżonego, aby odstąpił mu dostawę dla piechoty w ten sam sposób, jak to uczyniono przed dwoma laty, tylko tym razem odwrotnie. Gdy osk. Dybizbański na to się nie godził, Galantowicz miał się odezwać, że zrobi to, że Dybizbański dostawy nie otrzyma. Z początkiem stycznia rb. Galantowicz pojechał do Poznania i tam miał rozmowę z szefem Intendentury przy czym wspomniał, że w maju 1937 r. w Rzeźni Miejskiej osk. Dybizbański na tle dostaw znieważył Wojsko Polskie. Sprawę więc skierowano na drogę sądową.

Na czwartkowej rozprawie osk. Dybizbański zaprzeczył stanowczo, by użył pod adresem Wojska Polskiego słów, objętych aktem oskarżenia.

Sąd sprawę odroczył celem przesłuchania kilku innych świadków.

Kronika zbąszyńska

— **Półkolonia letnia Rodziny Kolejowej.** Wzorem roku ubiegłego Koło Rodziny Kolejowej w Zbąszyniu urządza półkolonie letnie dla dzieci pracowników kolejowych oraz dla dzieci sierot po pracownikach kolejowych. Przyjmuje się dzieci w wieku od lat 7 do 14. Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych informacyj udziela p. Wachowski Franciszek w Parowozowni kolejowej w Zbąszyniu.

— **Zebranie drużyn konduktorskich.** W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 18-tej w lokalu p. Szczeciny w Zbąszyniu odbędzie się zebranie plenarne Związku Zawodowego Drużyn Konduktorskich Oddziału Zbąszyńskiego. Na porządku obrad szereg spraw ważnych. Przybycie wszystkich członków jest obowiązkowe.

— **Na stadionie miejskim**. W niedzielę dnia 24 bm. o godz. 15-tej na stadionie miejskim w Zbąszyniu pomiędzy Obrą Zbąszyńską a Koroną z Bukówca rozegrany zostanie mecz piłki nożnej o wejście do klasy B. Zawody odbędą się nieodwołalnie bez względu na stan pogody.

— **Przedstawienie teatralne.** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej Oddział w Zbąszyniu, urządza w niedzielę, dnia 24. bm. o godz. 19,30 w sali strzelnicy w Zbąszyniu wielkie przedstawienie teatralne p. t. „Nielitościwe serce matki", sztuka w 4 aktach i bardzo interesująca. Próba generalna dla dzieci w sobotę, dnia 23 bm. w godzinach popołudniowych. Ceny przystępne.

— **Bezczelność niemiecka.** Już od dłuższego czasu i bardzo często nadchodzą polskie wagony kolejowe z Niemiec do Polski niejednokrotnie omalowane kredą różnego rodzaju hasłami niemieckimi oraz narysowaną swastyką hitlerowską. W tych dniach znowu nadszedł taki wagon do tutejszej stacji z Niemiec.

Koźmin

— **Obchód 90-cio lecia wydarzeń i walk powstańczych.** Zarząd Miejski w Koźminie wespół z Komitetem Społecznym urządza Obchód związany z 90-cio leciem wydarzeń i walk powstańczych w naszym mieście, który odbędzie się według następującego programu: 23. bm. o godz. 19.30 na majdanie przy zamku ognisko harcerskie ku uczczeniu niezłomnych rycerzy i bohaterów powstań narodowych. 24. bm. o godz. 9,30 na cmentarzu św. Krzyża złożenie wieńców na grobach powstańczych z 1848 r.; godz. 10,30 w kościele farnym msza św. z udziałem organizacji, godz. 11,45 plac powstańców — wymarsz do defilady i zaciągnięcie warty honorowej przed pomnikiem Powstańców, Godz. 12,30 w Szkole Ogrodniczej otwarcie wystawy harcerskiej i pamiątek powstańczych. Godz. 19.00 w auli Szkoły Ogrodniczej (Zamek) uroczysta akademia; godz. 20,15 przy pomniku Powstańców rozpalenie zniczów powstańczych. Stowarzyszenia, organizacje i hufce P. W. proszone są o przybycie z sztandarami, obywatelstwo o przyozdobienie domów w dniu 24 bm. flagami, a zamieszkałych przy placu Powstańców, Stary Rynek, ul. Staszyca, Kościuszki i placu Pomnikowym o iluminację okien w czasie od godz. 19,30—21-szej.

— **Dzień sportowy.** Dnia 3 maja br. odbędzie się w Koźminie „Dzień Sportowy" połączony z świętem P. W. i W. F. urządzony staraniem K. S. M. m. okr krotoszyńskiego pod protektoratem Starosty Krotoszyńskiego Wilimowskiego z nast programem o godz. 9-tej przyjmowanie gości i stowarzyszeń. godz. 9,30 zbiórka i raport, godz. 10 msza św., godz. 11 defilada, godz. 11,30 Akademia 3 Majowa T. C. L., godz. 12,30 przerwa obiadowa godz. 14,30 bieg na 3000 mtr o nagrodę miasta Koźmina, rozpoczęcie pięcioboju lekkoatletycznego na stadionie miejskim (100 mtr, rzut granatem, pchnięcie kulą, skok w zwyż, skok w dal), godz. 16—18 urozmaicenia, na program których będą składać się gry, tańce i inscenizacje, godz. 18,15 do 20 zabawa na wolnym powietrzu, przygrywać będzie orkiestra Zakładu Poprawczego, po zakończeniu dnia sportowego o g. 20-tej odbędzie się w salach Domu Katolickiego wieczór towarzyski z tańcami.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 22. 4. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	84,00
4½ proc. poż. państwowa wewn.	65,75
4 proc. konsolidacyjna	68,75
5 proc. poż. konwersyjna	70,25

Akcje w złocie:

Bank Polski	115,00
Lilpop.	70,25
Węgiel	20,75
Norblin	81,00
Starachowice	38,75
Modrzejów	14,50
Haberbusch	47,00
Ostrowiec	56,00

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,55	89,77
Berlin		213,07
Amsterdam	295,30	296,04
Kopenhaga		118,50
Paryż	16,55	16,75
Sztokholm		136,84
Włochy		27,99
Helsinki		11,73
Wiedeń		99,25
Praga	18,41	18,48
Szwajcaria	122,15	122,30
Londyn	26,46	26,53
Nowy Jork czek	5,30⅛	5,31⅜
Nowy Jork kabel	5,30¼	5,31½
Oslo		138,33

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 22. 4. 1938

Pszenica t. p. P.	—	24,75	25,25
Żyto zdatne do przemiału		19,25	19,50
Jęczmień browarowy	—		
Jęczmień 700 — 717 gl.		17.75	18.00
Jęczmień 673 - 678 g/l	—	17,00	17,50
Jęczmień 638—650 gl		16,75	17,00
Owies		17.50	18,00
„ standartowy		16,50	17.00
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		43,25	44,25
„ „ I 0-50 „ „	—	40,25	41,25
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	37,25	38,25
„ „ „ II 30-65 „ „	—	32,75	33,75
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	29,75	30,75
Mąka żytnia 0-65		28,25	29,25
Otręby pszenne, grube	—	15,50	16,00
„ średnie	—	13,50	14,50
„ żytnie przemiału standartow.	—	12,25	13,25
Otręby jęczmienne	—	12,00	13,00
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25,00
Łubin żółty	—	14,00	15,00
„ Niebieski	—	13,50	14,00
Wyka latowa	—		
Peluszka	—	24,00	25,00
Mak niebieski	—		
Gorczyca	—	33,00	35,00
Rajgras angielski	—	65,00	75,00
Seradela	—	29,—	33,00
Rzepik ozimy	—	—	—
Siemię lniane	—	50,00	52.00
Makuch lniany w taflach	—	20.50	21,50
„ rzepakowy „	—	16,00	17,00
„ słonecz. w tafl. 42-43%	—	17,50	18,50
Śrut Soja	—	22,75	23,75
Słoma pszenna luzem	—		
„ „ prasowana	—	4,90	5,15
„ żytnia luzem	—	4,75	5,00
„ żytnia prasowana	—	5,50	5,75
„ owsiana luzem	—	4,80	5,05
„ owsianna prasowana	—	5,30	5,55
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,10	7,60
„ zwykłe pras.	—	7.75	8,25
„ nadnoteckie	—	8,20	8,70
„ nadnoteckie	—	9,20	9,70

Ogólny obrót: 2497 ton, w tym: pszenica 367 ton, tendencja ożywiona; żyto 675 ton, tendencja zwyżkowa; jęczmień 81 ton, tendencja spokojna; owies 108 ton tendencja spokoja; przetwory młynarskie 868 ton, tend ożywiona; nasiona 131 ton, tendencja spokoja; pastewne i inne 267 ton, tendencja spokojna.

KPW-Poznań wygrało wszystkie spotkania

(Od własnego korespondenta „Nowego Kuriera")

Lille, 21. Kwietnia 1938.

Podróż nasza, jak zresztą każda była piękna. Z Poznania wyjechaliśmy w sobotę 16 kwietnia o godz. 14 przez Berlin, Brukselę i Lille do Bruay. Wymieniam te miasta dlatego, że w nich zatrzymywaliśmy się nieco dłużej. W Berlinie zatrzymaliśmy się 4 godziny. Z Brukseli wysłaliśmy po kilka pocztówek do swoich w kraju, zwiedziliśmy pobieżnie miasto i wyjechaliśmy do Lille. Jak zresztą każdego sportowca, tak i nas zdziwiło w Brukseli boisko pomalowane w kratkę. Do czego ono może służyć? Otóż się kazało, że zbierają się tu podtatusiali panowie i grają w grę przypominającą palanta. Pomyślałem sobie, że w Poznaniu istnieją dziecińce, a tu „dziadzińce" — ha trudno, co kraj to obyczaj.

We Francji nie jechaliśmy wyłącznie koleją, lecz autobusami. Pierwszy mecz rozegraliśmy w Bruay z Ligą Północną. Wygraliśmy go w stosunku 32:15 (20:8). Gra była bardzo ciekawa, zwłaszcza w drugiej połowie, kiedy nasza obrona miała ciężkie i niebezpieczne sytuacje podkoszowe i likwidowała je bardzo mozolnie. W Lidze Północnej grało dwóch reprezentantów Francji, którzy brali udział w Olimpiadzie i mistrzostwach Europy w Rydze. Pogoda i tu była kapryśna jak i w Polsce. Śnieg i grad. Mimo to jednak publiczności zebrało się dużo.

Spotkanie w Lens było specjalnie mocno reklamowane. Oto urywek z ulotki:

Stade Félis Bollaert - Lens
Grande Réunion de Basket - Ball
K. P. W. — Poznań
Champion de Pologne

Matches pleins de verve — des émotions... Szumnie zapowiadane spotkania rozegraliśmy we wtorek i wygraliśmy je:

z Reprezntacją Emigracji — K. P. W. 21:65
i z Artois — K. P. W. 17:32.

Graliśmy te spotkania jedno po drugim. Pogoda znów nie dopisała. Stadion w Lens był zupełnie rozmokły, lecz to nie przeszkadzało, by grać ostro i szybko. Jeżeli chodzi o widok stadionów w Lens i Bruay, to są przepiękne. Znów pomyślałem o Poznaniu. Nasz Stadion jakiż on inny, schorzały i tak daleki od tych, na których graliśmy.

Wracamy do Poznania i wieziemy trzy zwycięstwa po trzech startach.

Zygmunt Wrzesiński.

Polska prowadzi w tenisie z Niemcami

W piątek na kortach Legii w Warszawie — jak już donosiliśmy — rozpoczął się międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Niemcy. Mecz ten rozgrywa się o puchar ambasadora Rzeszy w Polsce von Moltke.

W pierwszym dniu w wyniku dwóch spotkań Polacy odnieśli zwycięstwo: Tłoczyński pokonał Goepferta w stosunku 9:7, 6:4, 6:1, a Hebda zwyciężył Detmera w stosunku 6:2, 6:3, 6:2.

Ciężka była walka Tłoczyńskiego z Goepfertem szczególnie w dwóch pierwszych setach. W ostatnim secie Goepfert nie wytrzymał wspaniałego tempa nadanego pzerz Tłoczyńskiego i załamał się. Przebieg tej zaciętej walki najlepiej ilustruje stosunek gemów: w pierwszym secie na korzyść Tłoczyńskiego 2:1, następnie prowadzi Niemiec 4:2, 5:3 i 6:5. Tłoczyński w następnym znów wyrównuje, ale Goepfert raz jeszcze uzyskuje przewagę 7:6. Ostatnie dwa gemy wygrał Tłoczyński. W drugim secie Goepfert zdobył tylko dwa gemy, w trzecim secie pierwszego gema zdobył Tłoczyński. Niemiec z wysiłkiem starał się wyrównywać ale następne gemy oddał już bez walki.

Drugie spotkanie dnia tego wygrał Hebda, zdecydowanie górując nad przeciwnikiem. Już po pierwszej wymianie piłek Dettmer był speszony i nie stawiał większego oporu. Stosunek gemów w pierwszym secie na korzyść Hebdy jest następujący: 3:0, 5:1, 5:2, 6:2, w drugim secie: 9:0, 3:1, 5:2, 6:3; w trzecim secie: 9:0, 3:1, 4:1, 5:1, 5:2, 6:2.

Niemcy wykazali naogół brak kondycji.

Dziś, w sobotę, w drugim dniu meczu tenisowego Polska — Niemcy, grać będą: w grze podwójnej Baworowski — Spychała przeciwko niemieckiej Goepfert—Beuthner.

W grze mieszanej Jędrzejowska — Baworowski przeciwko Enger-Dettmer.

Pragnąc dać możność udziału w meczu naszemu najmłodszemu reprezentantowi Spychale, kapitan związkowy p. Olchowicz zmienił skład naszej pary dublowej. Spychała zajmie mianowicie miejsce Hebdy i dlatego para nasza wystąpi w składzie Baworowski — Spychała.

Po rozegraniu gry mieszanej nastąpi uroczyste wręczenie Jędrzejowskiej wędrownej nagrody Z. Z., zdobytej przez najlepszą naszą tenisistkę.

Ambasador Rzeszy Niemieckiej w Warszawie von Moltke ofiarował oficjalnie nagrodę przechodnią dla zwycięskiego zespołu w meczu Polska Niemcy.

Piłka nożna

Rezerwy Warty spotkają się z HCP.

W niedzielę dnia 24 bm. o godz. 16 na boisku Warty odbędą się zawody o mistrzostwo Ligi Okręgowej pomiędzy HCP a rezerwami Warty. Drużyny do powyższego spotkania przygotowały się bardzo starannie i spodziewać się należy bardzo emocjonującej gry. Warta, która zwyciężyła w ostatnim meczu „Koronę" w stosunku 5:0, starać się będzie udowodnić, że wynik ten nie był przypadkiem.

„Sokół" — „Naprzód".

Zawody tow. powyższych drużyn odbędą się w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 16-tej na boisku przy ul. Bukowskiej dawn. radiostacja, jako przedmecz o godz. 14,30 juniorzy „Sokoła" i „Naprzodu".

San I — Sokół Mosina.

Powyższe drużyny spotkają się o puchar pocieszenia w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 11-tej na boisku areny PWK. „San" po zeszłorocznych niepowodzeniach powraca powoli do formy i niewątpliwie starał się będzie spotkanie rozstrzygnąć na swą korzyść.

Turniej piłkarski dla zrzeszeń pracown.

Turniej piłkarski dla zrzeszeń pracowniczych współpracujących z Miejsk. Komitetem rozpisany przez Komitet odbędzie się w ramach tygodnia sprawności fizycznej. Termin zgłoszeń upływa z dniem 26 kwietnia br. Imienne zgłoszenia drużyn należy kierować do sekr. Miejskiego Komitetu W. F. — Stadion Miejski. Losowanie rozgrywek wyznaczono na dzień 26 kwietnia o godz. 19 na Stadionie Miejskim. Bliższych informacyj, dotyczących zawodów itd. udziela każdorazowo sekr. Miejskiego Komitetu WF i PW w Poznaniu na Stadionie Miejskim wzgl. tel. 8681.

Lekkoatletyka

Lekkoatletyczne zawody w Poznaniu.

W ostatniej chwili przypominamy o niedzielnych zawodach, które organizują P. O. Z. L. A. na boisku T. G. Sokół przy Drodze Dębińskiej. W ramach międzymiastowego spotkania Toruń — Poznań o cenną nagrodę przechodnią p Prezydenta Bolta, którą w pierwszym spotkaniu zdobył Poznań, odbędą się trzy biegi przełajowe z udziałem około 200 zawodników. Tak zawody międzymiastowe jak i biegi przełajowe pozwolą się zorientować w postępach zawodników poczynionych przez zaprawę zimową i wysnuć horoskopy odnośne roli jaką odegrają w lekkiej atletyce w roku bieżącym. Początek zawodów punktualnie o godz. 10,45. Kasy będą czynne już od godz. 9. Przedsprzedaż biletów w firmie Camera ul. Fr. Ratajczaka.

Start Fiałki w Berlinie.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Berlinie doroczny międzynarodowy uliczny bieg na przełaj na dystansie 25 km. W biegu tym, jak wiadomo, startować będzie zeszłoroczny zwycięzca w tej imprezie, Polak Fiałka. Lista zgłoszeń obejmuje przeszło 300 zawodników. M. in. startować będzie elita biegaczy niemieckich oraz szereg zawodników zagranicznych.

Gry sportowe

S. K. S. w walce o wejście do kl. A.

Finałowe te spotkania odbędą się w niedzielę, dnia 24 bm. w Poznaniu z następującą kolejnością:

Godz. 10-ta „Lesna" — „Spaw" w świetlicy przy ulicy Patrona Jackowskiego 24;

Godz. 15-ta „Lesna" — „Oratorium Salezjańskie" w Ognisku przy ulicy Wronieckiej nr. 9.

Godz. 17-ta „Lesna" — „Koleżeński Klub Sportowy" w lokalu przy ulicy Chwaliszewo 24.

Roczne Walne Zebranie Pozn. Okr. Zw. Hokeja na Lodzie.

Roczne Walne Zebranie poznańskich hokeistów na lodzie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 10-tej w cukierni „Ludwiżanka", plac Świętokrzyski. Na porządku dziennym: Wybór nowych władz. Wzywa się tą drogą wszystkie kluby o wydelegowanie swoich przedstawicieli.

Rozmaitości

Zebranie K. S. Korona.

Klub Sport. „Korona" — zebranie plenarne odbędzie się w poniedziałek, dnia 25-go kwietnia rb. o godz. 20-tej w lokalu „Eska" przy ul. Marsz. Focha 70.

Hallo! Tu radio



PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, dnia 24 kwietnia 1938 r.

8,00 Sygnał czasu i „Polonez Wielkanocny". 8,05 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,00 Regionalna transmisja z Tarnopola. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny (z Poznania). 13,00 Przegląd kulturalny. 13,10 „Ze Zbaraża do Toporowa" — fragment z „Ogniem i mieczem" Henryka Sienkiewicza. 13,30 Muzyka objazdowa. 14,45 Audycja dla wsi. 16,45 „Amor — ponury cień Sahary" — opowieść mówiona. 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie" — tr. z Tarnopola — (przez Lwów). W przerwie ok. godz. 17,55: Chwila Biura Studiów. 19,00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Kurocek i gaicek" — słuchowisko Aleksandra Maliszewskiego. 19,25 Tr. z II dorocznego biegu „Raszyn — Warszawa" — o nagrodę Polskiego Radia. 19,40 „Słynni wirtuozi" (19 audycja). 20,35 Program na jutro. 20,40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21,00 Wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R. 21,15 „Dwaj autorzy w poszukiwaniu tematu" — „Wesoła Syrena" w oprac. Świątopełka Karpińskiego. 21,45 Reportaż z 7-go walnego zjazdu delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. 22,05 „Opowieść o Wagnerze" (I audycja) — w opracowaniu prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego (z Krakowa) z udz. orkiestry P. R. (z Warszawy). — 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Wiadomości sportowe i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,30 Jak tańczą w różnych krajach — płyty. 8,45 „Nowiny ze świata" — omówi Kazimierz Pluciński. 13,00 „Jak zabawić dzieci w domu" — pogadanka. 15,45 Niedzielne popołudnie u wujaszka Kazia — audycja dla dzieci. 19,40 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: „Oktet rozgłośni poznańskiej pod kier. Mieczysława Paszkieta. 20,05 „Przypowieści przypadłe" — fraszki Mikołaja Reya w oprac. Alfreda Chrzanowskiego. 20,35 Wiadomości sportowe lokalne. 23,00 Muzyka taneczna z udziałem Janusza Popławskiego (śpiew). Płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

16,30 Florencja. „Aida" — opera Verdiego. 17,15 Rzym. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 21,00 Hilversum II. Koncert symfoniczny. 21,05 Londyn Reg. „Fallen Fairies" — opera. 22,00 Hilversum II. Występ pieśniarki.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, dnia 25 kwietnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,15 Audycja dla szkół: 1) „Dzieje Indian" — pogadanka dla dzieci starszych — wygł. Jan Jasiński. 11,40 Od warsztatu do warsztatu: „Człowiek w rzemiośle". 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Z pieśnią po kraju". 16,15 „Za czasów Biedermayera" — koncert orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Olbrzymie napięcie elektryczne" — odczyt. 17,15 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego. Przy fortepianie Władysław Raczkowski. 17,50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18,10 Billy Mayer: 2 suity fortepianowe (płyty). 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 „Dyskutujemy": Kiedy ambicja jest dodatnim czynnikiem wychowania?" — dialog w oprac. Róży Czaplińskiej. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 „Historia tańca" (4 audycja) — w oprac. Stanisława Głowackiego: Genealogia dancingu. 20,40 Dz. wieczorny. 20,50 Pogadanka aktualna. 20,55 Przerwa. 21,00 Giacomo Puccini: „Tosca" — opera w 3-ch aktach w wyk. solistów, chórów i orkiestry opery „La Scala" w Mediolanie pod dyr. Lorenzo Molajoli (płyty). W przerwie ok. godz. 21,40 Nowości literackie omówi Leon Piwiński. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Z rewii polskich i filmów — (płyty. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Rozmaitości (płyty). 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Skrzynkę ogólną omówi dyrektor rozgłośni. 18,30 Pogadanka społeczna. 18,35 Oktet rozgłośni poznańskiej gra dla dzieci. 18,55 „Co dzieci usłyszą w radio?" 23,00 Tańce i piosenki (płyty).

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

20,00 Sztokholm. „Baron cygański" — operetka. 20,00 Berlin. „Tannhauser" — opera. 20,15 Londyn Regional. Koncert jubileuszowy. 20,15 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 20,15 Radio Romania. „Boccaccio" — operetka. — 20,30 Lyon. „Piękna Helena" — operetka. — 20,30 Lille. Koncert symfoniczny.

DWAJ AUTORZY W POSZUKIWANIU TEMATU.

Audycja „Wesołej Syreny".

Dnia 24 bm. o godz. 21,15 w ramach „Wesołej Syreny" nadana zostanie wesoła historia na temat dwóch autorów, poszukujących tematu. Zresztą bywa tak często, że autorzy są, a tematu nie ma. Autor niedzielnej „Wesołej Syreny", Świątopełk - Karpiński opowiada jednakże o zdarzeniu zupełnie niezwykłym, wyjątkowym, a nawet niesamowitym i strasznym, gdyż w grę wchodzą tutaj fortepian, proszki od bólu głowy i co najgorsze — rewolwer!

Co z tej dziwnej historii wyniknie, dowiedzą się słuchacze z audycji.

„GENEALOGA DANCINGU".

Radiowa audycja o tańcu.

W poniedziałek dnia 25 bm. o godz. 20 nadaje Polskie Radio IV audycję z cyklu „Historia tańca", opracowaną przez Stanisława Głowackiego. W audycjach dotychczasowych zapoznali się radiosłuchacze z formami i rodzajami tańców zeszłych epok i ich znaczeniem w życiu towarzyskim. Obecnie przejdzie prelegent do czasów nowszych, do powstania dancingu. W ten sposób zapoznają się słuchacze z ewolucją tańca, od obrzędowego poprzez dworski, mieszczański, aż do dzisiejszych dancingów.

ODCZYT DYSKUSYJNY DLA RODZICÓW.

przez radio.

Dnia 25 bm. o godz. 19,30 Polskie Radio nadaje dialog Róży Czaplińskiej p. t. „Kiedy ambicja jest dodatnim czynnikiem wychowania". — Ambicja uważana jest za jeden z najważniejszych motorów wychowania. Rodzice pobudzają dziecko do pracy, do posłuszeństwa, przemawiając do jego ambicji. Współzawodnictwo w klasie, wśród rodzeństwa jest celowo pobudzane przez wychowawców dla zdopingowania dzieci do wysiłku. W wychowaniu poza ambicją samego dziecka potężnym czynnikiem jest ambicja samych rodziców. Ciekawą tę kwestię na terenie wychowawczym omówi prelegentka.

Kronika

24 kwietnia

Niedziela

Kalendarz rzymsko-katol.

Sobota 23 Wojciecha
Niedziela 24 Fidelisa

Kalendarzyk meteorologiczny

Sobota, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 756 cm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +6 st. C., najniższa +1 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 86 cm. Temperatura wody +5,2 st.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41. — **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna skiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **O łacińskiej filologii średniowiecznej** Polskie Towarzystwo Filologiczne zwołało na poniedziałek, dnia 25 bm. o godz. 18 w sali Seminarium Filologii Klasycznej U. P. w Zamku (parter, pokój nr. 33) posiedzenie naukowe, na którym ks. dr Gładysz wygłosi odczyt pt.: „Powstanie i rozwój łacińskiej filologii średniowiecznej jako samoistnej nauki humanistycznej. Wstęp wolny.

— **Koncert chóru mistrzów rzeźnickich.** W niedzielę, dnia 24 kwietnia br. o godz. 20 odbędzie się w sali koncertowej św. Marcina koncert jedynego w Polsce chóru mistrzów rzeźnickich, z cyklu koncertów: „Muzyka i śpiew wśród rzemiosła polskiego". — Współudział w koncercie przyjęli wybitni soliści: Sława Gogojewicz, Władysław Niewiadomski, Wanda Kilarska, Marian Sauer i Florian Sauer. Dyryguje p. Jan Chmielewski. W programie: Nowowiejski — Poradowski — Wallek - Walewski — Niewiadomski — Moniuszko — Chmielewski i inni.

— **Z Pałacu Działyńskich!** W czwartek dnia 28 bm. przyjeżdża do Poznania generał Mariusz Zaruski. Znakomity taternik a równocześnie pionier polskiej potęgi morskiej wygłosi w ramach 105 Czwartku Literacko-Artystycznego odczyt o swoich „Włóczęgach po lądach i Morzach". Wykład generała Zaruskiego ilustrowany bogato przezroczami, wzbudził już w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie.

— **Tępienie szczurów.** Zarząd Miejski zarządza w dniach od 29 kwietnia do 3 maja br. ogólne obowiązkowe tępienie szczurów za pomocą jednego z niżej wymienionych preparatów i to zależnie od części miasta: „Ratopax S" w kostkach lub „Enka M 3" w płynie. W tym celu miasto dzieli się na dwa okręgi: granica okręgów biegnie środkiem ulic: Grunwaldzkiej, Bukowskiej, M. Focha, M. Piłsudskiego, św. Marcina, Placu św. Krzyskiego, Wrocławskiej St. Rynku, Wielkiej, Mostu Chwaliszewskiego, Chwaliszewa, Czartorji, Tamy Berdychowskiej i Maltańskiej W nieruchomościach położonych na południe od tej granicy wyłożyć należy trutkę „Enka M 3". W nieruchomościach zaś położonych na północ od tej granicy wyłożyć należy jedynie trutkę „Ratopax S". Na każde rozpoczęte 30 m^2 terenu zabudowanego należy wyłożyć zależnie od części miasta 100 gramów trutki „Ratopax S" w kostkach, albo 75 gramów trutki „Enka M 3" w płynie.

— **Rewia mód w Bazarze 3 maja.** Tow. Pomocy dla Inteligencji urządza w dniu 3. maja w Białej sali Bazaru wielką Rewię Mód. Należy się spodziewać, że w tym dniu w Białej sali Bazaru spotka się elita towarzyska nie tylko Poznania, ale i niewątpliwie całej Polski, oraz goście z zagranicy. Miejsca zamawiać można wcześniej w Bazarze.

— **„Dancing - kolonijny".** Dziś wszyscy spotykamy się o godz. 19 w kawiarni Ziemiańskiej przy ul. Fredry 13 na „Dancingu kolonijnym", który organizuje Koło Miejscowego Polskiego Związku Zachodniego. Dochód z powyższej imprezy przeznaczony jest w całości na akcję kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec.

— **Z Z.P.O.K.** W dniu 30 bm. o godz 18 odbędzie się w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (Plac Wolności 8) walne zebranie Oddziału Poznańskiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Baczność — Kombatanci!

W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 8 rano zbiórka wszystkich członków sfederowanych na dziedzicu koszar 58 p. p. przy ul. Bukowskiej, gdzie odbędzie się pokaz nowoczesnej broni maszynowej połączony z ćwiczeniami.

Wielkopolska pierwsza zbudować musi ścigacz torpedowy dla naszej Marynarki Wojennej

W ciągu dwóch lat zebrać musimy pół miliona złotych

„Fundusz Obrony Morskiej" musi być uważany za równoległy z Funduszem Obrony Narodowej; każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tym samym obowiązku obywatelskiego względem F. O. N." Oto wyjątek z oświadczenia, złożonego przez gen. Sosnkowskiego w imieniu Prezesa Rady Ministrów w dniu 20. VI. 1936 r. Oświadczenie to przyczyniło się do uregulowania wzajemnego stosunku akcyj zbiórkowych na obydwa te fundusze, których celem jest zwiększenie naszej obronności.

Pierwszy etap zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej został zakończony w dniu 1 września ub. r. W dniu tym łącznie ze zbiórką, prowadzoną wśród kadry oficerskiej i podoficerskiej Armii i Floty, została zebrana pełna suma na pokrycie kosztów budowanego ze składek społecznych ku czci śp. Marszałka Piłsudskiego okrętu podwodnego „Orzeł". Statek ten spuszczony został na wodę w dniu 15 stycznia br. Jednocześnie Liga Morska i Kolonialna, gromadząca F. O. M. i administrująca nim, rozpoczęła drugi etap zbiórki, obliczony na okres dwóch lat. Wynikiem jego ma być ofiarowanie Marynarce Wojennej przez każde województwo jednego ścigacza torpedowego swego imienia.

Co to są ścigacze torpedowe?

Ponieważ ten typ okrętów bojowych nie jest jeszcze dostatecznie znany społeczeństwu polskiemu, warto zainteresować się nim bliżej.

Ten najmniejszy okręt wojenny, zwany również kutrem torpedowym, jest poprostu dużą i bardzo silnie uzbrojoną motorówką. Pojawił on się poraz pierwszy w okresie wojny światowej i ma już za sobą cały szereg poważnych sukcesów bojowych.

Największą aktywność wykazały ścigacze włoskie, na morzu Śródziemnym i Adriatyku. Działając pojedyńczo lub w zespołach i wyzyskując ciemności nocy czy też złą widoczność — kręciły się ścigacze przy wybrzeżach nieprzyjaciela, przerywały się przez potężne zagrody, łańcuchy okrętów strażniczych i skomplikowane przeszkody, by w odpowiednim momencie storpedować ten lub owy okręt Austrii, a poza tym prowadziły skuteczną walkę z okrętami podwodnymi.

Najgłośniejszym sukcesem było niewątpliwie zatopienie przez ścigacze włoskie austriackiego pancernika „Szen Istvan" (10. 5. 18) oraz stojącego w porcie w Trieście pancernika „Wien" (10. 12. 17). Wspomnieć również wypada o wybitnej roli, jaką odegrały ścigacze przy „zakorkowaniu" przez Anglików niemieckiej bazy w Seebrugge.

Największą zaletą ścigaczy są ich małe rozmiary, dzięki którym są one mało widoczne a następnie ich ogrom na szybkość, wreszcie potężne w stosunku do tonażu uzbrojenie, pozwalające im atakować i zatopić największe nawet okręty wojenne. Na uzbrojenie to składają się: przeciętnie dwie torpedy, około 2 ciężkich karabinów maszynowych (w tym często przeciwlotniczy) oraz — u większych działo lub u mniejszych działo małokalibrowe. Wreszcie zaopatrzone ścigacze są w bomby głębinowe do zwalczania okrętów podwodnych, w aparaty podsłuchowe i w aparaty do wytwarzania zasłony dymnej.

A teraz najważniejsze: cena takiego ścigacza, już z wszelkim „komfortem" wynosi zaledwie od 500—600 tysięcy zł. (Koszta budowy łodzi podwodnej „Orzeł" bez uzbrojenia wynosiły 8.200.000 zł!).

Pięć groszy rocznie na głowę

Kwota ta nie jest znów tak duża, to też spodziewać się należy, że ambicją Wielkopolski będzie nie tylko zebranie jej w ciągu owych dwóch lat, jakie mamy do dyspozycji, ale też postaranie się, by ścigacz torpedowy „Poznań" ofiarowany został Marynarce jako pierwszy. Dzieląc kwotę 500 tys. zł pomiędzy ludność Wielkopolski otrzymamy, że na każdą głowę przypada zaledwie 5 groszy rocznie; po odliczeniu dzieci, starców i bezrobotnych przypadnie na każdego obywatela Wielkopolski około 15 groszy.

Z r. 1937 pozostała na koncie F. O. M. okręgu poznańskiego kwota 11.478,93 zł. Na uroczystości morskiej w Auli Uniwersyteckiej w dniu 10 lutego br. powołany został Obywatelski Komitet Zbiórki F. O. M. na ścigacz torpedowy „Poznań", który prowadzi obecnie akcję wespół z Okręgową Sekcją Obrony Morskiej L. M. K. W ciągu pierwszych trzech miesięcy bieżącego roku zebrano już przeszło 6.500 zł, w miesiącu kwietniu zaś około 4.000 zł. W chwili obecnej województwo poznańskie zajmuje w akcji zbiórkowej dopiero ósme miejsce; musimy się więc starać, by te województwa, które znajdują się przed nami w jak najkrótszym czasie dogonić i wyprzedzić. (X)

Za tydzień witać będziemy 600 Poleszuków

Wycieczka dziatwy szkolnej Ziemi Poleskiej, nad którą objął protektorat Minister W. R. i O. P. p. prof. Świętochowski przybędzie do Poznania, jak już donosiliśmy — dnia 1 maja br.

Po powitaniu na dworcu letnim przez władze, społeczeństwo i młodzież szkół powszechnych i prywatnych, dziatwa poleska uda się na wyznaczone kwatery. Ustalono już plan zajęć i wycieczek po mieście na cały okres pobytu małych, a tak bardzo miłych gości z Kresów Wschodnich.

Dla usprawnienia tego ruchu „małych ludzi w wielkim mieście" podzielono całą wycieczkę na 4 grupy, którymi opiekować się będą: pp. Maria Palkiszówna, kier. 28 Szkoły Powsz. (grupa wildecka), Stefan Murawa, prezes Opieki Rodz. 6 Szkoły Powsz. (grupa śródecka i śródmiejska), W. Sujak, prof. 35 Szkoły Powsz. (grupa jeżycka) i Fr. Świebocki, kier. 9 Szkoły Powsz. (grupa Łazarska). Celem uniknięcia natłoku w kościołach, muzeach i gmachach wyznaczono każdej grupie dnie i godziny zwiedzania.

Sekcja organizacyjna Komitetu dołożyła starań celem uzyskania bezpłatnych biletów wstępu wzgl. bezpłatnych przejazdów tramwajowych. Również zapewniono dziatwie bezpłatną pomoc lekarską.

Organa Policji Państwowej i p. t. publiczność uprasza się o pomoc w wypadku ewtl. zabłąkania się dziecka. Każde z nich zaopatrzone będzie w legitymację indywidualną, numerowaną, co ułatwi udzielenie dziecku potrzebnych wskazówek.

Bliższych informacyj w sprawie wycieczki udziela Inspektorat Szkolny Miejski — ul. Mickiewicza 26 (tel. 83-61) oraz dyr. H. Strzyżowski — ul. Fredry nr. 1 (tel. 29-38).

Program uroczystości gnieźnieńskich

Olbrzymie zainteresowanie uroczystościami gnieźnieńskimi w dniu 1 maja okazuje — jak się dowiadujemy — nie tylko Wielkopolska ale i ziemie przyległe. Poza przewidywanymi 16 pociągami popularnymi z Wielkopolski i Pomorza zapowiedziała już Łódź przyjazd 800 pątników do grobu Patrona Akcji Katolickiej.

Także i Polskie Radio pragnie uprzystępnić społeczeństwu katolickiemu przebieg podniosłych uroczystości odpustowych wraz z odsłonięciem pomnika Kardynała Dalbora i stąd będzie transmitować wszystkie uroczystości przedpołudniowe od godz. 9,30 aż do godz. 12-tej, tj. Dzwon św. Wojciecha, powitanie pielgrzymów, przeniesienie relikwii do konfesji, ingres celebransa, odsłonięcie pomnika z przemówieniem J. E. Ks. Biskupa Laubitza i J. Emin. Ks. Kardynała Prymasa, sumę pontyfikalną, chorał „Bogurodzica" i kazanie Ks. Biskupa Dymka.

Stąd więc spodziewać się należy, że jak dotąd tak i w tym roku Poznań kroczyć będzie na czele liczbą i powagą pątników.

Przewiduje się trzy pociągi popularne, które wyruszą o godz. 6.55, 7,15 i 8.

Zgłoszenia przyjmują wszystkie poznańskie biura parafialne oraz biura Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej — Al. Marcinkowskiego 22, III ptr. Opłata za bilet wraz z kosztami organizacyjnymi wynosi 2,20 zł.

Święto ułanów

Poznański pułk ułanów obchodzi w dniu dzisiejszym swoje doroczne święto. Obchód odbywa się w wewnętrznych ramach pułku.

Uroczystości zainaugurował wczoraj wieczorem capstrzyk u stóp pomnika ułanów przy ulicy Ludgardy, w którym uczestniczyło również Stow. byłych żołnierzy pułku. Przy blasku pochodni odbył się symboliczny apel poległych, po czym pułk odmaszerował do koszar.

Wyrodna matka

Nie małe oburzenie wśród mieszkańców Strzelna wywołał fakt znalezienia zwłok 7-miesięcznego dziecka płci żeńskiej w ustępie przy szkole powszechnej przy ulicy Kolejowej. Robotnicy, zajęci czyszczeniem ustępów natknęli się na zwłoki i zaalarmowali natychmiast policję. Zwłoki przewieziono do szpitala, gdzie sekcja ustali czy zachodzi fakt dzieciobójstwa. Policja poszukuje energicznie wyrodnej matki.

Cykl wykładów kolonialnych

Liga Morska i Kolonialna pragnąc dać społeczeństwu możność dokładniejszego poznania zjawisk związanych z przejawami polityczno - gospodarczego życia kolonii, urządza w dniach od 25 do 30 bm. cykl wykładów.

Wykłady odbędą się wg następującego planu: poniedziałek, dnia 25 bm. — prof. dr Czekalski „Typy gospodarki kolonialnej". Wtorek, dnia 26 bm. — prof. dr Morzycki: „Klimat i aklimatyzacja w krajach tropikalnych". Środa, dnia 27 bm. — doc. dr. Wiertelak: „Surowce kolonialne". Piątek, dnia 29 bm. — asyst. U. P. mgr Dorywalski: „Gospodarcze znaczenie kolonii". Sobota, dn. 30 b. m. — prof. dr Winiarski: „Kolonie wg prawa międzynarodowego". Wszystkie wykłady odbędą się o godz. 20 w sali 100. W. S. H. Wstęp bezpłatny.

25-lecie Zrzeszenia Zaw. Automobilistów R. P.

Pod protektoratem wojewody Maruszewskiego Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów R. P. w Poznaniu obchodzić będzie w niedzielę 24 bm. w salach Belwederu 25-lecie swego istnienia. Program uroczystości przedstawia się następująco: o godzinie 8 zbiórka w salach „Belwederu", następnie wymarsz do kościoła św. Michała na Mszę św. Po Mszy św. wymarsz w pochodzie do Pomnika Wdzięczności, gdzie nastąpi złożenie wieńca. O godz. 11,15 odbędzie się w sali „Belweder" uroczysta akademia

Po akademii odbędzie się wspólne śniadanie dla zaproszonych gości i członków, a wieczorem zabawa.

Zniżki kolejowe na Targi Poznańskie

Udającym się na Targi, Polskie Koleje Państwowe przyznały 75% zniżkę kolejową w drodze powrotnej. Aby uzyskać zniżkę, należy się zaopatrzyć w kartę uczestnictwa, którą w cenie po 3.— złote sprzedają wszystkie biura podróży i kioski „Ruchu" na dworcach kolejowych. Karta uczestnictwa ważna jest w drodze do Poznania od 28 kwietnia do 8 maja 1938, a z Poznania do stacji wyjazdowej od dnia 1 do 11 maja 1938 r. Szczegóły podane są w karcie.

Zaleca się zaopatrzyć w karty kilka dni przed wyjazdem, gdyż zachodziły wypadki, że kart zabrakło. Zakupioną kartę należy w dniu wyjazdu przedłożyć w kasie biletowej do ostemplowania, zachować ją wraz z biletem i powtórnie przy wyjeździe przedłożyć w kasie dla otrzymania zniżki.

Karta uczestnictwa posiada kupon, za który kasy biletowe Targów Poznańskich wydają karnet. Do karnetu dołączone są kupony upoważniające do jednorazowego bezpłatnego zwiedzenia Targów i do różnych innych zniżek w hotelach, teatrach i sklepach.

Sprzedaż kart uczestnictwa na Targi zorganizowała Liga Popierania Turystyki, Warszawa, Mokotowska 61.

ZNIŻKI KOLEJOWE, OKRĘTOWE I LOTNICZE PRZYZNANE NA MIĘDZYNARODOWE TARGI W POZNANIU OD 1—8 MAJA 1938.

Legitymacja targowa upoważnia posiadacza do korzystania z następujących udogodnień:

1. do bezpłatnych wiz paszportowych, których udzielają wszystkie Konsulaty R. P. zagranicą.
2. zniżek kolejowych.

POLSKA. 33% zniżki w każdą stronę oraz 4 dowolne przejazdy wycieczkowe po Polsce w czasie od 21 kwietnia do 14 maja 1938 r., przy czym przejazd do Poznania będzie mógł odbyć się w czasie od 21 kwietnia do 8 maja, a przejazd powrotny i przejazdy wycieczkowe po Polsce — w czasie od 1—14 maja 1938 r.

Transport eksponatów w drodze powrotnej bezpłatnie.

AUSTRIA w I. i II. kl. 33 1/3%, w III. kl. 25% zniżki w obie strony. Ważne od 27 kwietnia do 8 maja 1938 do Poznania i od 1 do 12 maja 1938 z powrotem.

Na transport eksponatów 50% zniżki w drodze powrotnej.

BELGIA 25% zniżki w obie strony. Ważne od 27 kwietnia do 8 maja 1938 do Poznania i od 1 do 15 maja 1938 z powrotem.

Transport eksponatów w drodze powrotnej bezpłatnie.

BUŁGARIA 50% zniżki w drodze powrotnej. Ważne od 27 kwietnia do 5 maja 1938 do Poznania i od 4 do 14 maja 1938 z powrotem.

CZECHOSŁOWACJA 33 1/3% zniżki w obie strony. Ważne od 26 kwietnia do 8 maja 1938 do Poznania i 1 do 13 maja 1938 z powrotem.

Eksponaty w drodze powrotnej bezpłatnie.

ESTONIA 50% zniżki w drodze powrotnej. Ważne od 17 kwietnia do 8 maja 1938 do Poznania i od 1 do 22 maja 1938 z powrotem.

Eksponaty w drodze powrotnej bezpłatnie.

GRECJA 25% zniżki w obie strony ważne od 16 kwietnia do 7 maja 1938 do Poznania i od 2 do 23 maja 1938 z powrotem.

Transport eksponatów w drodze powrotnej bezpłatnie.

JUGOSŁAWIA 50% zniżki w drodze powrotnej pod warunkiem wykupienia biletu w obie strony, ważne od 26 kwietnia do 7 maja 1938 do Poznania i od 1 do 13 maja 1938 z powrotem.

Transport eksponatów według taryfy tom 1-A-IX.

ŁOTWA 50% zniżki w drodze powrotnej. Ważne od 21 kwietnia do 8 maja 1938 do Poznania i od 1 do 18 maja 1938 z powrotem.

Eksponaty korzystają w drodze do Poznania ze zniżonej taryfy eksportowej, w drodze powrotnej 25% zniżki.

NIEMCY 25% zniżki w obie strony we wszystkich klasach i rodzajach pociągów, również tranzytem. W pociągach pośpiesznych dopłata według taryfy normalnej. Ważne od 26 kwietnia do 8 maja 1938 do Poznania i od 1 do 19 maja 1938 z powrotem.

RUMUNIA 50% zniżki w drodze powrotnej pod warunkiem wykupienia biletu w obie strony. Zniżki są ważne od 1 do 13 maja 1938 włącznie.

Na transport eksponatów 75% zniżki w drodze powrotnej.

WĘGRY. Dyrekcja Kolei Węgierskich udziela ca. 25—33% zniżki pod warunkiem wykupienia biletu w obie strony. Zniżka będzie udzielana w ten sposób, że bilety niższej klasy uprawniają do korzystania z wyższej klasy.

Terminy ważności zniżek: do Poznania od 26 kwietnia do 8 maja 1938 i z powrotem od 1 do 13 maja 1938.

Transport eksponatów w drodze powrotnej bezpłatnie.

3. **Zniżki okrętowe.**

POLSKA.

1. Dyrekcja Żeglugi Polskiej, Gdynia przyznaje bezpłatny przejazd powrotny statkami pasażersko - towarowymi, kursującymi na linii Antwerpia - Rotterdam-Tallinn - Kotko - Helsingfors pod warunkiem wykupienia pełnopłatnego biletu w drodze do Poznania. Po zniżki należy zgłaszać się do przedstawicieli Żeglugi Polskiej, a mianowicie:
2. Linie Żeglugowe Gdynia - Ameryka udzielają 10% zniżkę na linii Palestyńskiej, którą udziela biuro Linii w Haifie M. Dizengoff & Co.

AUSTRIA. Erste Donau - Dampfschiffahrts - Gesellschaft w Wiedniu udziela następujące zniżki:

1. na statkach pocztowych, pośpiesznych i lokalnych linii Passau - Wiedeń — 50% zniżki w obie strony.
2. na statkach pocztowych i lokalnych linii Wiedeń - Mohacs ca. 33% zniżki, która obowiązuje w ten sposób, że pasażerowie, którzy wykupili bilet II kl. mogą korzystać z I kl. wzgl. bilet III kl. uprawnia do korzystania z II klasy.
3. na statkach express linii Wiedeń-Giurgiu 25% zniżki przy odbyciu podróży tylko w jedną stronę (w dół wzgl. w górę rzeki). O ile podróż odbywa się statkiem express w obie strony, płaci się tylko pełną cenę biletu w dół rzeki.

Zniżki są ważne od 25 kwietnia do 7 maja 1938 do Poznania i od 2—15 maja z powrotem.

Eksponaty w drodze powrotnej bezpłatnie.

RUMUNIA. Service Maritime Roumain, Bucuresti udziela osobom udającym się z Aleksandrii, Pireusu i Istanbulu via Constanza do Poznania 40% zniżki w drodze powrotnej pod warunkiem wykupienia biletu w obie strony. Ważne od 21 kwietnia 1938 do Poznania i do 19 maja 1938 z powrotem.

Szwecja. Svenska Amerika Liniens Ostersjötrafik, Stockholm udziela ze Szwecji do Gdyni 20% zniżki w obie strony.

Na transport eksponatów 25% zniżki w obie strony.

4. **Linie Lotnicze.**

POLSKA. Polskie Linie Lotnicze „Lot" oraz poniżej wymienieni członkowie Association Internationale du Trafic Aerien udzielają na swych liniach 10% zniżki w obie strony.

Zniżki ważne są:

od 25 kwietnia do 8 maja do Poznania i od 30 kwietnia do 10 maja w drodze powrotnej.

Czechosłowacja — Ceskoslovenske Statni Aerolinie, Praha.

Francja: Air France.

Jugosławia: Société de Navigation Aérienne, Aéropout Beograd.

Niemcy — Deutsche Lufthansa.

Szwajcaria — Swissair, Schweizerische Luftverkehr Akt. Ges.

Węgry — Magyar Légiforgalmi R T. Budapest.

Włochy — Avio Linee Italiane, Milano.

Zmasakrowane zwłoki na torze kolejowym

Przechodzący przez tor kolejowy niedaleko stacji Kunowo pow. mogileńskiego niej. Brzeziński Wojciech, stróż maj. Kunowo, na przejeździe dokonał strasznego odkrycia na torze na linie Mogilno — Strzelno. Na torze leżał nieznany mężczyzna. Głowa z częścią tułowia leżała obok szyn na przejeździe, zaś druga część i nogi zostały przez pociąg wleczone na znacznej odległości w kierunku stacji Kunowo.

Prawdopodobnie mężczyzna najechany został przez pociąg osobowy wychodzący z Mogilna do Strzelna o godz. 21,30. Wskutek nocy tak z obsługi pociągu jak i z pasażerów strasznego tego wypadku nikt nie zauważył.

Na miejsce strasznego odkrycia wyjechała komisja sądowo-lekarska, a mianowicie: nacz. Sądu Grodzkiego, kmdt. post. P. P., komisarz Pow. Komendy P. P. i lekarz powiatowy.

„Legjonizm" różnych belkistów weźmie pod lupę Jan Leszczyński

w procesie karnym o zniesławienie

Poznań, 23. 4.

Donosiliśmy w swoim czasie o znamiennej petycji do Prezydenta Miasta, złożonej przez literata Jana Leszczyńskiego, zamieszkałego w Warszawie 26, Al. Waszyngtona 132 m. 20. W petycji tej p. Leszczyński, autor granej w swoim czasie w stolicy sztuki „§ 245 k. k.", wysunął pod adresem dyrektora „Teatru Polskiego" p. Roberta Boelkego zarzut „legionizmu".

Jak się okazuje, zarzut ten uznał dyr. Boelke za powód do wytoczenia p. Leszczyńskiemu procesu karnego o zniesławienie. Rozprawa przed poznańskim Sądem Okręgowym odbędzie się niebawem.

Jan Leszczyński przerobił w międzyczasie sztukę swą której odrzucenie przez dyr. Boelkego wywołało konflikt — na powieść pod tym samym tytułem „§ 245 k. k.". Powieść ta będzie prawdopodobnie głównym tematem procesu.

W przedmowie do powieści Leszczyński rozprawia się z dyr. Boelkem, usiłując dać ściślejsze określenie, co to jest ów jego „legjonizm". Otóż „jest to bezwstydny, wielce złośliwy i nawskroś kretyniczny bojkot prasy polskiej...".

W swej skardze p. Boelke stwierdza, że sztuka „§ 245 k. k.", którą w r. 1934 wystawiono w Warszawie, mimo swych walorów wybitnie pedagogicznych, „nie nadaje się do wystawienia, albowiem stanowi tylko suchy reportaż, a nie rozprawia się z żadnym zagadnieniem, ani problemem".

Przerobiwszy szybko sztukę swą na powieść autor wyraża przekonanie, że będzie bardzo poczytna. „Myślę — pisze — że nie popełniłem „boy'szewizmu" wprowadzając do literatury również w tej formie „§ 245 k. k.". A sądzę, że forma w jakiej podaję temat, nie jest wcale gorsza, od formy w jakiej dr. Aleksander Zajdlicz, autor broszury p. t. „Odkrycie dr. Ogino", która doczekała się już 5-c'u nakładów i to w Wielkopolsce, zajmuje się świadomym macierzyństwem z katolickiego punktu widzenia, a mianowicie w świetle dozwolonej regulacji urodzin. Są zagadnienia, których nie wolno ukrywać przed społeczeństwem. W tym przypadku wymaga tego również idea obronności państwa..."

Autor obiecuje sobie w końcu, iż na rozprawie przed Sądem Okręgowym, weźmie pod lupę „legionizm" różnych belkietów. (my.)

Zmarł na ulicy

Wczoraj przed wieczorem o godz. 18,45 pogot. rat. (66-66) zawezwane zostało na Plac Zbawiciela, gdzie jeden z przechodniów zasłabł nagle i przewrócił się na chodnik. Okazało się, że jest to 29-letni Kujawa Franciszek, który od dłuższego czasu chory był na gruźlicę. Chory nie odzyskał przytomności. Lekarz stwierdził zgon.

Odcinek kulturalny

„LA TRAVIATA"

Teatr Wielki — Opera.

Widowiska, które ujrzeliśmy w tegorocznym sezonie na deskach Teatru Wielkiego, pozwalają wyróżnić dwa rodzaje wznowień: wznowienie — że tak powiem — dla wznowień oraz wznowienia w nowej inscenizacji.

Pierwszy rodzaj — to łatwy i efektowny sposób osiągania wyniku: wzbogacania repertuaru, to prowadzenie pracy po linii najmniejszego oporu.

Drugi rodzaj — to świadomy celu wysiłek kierownictwa artystycznego, zmierzający własnymi drogami do szukania nowych form artystycznych do stwarzania odmiennych — od tradycyjnych banałów — kształtów widowiskowych, to powolne zbliżanie się przez reformę do odrodzenia zatęchłych „form operowych".

Wystarczy tu wspomnieć „Holendra Tułacza", „Carmen", „Cyganerię", „Manru" i ostatnio „Traviatę", by spostrzec, że wysiłki Dyrekcji Opery poszły w drugim kierunku, porzucając linię najmniejszego oporu.

Świadczy to samo za siebie; świadczy dodatnio.

Ostatnia premiera jest doskonałym wzorem utworu, którego akcja grawituje wokoło jednej osoby; reszta jest jeno tłem, na którym rozgrywa się fragment życia, tłem, które podcieniowuje charakter i przeżycia tej jednej, głównej postaci; tej postaci, którą Dumas obdarzył epitetem „Damy Kameliowej", a Verdi nazwał Violettą.

To była Halina Dudiecz-Latoszewska, na której w głównej mierze spoczął ciężar „udania się" premiery. Jeśli powiem, że premiera udała się, jest to jednocześnie komplimentem pod adresem odtwórczyni Violetty, na który w zupełności zasłużyła. Słysząc p. Latoszewską, po dłuższej przerwie z radością stwierdzamy, że nie zagubiła nic z dawnego czaru i subtelności wokalnej. Zagrała Violettę z zupełnym przejęciem, dając słuchaczowi i widzowi przeżycia estetyczne wysokiego gatunku. Śliczna, pełna i czysta koloratura, w połączeniu z subtelnym wyczuciem nastroju i barwną ekspresją, dalej, szeroka rozpiętość skali o bardzo silnej górze i dole świadczą za siebie. Bezpretensjonalna, ujmująca prostotą gra oraz bardzo dobre warunki wokalne p. Latoszewskiej dały żywą i przemawiającą cierpieniem Violettę.

Rolę Alfreda odtwarzył Mieczysław Lafecki zupełnie poprawnie, co także trzeba odnieść do p. Karpackiego, kreującego z zupełnie dobrym wyczuciem Jerzego Germont. Jeśli chodzi o wykonawców, to wogóle z radością trzeba stwierdzić wysoki poziom odtwórczy reszty solistów: pp. F. Filingerowej, J. Gruszczyńskiego, W. Szpingiera, K. Wesołkównej, M. Zygmajskiego i in.; chóry tym razem śpiewały bez zarzutu.

Całość uzupełniły dekoracje Zygmunta Szpingiera, mało wyzyskujące bogactwo możliwości kombinacji stylowej, lecz we fragmentach bardzo

B. min. Rivollete w drodze do Warszawy

Wczoraj w południe przejechał przez Poznań b. minister francuski p. George Rivollete, w towarzystwie 10 francuskich kombatantów. Delegacja udaje się na zjazd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Uroczystość ku czci braci Sniadeckich

W Žninie p. Bydgoszczą w miejscu urodzin braci Jana i Jędrzeja Śniadeckich odbędzie się w czerwcu br. wielka uroczystość ku czci tych wielkich polskich uczonych. Podczas uroczystości nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wykonanej przez artystę - rzeźbiarza Gajewskiego z Bydgoszczy. Na uroczystości ku czci Śniadeckich przybędzie rektor uniwersytetu Stefana Batorego z Wilna wraz z profesorami. — Przebieg uroczystości transmitowany będzie przez Polskie Radio.

Pożar przy ul. Grottgera

Dziś przed południem wezwano straż pożarną do domu przy ul. Grottgera 2, gdzie zapaliły się sadze w kominie. Pożar wkrótce ugaszono.

Kronika policyjna

— **Nieudała kradzież roweru.** Na ulicy Kopernika przytrzymany został na gorącym uczynku kradzieży roweru niej. Kijon Paweł, lat 24, kowal, zamieszkały w Swarzędzu. Kijon w drodze do komisariatu wyrzucił z kieszeni nożyce, s.użące do przecinanania łańcuszków, unieruchomiających rowery w czasie nieobecności właścicieli.

— **Skradli kabel telfoniczny.** Ratajczak Wojciech i Łyskawa Karol, zamieszkali Ogródki Św. Jana nr. 8, notowani i karani za różne przestępstwa zatrzymani zostali za kradzież kabla telefonu podziemnego wartości 60 złotych na szkodę Dyrekcji Poczt i Telegr. w Poznaniu. Kabel odebrano i zwrócono Dyrekcji Poczt.

— **Zapiski policjanta.** W dobie ubiegłej policja m. Poznania sprządziła 24 doniesienia karne, ukarała doraźnie 51 osób, upomniała 53 osoby za przekroczenie przepisów o ruchu drogowym i administracyjnych, za opilstwo sporządziła 6 doniesień karnych, za przekroczenie przepisów sanitarno - obyczajowych 1 doniesienie, zatrzymała za opilstwo 9 osób, podejrzanych o kradzieże 2 osoby, poszukiwane przez władze sądowe 2 osobń.

Zgodny atak prasy niemieckiej na ustawę o strefie granicznej

Poznań, 23. 4.

Przed mniejwięcej 9 miesiącami weszła w życie ustawa o . t. zw. „strefie granicznej", wprowadzająca w pasie przygranicznym szereg przepisów wyjątkowych, koniecznych ze względu na obronność państwa. Ustawa ta spotkała się odrazu z ostrą krytyką ze strony Niemców, którzy rozpoczęli przeciwko niej gwałtowną kampanię. M. in. „wódz" młodoniemców, sen. Wiesner zgłosił w Senacie odpowiednią interpelację.

Obecnie Niemcy rozpoczęli ponowny atak na wspomnianą ustawę. We wczorajszych wydaniach dwóch miejscowych gazet niemieckich: organie „Deutsche Vereinigung" — „Posener Tageblatt" oraz „młodoniemieckich" „Deutsche Nachrichten" ukazały się jednocześnie bardzo podobne do siebie i niewątpliwie przez jedno źródło inspirowane artykuły wstępne, omawiające ustawę o pasie granicznym. Autorzy artykułów tych starają się przy tym wykazać, jakoby władze polskie w stosowaniu przepisów ustawy inaczej stosowały je wobec Polaków, inaczej zaś wobec osób, należących do mniejszości niemieckiej.

Spodziewać się należy, że atak ten nie będzie ostatnim. Zagadnienie ustosunkowania się mniejszości niemieckiej do ustawy o pasie granicznym wypłynie prawdopodobnie również na przygotowywanym na dzień 1 maja br. wielkim apelu „Jungdeutsche Partei" w Poznaniu.

Szkody w ogrodach

Złośliwe kaprysy pogody, zimna, deszcze i śniegi poczyniły olbrzymie spustoszenia w sadach owocowych i ogrodach, szczególnie tych, które położone są na nizinnym, otwartym terenie.

Agrest, morele, brzoskwinie, porzeczki przepadły w wielu okolicach. Również podobny los spotkał wczesno - wiosenne sadzonki ziemniaków, zwłaszcza tych, które nie zostały okopane, zasiewy rzodkiewki i in. warzyw.

Pociąg ugrzązł w zaspie śnieżnej

Pod Kcynią szalała ostatnio gwałtowna śnieżyca, która zasypała do tego stopnia tory kolejowe, że ranny pociąg Kcynia — Nakło ugrzęznął w zaspie. Musiano telegraficznie sprowadzić pociąg ratowniczy dla oczyszczenia toru z śniegu.

Teatr Peryferyjny zaproszony do Gdańska

Jak się dowiadujemy, Teatr Peryferyjny otrzymał wczoraj zaproszenie od Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Teatr bawił by w Gdańsku przez trzy dni, dając przedstawienia dla tamtejszej Polonii.

Termin wyjazdu Teatru Peryferyjnego do Gdańska nie został jeszcze ustalony.

Z życia organizacyj

— **Centralny Związek Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski — Oddział Macierzysty w Poznaniu,** zwołuje na dzień 25 kwietnia walne zebranie w sali Królowej Jadwigi Al. Marcinkowskiego nr. 1. W razie nieobecności statutowej ilości członków odbędzie się o godz. 20-tej następne Walne Zebranie, którego obrady będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.

— **Koło Absolwentów D. S. K.** urządza w niedzielę, dnia 24 bm. tradycyjną uroczystość „dzielenia się jajkiem". Początek o godz. 16,30. Uprasza się o składanie podarków, które rozda „Zając".

— **Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Owocowych w Poznaniu.** W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 14,30 w sali restauracyjnej Teatru Wielkiego odbędzie się zebranie konstytucyjne.

— **Koło Mandolinistów „Echo".** Lekcje odbywają się w czwartki o godz. 20 w lokalach Klubu Urzędniczego przy ulicy Fredry 12 I. ptr.

Komunikaty

— **Nabożeństwa w kościele Najśw. Serca Jezusowego u PP .Karmelitanek Bosych** ul. Niegolewskich 23. W niedzielę, dnia 24 bm. odbędzie się nabożeństwo ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Rano o godz. 10 msza św. za wszystkich Dobrodziejów Karmelu, o godz. 17 nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. Po nabożeństwie przyjmowanie do Stow. św. Teresy.

dobre; inscenizacja plastyczna p. Szpingiera była poprawna, nawet barwna lecz mało ciekawa i oryginalna. Ciągle mi się zdaje, że p. Szpingier w obu wypadkach może się zdobyć na o niebo bogatsze, śmielsze i oryginalniejsze pomysły.

Jeśli chodzi o stronę choreograficzną, to całkiem dobra była kompozycja p. Statkiewicza tańca cygańskiego, natomiast taniec hiszpański zbyt odszedł od charakteru który miał wyrazić.

Traviata została oddana z prawdziwą pieczołowitością w czym dużą zasługę przypisać należe przede wszystkim reżyserowi Marii Janowskiej - Kopczyńskiej oraz kapelmistrzowi St. Barańskiego, który z tej miejscami płytkiej muzyki wydobył co się dało. **Władysław Binek.**

ECHA GŁOSNIKA

Klasyczna premiera „Ifigenii" Eurypidesa

Radiowy Klasyczny Teatr Wyobraźni nadał premierę słuchowiska p. t. „Ifigenia w kongenialnym tłumaczeniu Jana Kasprowicza. Przeróbki radiofonicznej dokonał Teofil Trzciński obejmując również reżyserię słuchowiska co było najlepszą gwarancją jego poprawności.

Po doskonałym doświadczeniu z radiofonizacją cyklu Platońskiego o Sokratesie — przychodzi kolej na dramat antyczny, o którego sceniczną realizację rzadko tylko kuszą się nasze teatry. Dobrze więc, że Teatr Wyobraźni podejmuje te obowiązki wobec kultury antycznej i daje swym słuchaczom sposobność zapoznania się z arcydziełami dramatu greckiego, o którym wiele się mówi, chwali, dyskutuje, ale którego na ogół się nie zna, zwłaszcza wśród młodszego pokolenia wychodzącego ze szkoły obcej językowi greckiemu.

Pod tym kątem widzenia należy słuchacza radiowego zaznajomić z dziejami dramatu greckiego, z jego oryginalną budową, duchem i nastrojami, jak również z przemożnymi wpływami, jakie wywarł na kształtowanie się dramatu nowoczesnego. Niestety — zagający słuchowisko Eurypidesa prof. St. Srebrny ograniczył się tylko do czysto filologicznej eksegezy tektów i wariantów tragedii — w przekoanniu, że słuchaczami prelekcji są fachowi filologowie.

Natomiast dyr. T. Trzciński jako człowiek teatru wyłuskać potrafił w kilku scenach zasadniczą i typową treść tragedii tak, że słuchacz przy głośniku — nie znający oryginału — miał wrażenie całości dramatu. A o to przecie chodzi w radiofonizacji. Również zasługą reżysera będzie zgranie licznego zespołu i mistrzowska recytacja wierszy Kasprowicza — chwytających zmienny rytm greckiego oryginału i oddających wszystkie finezje stylistyczne greckiego tragika.

Ten patos myśli i wykwint słowa jest główną siłą i urokiem pośmiertnego dramatu Eurypidesa „Ifigenia w Aulidzie" i dlatego nadawał się najlepiej na słuchowisko. Możnaby nawet zaryzykować twierdzenie, że „Ifigenia" lepiej wypadła w głośniku niż na deskach scenicznych, gdyż uwaga słuchacza skupiła się na patetycznej treści i melodii słowa — a nie rozprasza się na sztuczności koturnowego gestu dawnego aktora — i obcego kostiumu.

Treść tragedi Eurypidesa jest zaś specjalnie bliska nie tylko uchu — ale sercu polskiego słuchacza, w którym nasi poeci obudzili i wytworzyli prawdziwy kult dla bohaterstwa heroin — od Grażyny i Świtezi począwszy do historycznych postaci Platerówny, Pustowojtówny, Sczanieckiej i tylu innych. Więc też słowa Ifigenii do matki Klitejmnestry: „Pomnij, żeś mnie dla narodu porodziła — a nie dla siebie", lub: „Oddam życie dla Hellady" — „Ofiara — to me ślubne gody" — brzmią po wieki jak fragmenty z testamentu hetmana Żółkiewskiego.

Słusznie też uchodzi Eurypides za jednego z najgłębszych twórców greckich, a ze względu na wielkie bogactwo aforyzmów zawartych w jego tragediach — był zawsze najulubieńszym poetą rzeczników ruchów wolnościowych i walki z przesądami starości.

I te, dydaktycznej niejako natury, względy nadają tragedii o „Ifigenii" cechy aktualności zawartej w haśle: służ narodowi.

Wybór Eurypidesa do Teatru Wyobraźni był ze wszechmiar trafny — a wykonanie prawie klasyczne. Zbyt cicha i dyskretna muzyka Glucka nie przeszkadzała słuchaczowi bynajmniej. **hr.**

Nowości Tow. Wyd. „Rój"

Upton Sinclair — „Socjalizm na raty", Warszawa 1938, cena zł 12.

Książki Sinclaira nie potrzebują zapowiadaczy. Tłumaczone na kilkadziesiąt języków są czytane na całym globie ziemskim. Wszędzie budzą sumienia i zmuszają do głębokich rozważań o tragicznych rozbieżnościach społecznych, które w ostatnich latach kryzysu światowego dobiegają swego apogeum. Książka „Socjalizm na raty", podyktowana przymusem wewnętrznym, daje wspaniały wizerunek tragedii dziejowej dzisiejszej Ameryki — tragedii, wobec której nikt nie może pozostać bezczynny. Autor w powieści „O życiu wspólnym" jak brzmi podtytuł — ukazuje nam wizję świata, który przyjdzie, — świata wspólnego wysiłku dla wspólnego dobra. Jak w każdej powieści Sinclaira, znajdujemy tu nie tylko odbicie całej machiny kapitalizmu i najtajniejszych jej sprężyn, — znajdujemy również w niej zapał do walki, wiarę w lepsze jutro i wizję tego jutra.

Francuzi nie będą się bić za Czechów

Paryż, 23. 4. (PAT.)

Poważny o przeszło pół milionowym nakładzie tygodnik narodowy „Gringoire", reprezentujący poglądy grupy zbliżonej do b. prem. Tardieu, umieścił na pierwszej stronie wielki artykuł p. t. „Czy Francuzi powinni się bić za Czechów".

„Gringoire" stwierdza, że w obliczu komplikacji, w które masoneria francuska chce wplątać Francję w obronie Czechosłowacji, należy poddać analizie sprawę czeską. — „Gringoire" oświadcza, że nie ma narodu czechosłowackiego, lecz Czechosłowacja jest zlepkiem Czechów, Słowaków, Niemców, Rusinów, Węgrów i Polaków. Jest to sztuczny twór polityczny bez możności życia, rozwoju i obrony. O ile chodzi o sytuację międzynarodową, to jak stwierdza pismo, pozycja Czech jest tragiczna, gdyż nie mogą oni liczyć ani na pomoc Francji, ani też na pomoc Sowietów. Wbrew pozorom demokracji, Czechosłowacja była i jest rządzona w sposób najbardziej autokratyczny przez drobną grupę ludzi. Jako przykład cytuje on prześladowanie mniejszości narodowych, zamieszkujących Czechosłowację. Autor artykułu uzasadnia następnie, iż cała sympatia lewicy francuskiej dla Czechosłowacji opiera się tylko na węzłach, łączących masonerię francuską z masonerią czeską z prezydentem Beneszem na czele, który rządzi w sposób dyktatorski republiką Czechosłowacką. Czechy oświadcza „Gringoire" — nie mogą popełnić już więcej żadnego błędu, a tymczasem p. Benesz od 20 lat popełniał jeden błąd polityczny za drugim. P. Benesz przeciwstawił się restauracji Habsburgów, a w r. 1920 sprzeciwił się przesłaniu amunicji dla Polski. Polska nie zapomniała tego faktu. P. Benesz wysunął następnie koncepcję sojuszu z Sowietami, który tak ułatwił grę Niemcom. P. Benesz przez wiele lat posiadał duże wpływy we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych i w prasie francuskiej. On to był również patronem tej paktomanii, która doprowadziła Francję do tego stanu, w jakim się obecnie znajduje. „Gringoire" kończy stwierdzeniem, że Francja nie będzie się bić za p. Benesza, tak, jak nie chciała się bić za negusa abisyńskiego, ani za p. Negrina.

Artykuł „Gringoire" nie jest bynajmniej odosobniony. Od dłuższego już czasu na łamach francuskiej prasy pojawiają się artykuły, oceniające bardzo krytycznie politykę czeską, zarówno na terenie międzynarodowym, jak również na terenie wewnętrznym.

Taktyka komunistów w Słowacji

Bratislawa, 23. 4. (PAT.)

Dzisiejszy „Slovak" został skonfiskowany za artykuł demaskujący taktykę komunistów na terenie Słowacji. W artykule tym „Slovak" przypomniał, że przed niedawnym czasem komuniści, dążąc do zbolszewizowania Słowacji, propagowali jej autonomię a nawet zupełną niezawisłość, piętnowali „rozbójniczy reżim czeski" w Słowacji i domagali przyznania się Słowakom prawa stanowienia o sobie. Obecnie komuniści stali się najbardziej zagorzałymi centralistami, zwalczają ruch autonomistyczny, nazywają autonomistów zdrajcami i zarzucają im, że porozumiewają się oni z Niemcami i Węgrami. Oczywiście, pisze „Slovak", komuniści zmienili tylko taktykę i próbują osiągnięcia inną drogą swego celu t. j. wywołania w Słowacji przewrotu i wprowadzenia tam krwawego reżimu bolszewickiego.

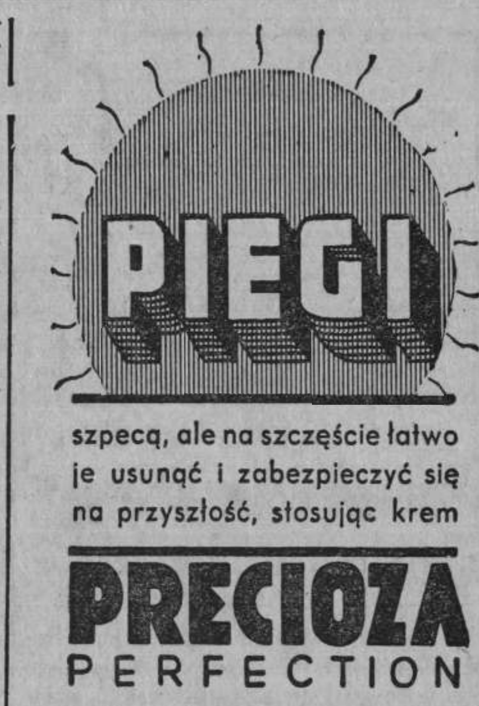
Choroby mężów stanu

Praga, 23. 4. (PAT.)

B. premier czechosłowacki Franciszek Udrzal zachorował ciężko. Stan jego zdrowia budzi niepokój.

Praga, 23. 4. (PAT.)

„Czeske Slovo" donosi, że przywódca autonomistów słowackich, ks. Hlinka, zapadł ciężko na zdrowiu.



Roger Raczyński ambasadorem w Bukareszcie

Warszawa, 23. 4.

Dowiadujemy się, że na stanowisko ambasadora Polski w Bukareszcie został desygnowany b. wojewoda poznański i b. wiceminister rolnictwa hr. Roger Raczyński, brat ambasadora polski w Londynie, hr. Edwarda Raczyńskiego.

Pogłoski o innych zmianach na placówkach dyplomatycznych polskich są jeszcze przedwczesne.

Likwidacja Żelaznej Gwardii w Rumunii

Bukareszt, 23. 4. (ATE.)

Dzisiaj późną nocą ogłoszono uchwałę rady ministrów na podstawie której:

1) Partia „Wszystko dla kraju", ugrupowanie „Żelazna Gwardia" i „Legia Archanioła Michała" zostają rozwiązane, a majątek zlikwidowany przez państwo.

2) Minister spraw wewnętrznych zostaje upoważniony do wyznaczenia osobom uprawiającym agitację polityczną przymusowego miejsca osiedlenia. Decyzja powyższa powzięta została na podstawie obszernego raportu, który przedłożyli radzie ministrów, ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Raport ten, zawierając wyniki ostatnich dochodzeń przeciwko Żelaznej Gwardii, wspomina na wstępie akty terroru popełnione przez tę organizację w przeszłości, po czym formułuje następujące zarzuty co do obecnej działalności, tego ugrupowania:

a) Żelazna Gwardia szpiegować miała działalność władz państwowych a między innymi sztabu generalnego i policji politycznej,

b) W siedzibie Codreanu znaleźć miano dowody wydania w ostatnim czasie kwoty 40 milionów lei. Raport formułuje pytanie, z jakich źródeł pochodziły te pieniądze.

c) Znaleźć miano również dowody o związku istniejącym między Żelazną Gwardią a organizacjami zagranicznymi.

Bukareszt, 23. 4. (ATE.)

W nocy z 21 na 22 bm. przeprowadzono nowe bardzo liczne aresztowania wśród przywódców i zwolenników Żelaznej Gwardii. Nazwisk ani liczby aresztowanych władze nie ujawniają.

Wojciech Trąmpczyński pisze...

Na łamach „Prosto z mostu" i „Zwrotu" ukazały się dwa artykuły p. Wojciecha Trąmpczyńskiego, którymi ten w sędziwym już wieku będący starzec przypomniał się opinii.

CUKIER I SYNEKURY

W „Prosto z mostu" p. Trąmpczyński wypowiedział niespodziewanie walkę stosunkom w przemyśle cukrowniczym. Artykuł zatytułowany „Precz z synekurami" jest nader agresywny i krytykuje ustawodawstwo o spółkach akcyjnych i „skandaliczne obławianie się zarządów i rad nadzorczych w cukrowniach".

„W przemyśle tym — pisze marszałek Trąmpczyński — który się stał najłatwiejszym ze wszystkich, rady nadzorcze nie kontentują się zwyczajowym, pochodzącym już z czasów niemieckich prawem do 5 proc. czystego zysku po potrąceniu odpisów i czteroprocentowej dywidendy dla akcjonariuszów, ale starają się z wielkim sprytem zapewnić sobie, poza tantiemą procentową, skandalicznie wysoką tantiemą stałą, płatną bez względu na to, czy cukrownia będzie miała dochody lub nie. Ażeby nie kwestionowano tego obławiania się rady nadzorczej, za pomocą różnych sposobików — „prawem i lewem" — umieszcza się prawo do stałej tantiemy w statucie. Znamy cukrownię, w której rada nadzorcza, składająca się z 6 osób, w pierwszej linii milionerów, każe sobie corocznie zgóry, jako koszta handlowe, wypłacać 42.000 złotych, poza normalną tantiemą — i to za imitację pracy, która nie warta ani funt kłaków".

Za większe jeszcze zło uważa p. Trąmpczyński „bezwstydne pensje, które każą sobie wypłacać zarządy i dyrektoriaty cukrowni".

Autor niespodziewanego napewno z tej strony ataku na cukrownie domaga się publikowania nazwisk dyrektorów i cyfr ich poborów, co jego zdaniem przyczyniłoby się do obniżenia ceny cukru.

„ROZKAZ" DO ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI

Drugi głos p. W. Trąmpczyńskiego, w „Zwrocie" tygodniku „Frontu Morges", zawiera urywek z pamiętnika pod tytułem: „Oswobodzenie Wielkopolski — 27 grudnia 1918".

W. Trąmpczyński podaje pewne relacje w tak niecodziennym oświetleniu, tak egocentrycznym, że zwrócenie na nie uwagi jest obowiązkiem dziennikarskim.

Omawiając sytuację polityczną w Poznaniu w listopadzie 1918 r. pamiętnikarz pisze, że jednomyślnej prawie wówczas opinii wypowiadającej się za Naczelną Radą Ludową sprzeciwiło się kilkunastu młodzieńców tworzących Związek Młodej Polski, którzy nie chcieli uznać N. R. L. za władzę, „gdyż postanowili słuchać tylko rozkazów J. Piłsudskiego".

Oświadczenie to, zdaniem p. Trąmpczyńskiego, „musiało wywołać zamęt w polskich szeregach".

Dla usunięcia tego zamętu pod koniec listopada 1918, jak twierdzi W. Trąmpczyński, Naczelna Rada Ludowa wysłała go do Warszawy, aby tam „J. Piłsudskiemu wyjaśnił fatalne skutki, jakie warcholstwo choćby garstki poznańczyków odwołujących się na autorytet Piłsudskiego może wywołać".

Trąmpczyński po rozmowie z gen.



W. Trąmpczyński: „J. Piłsudski wręczył mi rozkaz do „Młodej Polski".

(rys. J. [illegible]a.

Szeptyckim, ówczesnym ministrem wojny i za jego poradą udał się do Piłsudskiego z żądaniem, aby „wydał nakaz (!! p. red.) do Młodej Polski w Poznaniu w sensie uznania Naczelnej Rady Ludowej za swą władzę".

„Piłsudski nie robił żadnych trudności, pisze W. Trąmpczyński i wręczył mi żądany rozkaz do Młodej Polski".

Młodzieńcy ówczesnego „Związku Młodej Polski" są dziś dojrzałymi mężami. Ich relacje o rozkazie J. Piłsudskiego do Młodej Polski w Poznaniu inaczej nieco wyglądają.

A ów „rozkaz" Piłsudskiego, wręczony W. Trąmpczyńskiemu, to chyba najciekawszy dokument, jaki pozostawi w swoich archiwach p. Trąmpczyński „Rozkaz" Marszałka Piłsudskiego do cywilnej „garstki młodzieńców". (a)

Krwawa potyczka dywersantów Kominternu

Moskwa, 23. 4. (ATE)

Krwawy incydent wydarzył się na pograniczu sowiecko - afgańskim. Liczna grupa wykształconych w Sowietach agitatorów i instruktorów komunistycznych usiłowała przekroczyć granicę afgańską z Tadżikstanu, aby poprzez wąski korytarz terytorium afgańskiego przedostać się do Indyj północnych.

W pięciu kilometrach od granicy sowiecko - afgańskiej, w górzystej okolicy Afganistanu, oddział afgańskiej straży granicznej stoczył walkę z bandą dywersantów komunistycznych, która była uzbrojona w karabiny maszynowe. W wyniku tej walki komuniści wycofali się z powrotem na terytorium sowieckie.

Podczas krwawego starcia po obu stronach padło około 12 zabitych. Zabity został m. in. przewódca bandy komunistycznej Naim Babo, kierownik południowo-azjatyckiej ekspozytury, Kominternu, który dowodził dywersantami komunistycznymi.

Zdobycze powstańców

Saragossa, 23. 4. (PAT.)

Wśród łupów, jakie wpadły w ręce wojsk powstańczych w południowej części frontu Ebro, znajduje się samochód ciężarowy z ładunkiem 18 milionów pesetów w złocie i srebrze. Poza tym wojska powstańcze zdobyły tam 14 samochodów ciężarowych, 4 czołgi sowieckie, 4 działa przeciwlotnicze i wielką ilość gryp, znajdujących się w rzece.

Jak donoszą z frontu pirenejskiego, wojska rządowe wycofując się z dolin Aran i Banasque, uprowadziły ze sobą wielkie stada bydła, liczące około pół miliona owiec, 100 tysięcy kóz, 5 tys. koni i mułów oraz ok. 20 tys. krów.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, rew. XII. mający kancelarię w Poznaniu, ul. Szamarzewskiego 14., na podstawie art. 602. k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 kwietnia 1938 r. o godz. 9.30 w Poznaniu, przy ul. Aleja Szelągowska 15, odbędzie się licytacja ruchomości składających się:

1 kanapa i 2 fotele w gobelinie, — 2 kilimy 3 × 2. — 1 białe biurko. — 1 stół okrągły biały. — 2 białe foteliki. — 1 lampa elektryczna 5 ramienna, — 1 szafa. — 2 nocne stoliki z płytą marmurową. — 1 umywalnia z lustrem. — 1 gotowalnia z krzesłem. — 1 klęcznik. — 2 krzesła. — 1 leżanka w gobelinie. — 1 szafa biała. — 2 nocne stoliki — 2 kilimy nad łóżko. — 1 dywan zielony plusz — 1 lampa abażur. — 12 obrazów olejnych pastel. — 1 futro czarne oposy. — oszacowanych na łączną kwotę 725,— zł.

Przedmioty oglądać można 10 min. przed licytacją.

Gałdyński Edward,
Komornik.

Ryszard Kiersnowski.

Prawda w oczy kole

Jeśli są jakieś, t. zw. „żelazne tematy“ dla prasy i nigdy niekończących się akademickich dysput, to słowa „Naród“ i „Państwo“ zyskały sobie pełne prawo obywatelstwa. Nie ma nieomal dnia, żeby ktoś nie rozpoczął dysputy na ten temat, nie ma zebrania, ani akademii, na której — w tej czy innej formie — problem Państwa i Narodu nie zostałby poruszony. O ile dawniej skrzętnie przeprowadzono podział tych dwuch pojęć, o tyle dziś stały się one nieomal synonimem, uosobieniem nowych prawd — nowej rzeczywistości.

Nie chcemy nikomu odbierać urojonych koncesyj na narodowość ani przeprowadzać, jakże często praktykowanych analiz, kto i jak rozumie utarte dawno pojęcie „państwowca“. „Służba Młodych“ — rozpoczynając swoją działalność na odcinku młodego pokolenia — otworzyła szerokie możliwości pracy realizacyjnej dla wszystkich i chce współpracować ze wszystkimi, którzy wyzwoliwszy się z partykularyzmu i międzyorganizacyjnych ambicyjek — wyciągnęli do siebie przyjazną dłoń, nie bacząc na dawne, pseudorzeczywiste „różnice“, nieporozumienia i zatargi.

Zdajemy sobie sprawę, że szeroko pojęta koncepcja współpracy młodzieży na wszystkich odcinkach, że hasło zgody i jedności, rzucone w imię twórczej pracy dla dobra Narodu i Państwa — jest solą w oku tych, którzy doniedawna uzurpowali sobie wyłączność na hasła „narodowe“, lub też szerząc ducha negacji rozbijali front młodego pokolenia, nie poto aby stworzyć, ale poto tylko aby rozbijać i niszczyć.

Zdajemy sobie sprawę, że np. „Słowo“ p. Mackiewicza, atakując konsekwetnie „Służbę Młodych“, nie mogąc — w imię przyjętej zasady krytykowania i oczerniania wszelkich realnych poczynań — wysunąć przeciwko naszej organizacji żadnych realnych zarzutów, stara się podważyć jej spoistość, przez formułowanie zarzutów w rodzaju, że „Służba Młodych“ kieruje wyłącznie b. Legion Młodych. Oddając „Słowu“ stańczykowski kaduceusz — pocieszamy się tą myślą, że byli tacy ludzie, którzy nawet w prezydium Służby Młodych znaleźli — bez zbytniej trudności — zarówno przedstawicieli młodzieży narodowej, jak i wiejskiej, którzy nie tylko nie należeli ongiś do Legionu Młodych, ale prowadzili z nim otwartą walkę. Widocznie ci przedstawiciele młodego pokolenia uznali za możliwe wspólną współpracę, aczkolwiek nie może tego uznać... „Słowo“.

„Słowu“ wileńskiemu dzielnie sekundują niektóre pisma i pisemka, niechcące w żadnym wypadku uznać praw Służby Młodych do.. Narodu. W tym wypadku nie chodzi tu już o zasłony dymowe i mącenie życia społeczno-politycznego. Jest to już wyraźne niezadowolenie, że dochodowa, rzekoma koncesja na „narodowość“ przestała być „koncesją“ i że w sposób przedziwny treść swoją związała z pojęciem państwowości.

Wchodzimy w życie z otwartą przyłbicą, nie żądając jednak pochwał — na co jeszcze zawcześnie — mamy prawo żądać rzeczowej krytyki, przede wszystkim od tych, którzy w ten czy inny sposób, przed wielu laty — nie chcieli przeszkadzać ani z Narodem ani z Państwem.

Nie kwestionując niczych przekonań nie pozwolimy z drugiej strony w żadnym razie, aby ludzie obciążeni wieloletnimi nawykami partyjnymi dyktowali nam — poza nami i niezgodnie z prawdą — co reprezentujemy.

Nie chcemy nic dziś wiedzieć o tym, co różniło ongiś starsze pokolenie, spory bowiem naszych ojców, o ile być może miały sens przed dwudziestu i więcej laty — nie wniosą obecnie żadnych, istotnych wartości do życia Narodu.

Realizując cele konkretne nie mamy czasu i nie chcemy bawić się w długie, bezprzedmiotowe w zasadzie dysputy. W naszym najgłębszym przekonaniu „Naród“ i „Państwo“ jest dziś jednym i tym samym pojęciem, jest niedającą się zaprzeczyć prawdą.

Jeśli chce to ktoś — pisząc o Służbie Młodych — kwestionować — nie będziemy się sprzeczali wierząc, że w naszych przekonaniach tej prawdy nic nie zachwieje, chociaż prawda ta — niektórych w oczy kole...



Chcemy

SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONIJ!

Dziś po raz ostatni!

Dziś idą wszyscy do „Corso“ na potężny program!

„ZBIEG z San Quentin“ i „Panowie z towarzystwa“

Doskonały program w „Corso“ cieszy się wielkim i zasłużonym powodzeniem. „Zbieg z San Quentin“ — to film który porusza wielki problem społeczny w sposób niezwykły. Od pierwszej sceny widz przykuwa uwagę do ekranu, szczytem emocji jest karkołomna ucieczka więźniów, która nie miała i nie ma sobie równej w dziejach filmu. Potężne sceny zbiorowe, szaleństwo więźnia, bunt skazańców, metody więziennictwa amerykańskiego, to wszystko wywiera niezapomniane wrażenie. W głównych rolach oglądamy następcę Paula Muni świetnego Humprey Bogarta, piękną gwiazdę Ann Sheridan i ulubionego Pat O'Briena.

Drugi film to prawdziwy szlagier humoru, zabawnych nieporozumień i niecodziennej gry aktorskiej p. t. „Panowie z towarzystwa“ wytw. „Metro G. M.“. Oglądamy najświetniejsze gwiazdy ekranu jak: nieodżałowaną Jean Harlow (jej przedostatni film) oraz ulubieńca kobiet całego świata Roberta Taylora na czele świetnego zespołu „MGM“. Piękna gra aktorów, wspaniałe toalety, humor i tempo pod batutą genialnego reżysera W. S. Van Dyke'a twórcy „Rose Marie“, „Białe Cienie“ i w. inn. daje nam film o niebywałym zacięciu komediowym.

Dziś idą wszyscy na świetny program do „Corso“.

Uwaga. Dziś o 12.20 w poł. ulgowy poranek filmu „Korsarze“ ceny miejsc 50 gr. i galeria 25 gr.

ŚLUB

Wczoraj w Bazylice Katedralnej został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Danutą Bredsznajderówną a p. porucznikiem Marianem Bartosińskim.

Szczęść Boże młodej parze!

Przed generalną batalią

Napracowałem się wczoraj ponad siły — oświadczył p. K. swemu znajomemu.

A to dlaczego? Przecież można rozłożyć pracę na czas dłuższy.

E, tam! Nie czytał pan widocznie zarządzenia w sprawie obowiązkowego tępienia szczurów na terenie m. Włocławka.

Jakto nie, czytałem, proszę pana.

Źle pan czytał. Wyraźnie napisane, aby do dnia 23 maja br. nieruchomość doprowadzić do należytej czystości. Rozumie pan.

Rozumiem i dziękuję za przypomnienie. Od jutra zabieram się również do pracy.

Dobrze. Wspólnymi siłami napewno zwyciężymy w wojnie ze szczurami.

Pielgrzymka

Kupców Polskich na Jasną Górę

W związku z uchwałą powziętą na Ogólnopolskim Kongresie w Warszawie Kupiectwo Polskie postanawia urządzić pielgrzymkę do Częstochowy w niedzielę dnia 15 maja br., by złożyć w hołdzie u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej ryngraf z wizerunkiem Najjaśniejszej Królowej Korony Polskiej jako votum głębokiej czci i miłości.

Zarząd Kujawskiego Oddziału S. K. P. we Włocławku czyniąc zadość tej uchwale apeluje gorąco do wszystkich członków, by jaknajliczniej zgłaszali swój udział z rodzinami w pielgrzymce.

Przejazd w obie strony z Włocławka do Częstochowy przez Łódź i z powrotem wyniesie około zł. 13.50 od osoby.

Ze względu na krótki czas upra sza się członków o zgłoszenie udziału w pielgrzymce w Sekretariacie S. K. P. ul. Zduńska Nr. 5 w godzinach urzędowania.

Równocześnie należy wpłacić na poczet kosztów przejazdu tam i z powrotem zł 13.50 od osoby za pokwitowaniem.

Wyjazd z Włocławka nastąpi w sobotę dnia 14 maja rb. wieczorem.

Odjazd z Częstochowy nastąpi w niedzielę dnia 15 maja rb. wieczorem.

PODZIĘKOWANIE

Sekcja oświatowa Koła Polskiej Macierzy szkolnej we Włocławku składa najgoretsze podziękowanie pp. ks. dr. Adamskiemu, ks. dr. Iwanickiemu, p. Dowmuntowej, prof. Foppowi, Opałko, Biesiekierskiemu, Masłowskiemu i pp. lekarzom: Mazurkowi i dr. Leśniewskiemu za trud i pracę jaką włożyli w ożywieniu najbardziej istotnego celu istnienia sekcji t.j. pracy oświatowej.

Przez czynne wzięcie udziału w urządzonych odczytach na Grzywnie i w parafii św. Stanisława dla szerokich warstw społeczeństwa, którzy przyczynili się do zrozumienia potrzeby oświaty, która będzie bodźcem do zdobycia bardziej szlachetnych uczuć.

Zarząd sekcji oświatowej Koła Polskiej Macierzy Szkolnej we Włocławku

Lista organizacyj urządzających w dniu 24 kwietnia 1938 roku odczyty antikomunistyczne

Zw. Urzędn. Skarbowych g. 10, ul. P.O.W. 7.
Zw. Niższ. Funkcj. Państw. g. 10, Sąd Grodzki.
Chrz. Zjedn. Zawod. g. 13, ul. Piusa XIII 14.
Związek Rezerwistów g. 17, Stary Rynek 1.
P.O.W. i Zw. b. och. Armii Polskiej g. 16, Brzeska 8.
Związek Strzelecki g. 11, St. Rynek 1
Zw. Pracy Ob. Kobiet g. 17, Nowomiejska 15 (Przedszkole Z. P. O. K.)
Zw. Pracy Ob. Kobiet g. 17, ul. Płocka 127.
Związek Legionistów Polsk. g. 10, Brzeska 8.
P. W. K. g. 12.30, Brzeska 8.
Związek Inwalidów g. 12. Łęgska 38.
Narod. Org. Kobiet g. 5.30, Pl. Wolności 7.
Narod. Org. Kobiet g. 14.00, Leśna 2.
Zjedn. Polskiego Związku Zawod. g. 11. Pl. Dąbrowskiego 17 (świetlica O. Z. N.)
Zjedn. Zawod. Polsk.
Zjedn. Młodzieży Pracującej g. 12.30, Szkolna 2.
T-wo Gimn. „Sokół" g. 13 Łazienna 4.
Zw. Urz. Poczt.
Zw. Niższ. Prac. Poczt.
Pocztowe Przysposobienie Wojsk. g. 10.30, Poczta (świetlica)

Uwaga. Poznanie prawdziwego oblicza polskiej partii komunistycznej jest najlepszą odtrutką przeciwko komunizmowi.

Z zebrania organizacyjnego Obchodu 3-go Maja i Zbiórki na „Dar Narodowy"

W dniu 29 marca b. r. odbyło się organizacyjne zebranie Obchodu 3-go Maja i zbiórki na „Dar Narodowy", na którym po zagajeniu zebrania przez wiceprezesa Koła Polskiej Macierzy Szkolnej p. Błędowskiego wybrano na przewodniczącego zebrania p. prezesa Tuza, na asesorów dyr Nowickiego i ks. kan. Skowronka, na sekretarza p. sędz. Swinarską. Następnie przystąpiono do wyboru komitetu honorowego w skład którego weszli: J. E. Ks. Biskup Karol Radoński, p. starosta inż. Czesław Gajzler, p. prezydent Witold Mystkowski i p. płk. Franc. Sudoł.

Do komitetu wykonawczego weszli: przewodn. p. prez. Tuz, przedstaw Kurii ks. kan. Skowronek, wicestarosta p Jaworski, prez. sądu p. Paczoski, przedstaw. wojska, delegat prokuratury, wiceprezydent p. inż. Hajdo, nadkomisarz policji, insp. szkolny p. Kubiak, pastor Wosch, komendant Straży Pożarnej, prezes Ciechurski, p. starościna Gajzlerowa, p. prezyd. Mystkowska, kpt. Wittman, dyr. poczty p. Sobociński, dyr. elektrowni p. inż. Forbert, del. Zw. Inwalidów, przedstaw. Sem. Duch. ks. Kaczorowski, przedstaw. S.S. Urszulanek, dyr. Sulimierski, dyr. Wilk, prez. harcerzy kpt. Koziński, prez. Nar. Org. kobiet p. Dowmontowa, kpt. Tkaczyk, kpt. Jarocki, prez. Stow. Młodz. Kat. ks. kan. Pietruszka, prezes Jerzy Bojańczyk, prezes Kółek Rolnicz. p. Święcicki, prezes „Sokoła" p. Krakus, p. dr. Filipiak, prezes K. K. O. Nowicki, prezes Zw. Pań Domu p. Chrząszczewska, dyr. Ondera, prezes Ziemian p. Ciechomski, p. Barankiewicz, p. prez. Makowski, del Federacji p. Sławiński, prezes T. N. S. W. dr. Masłowski, prezes strzelca żeńskiego p. Tusiewiczowa, Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej, przedstawiciele prasy, Zw. Rezerwistów dr. Chyczewski, p. Błecki, Zw. Legionistów, Zw. Oficerów Rezerwy.

Do komisji rewizyjnej powołano: dyr. Nowickiego, dyr. Wilka, prez. Bojańczyka. Ustalono sekcje: imprezową, obchodową, zbiórkową i propagandową.

Do sekcji imprezowej weszli: przewod. p. Mystkowska oraz cały Zarząd Macierzy Szkolnej, rodzina policyjna, rodzina wojskowa, kpt. Wittman.

Do sekcji obchodowej weszli: przewod. p. kpt. Tkaczyk, kpt. Jarocki, straż pożarna, instr. Wrześniak, prez. Hajdo, prez. kupców p. Ożminkowski, pocztowe przysposobienie wojskowe, naczel. p. Sobociński, prof. Frąckiewicz, przedstawiciele starostwa, strzelcy, sokoli, stowarzysz. rezerwistów.

Do sekcji zbiórkowej weszli: przewod. p. Jasiewiczowa, p. Barankiewicz, praca obywatelska kobiet, rodzina policyjna, rodzina wojskowa, Zw. Pań Domu, K.S.M., rodzina rzemieślnicza.

Do propagandowej weszli: przedstawiciele prasy, przedstaw. Tow. szkół średnich i wyższych, Inspektorat Szkolny.

Dziś o 12.30 „Kobiety nad przepaścią"

ulgowy poranek po 25 gr. i 50 gr.

Dziś wszyscy do „Słońca" o 12.30 na poranek ulgowy „Kobiety nad przepaścią".

Śliczny polski film z Junoszą Stępowskim, Wysocką, Andrzejewską na czele.

Święcone u najmłodszych w przedszkolu Z.P.O.K.

W domach miejskich przy ul. Nowomiejskiej we Włocławku od kilku już lat prowadzone jest przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet przedszkole i sierociniec im. Prezydentowej Marii Mościckiej.

Serdeczną i troskliwą opiekę znajduje tam około 100 dzieci. Spora ta gromadka naszych milusieńkich częściowo spędza czas na nauce przedszkolnej gdzie systemem zabawowym zaprawia się do przyszłej nauki szkolnej, inna (z sierocińca) uczęszcza już do szkół powszechnych.

O pożytecznej tej pracy innym razem. Zaciekawia nas teraz „święcone", urządzone w obszernej sali zwyczajem tradycyjnym. Przy ścianie duży stół przykryty śnieżnym obrusem i przybrany zielenią. Nad nim wspaniale udekorowany krucyfiks w powodzi różnokolorowych świateł. Na stole pokarmy Boże — wielkanocne. Obok liczna rzesza najmilszych o rozpromienionych twarzyczkach. Wszyscy w strojach odświętnych. Nastrój podniosły — oczekujemy księdza.

Czas oczekiwania skracamy zwiedzeniem lokalu zajmowanego przez przedszkole i sierociniec. Wszędzie panuje wzorowa czystość, ład i porządek. A przede wszystkim atmosfera ciepła rodzinnego... domu Zasługa w tym p. radnej Dubalskiej, gorliwej opiekunki przedszkola i sierocińca.

Wkrótce potym przyjechał ksiądz. Rozpoczęła się uroczystość. Zespół najmłodszych amatorów i amatorek z przedszkola odegrał obrazek, w którym dzieci polskie objawiały swą radość z racji Zmartwychwstania Chrystusa Pana. A mówiły tak pięknie, radośnie, szczerze... z takim przekonaniem i głęboką wiarą, że.. (jak mi później mówiła jedna z najmłodszych) „Pan Jezus na Krzyżu uśmiechał się... widziałam".

Ks. proboszcz Straszewski odprawił modły i poświęcił dary wielkanocne. Na zakończenie przemówił radośnie i serdecznie. Życzył wszystkim zebranym — Wesołych Świąt — oraz złożył staropolskie — Bóg zapłać — tym, którzy ota czają opieką dziecko polskie

Dwie przedszkolanki w barwnych strojach regionalnych stanęły przed ks. Proboszczem. W ręku trzymały talerzyk z jajkiem. Popłynęły życzenia szczere, wypowiedziane cicho... czasami niewyraźnie... wiadomo... zbyt gwałtownie tłukło się małe serduszko... dech w piersiach zatykało... wzruszenie. I tak samo: z naszą panią, naszą „mamą" jedną i drugą i z tymi panami, co to przyszli zobaczyć, „święcone" w przedszkolu zpokowym... Piękna i wspaniała uroczystość rodzima.

Pełno tu było radości, pełno wesela. Pan Jezus Zmartwychwstał! Był Gościem wśród najczystszych, najmilszych i potrzebujących...

Oto nigdy niezapomniany i nadzwyczaj miły wycinek z pracy wychowawczej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet we Włocławku wśród najmłodszych obywateli Rzplitej.



Srebrne gody

Pp. Jadwiga i Emeryk Baranowscy w ubiegły piątek, dn. 22 kwietnia b. r. obchodzili uroczyście 25-lecie pożycia małżeńskiego.

Dostojnym jubilatom szczęść Boże i w dalszym pożyciu!

Niedziela w Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu

8.30—8.50 Przed świętem pułkowym dzieci bydgoskich (audycja ze studia w Bydgoszczy).
8.50—900 Chwilka kupiecka.
13 00—13.10 Z pomorskiej półki książkowej.
15.45—16 00 Historia pułku dzieci bydgoskich (audycja ze studia w Bydgoszczy).
16.00 16.05 „Nowe książki" — omówi Tadeusz Markowski.
19.40—20.30 „Koncert życzeń" — radiosłuchacz ma głos.
20.35—20.40 Wiadomości sportowe z Pomorza.
21.00—21.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
23.00—23.30 Tańce i piosenki.

Teatr Ziemi Pomorskiej we Włocławku

Stefan Krzywoszewski — znakomity autor szeregu sztuk, świetny literat i redaktor jednego z najstarszych i najlepszych tygodników p.t. „Świat" — b. dyrektor teatrów warszawskich — jest autorem arcy zabawnej, fantastycznej komedii **„Diabeł i karczmarka"**, która będzie najbliższym przedstawieniem Teatru Ziemi Pomorskiej w naszym mieście (w poniedziałek, dnia 25 b.m.) — W pełnej humoru i zabawnych powikłań akcji scenicznej — udowadnia autor z prawdziwym zacięciem doskonałego satyryka i znawcy teatru — że nie tylko każdy mężczyzna, ale nawet sam... diabeł... rodzaju męskiego, kiedy się zakocha, był, jest i będzie... głupi, i zwyciężony przez mądrą, cnotliwą i naprawdę kochającą kobietkę.

Barwne tło roztańczonej karczmy staropolskiej, galeria zabawnych typków, korowód wesołych diabłów i pociągających diabliczek — tworzą z „Diabła i karczmarki" — widowisko niezwykle ciekawe i pociągające.

Reżyseria p. Piekarskiego. Dekoracje p. Małkowskiego. Udział bierze cały zespół.

Przedstawienie odbędzie się w sali kino - teatru „Słońce", o godz. 20.30.

Bilety są jeszcze do nabycia w biurze „Orbis".

Dziś po raz ostatni w „Słońcu"

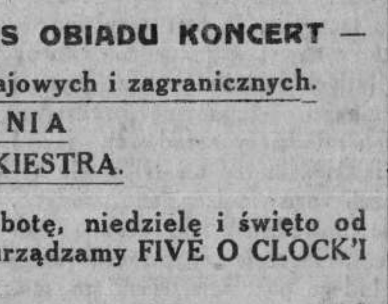
„OSTATNI ALARM" i „MOJA PANNA MAMA"

Z wielką przykrością dowiedzieliśmy się, że tak piękny i rewelacyjny program jaki wyświetla „Słońce" już dziś musi być wysłany do Warszawy na otwarcie nowego kina. „Ostatni alarm" jest pięknym dramatem ilustrującym walkę między obowiązkiem i miłością, walkę o życie dwojga kochanków oficera angielskiego jeńca uciekiniera z obozu i niemki. Głodny bez pieniędzy, ścigany przez żandarmów pruskich, przyjmuje propozycje niemieckiej dziewczyny. Rolę tej dziewczyny odtwarza znakomita Constance Bennet, rolę anglika Montgomerry, a Szpiela Homolko. Film piękny i wzruszający.

Po dramacie mamy wesołą i piękną, lekką francuską komedię „Moja panna mama" z uroczym Daniele Darrieux w roli głównej. Śliczna muzyczka kompozytora „Nicponia" i świetna niefrasobliwa treść tworzą prawdziwą perełkę francuskich komedii.

„Słońce" dla wszystkich, wszyscy dla „Słońca".

Nie chcemy, by komunizm „uszczęśliwił" nasz kraj. Niech polepszy los robotnika i dolę chłopa w Rosji, niech uwolni miliony ludzi z obozów przymusowej pracy, niech nakarmi, przyodzieje i pośle do szkoły miliony bezdomnych dzieci, niech ukróci komisarzy żydowskich, opływających w rozkosze i bogactwa, niech zakaże wszechwładnemu G. P. U. uśmiercania niewinnych ludzi.



Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p.f. „B CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.